

Przedwornik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 20

Ł

Rok 67

Poniedziałek, 25 stycznia 1937

Napad bojówki bezbożników na zebranie katolickie w Grudziądzu

Wielkie zainteresowanie społeczeństwa procesem bojówkarzy - Niedopuszczenie powództwa cywilnego Akcji Katolickiej - Aroganckie zeznania Grabowskiego - „Dobry katolik“, który nie zdjął czapki, gdy śpiewano „Serdeczna Matko“, a ryczał z odkrytą głową „Czerwony sztandar“ - Pijani bojówkarze - Kierownik szkoły Karolewski posyłał woźnego szkolnego po pieniądze dla bojówkarzy - Napad był uplanowany - „Niech żyje czerwona Hiszpania“ - Przemówienia stron - Wyrok zapadnie w poniedziałek

Grudziądz, 23. 1. — Rozprawa przeciw bezbożnikom - bojówkarzom, którzy napadli na zebranie rodziców katolickich 27 XI. ub. roku wywołała ogromne zainteresowanie wśród tu-tejszego społeczeństwa. Wstęp na salę rozpraw był tylko za biletami a już na godzinę przed rozpoczęciem rozprawy korytarze sali sądowej zostały zapchane publicznością. Licznie reprezentowana jest prasa.

Ława obrońców

Jako obrońca oskarżonych Hinza i Kankowskiego zgłosił się z urzędu adwokat dr. Pehr, oskarżonego Machalskiego bronił adwokat Faszkowski z Grudziądza. Obrońcą Grabowskiego był adwokat Zygmunt Wiśniewski z Torunia. Oskarżonych Kotomskiego, Majrowskiego, którzy należeli do Straży Porządkowej z ramienia akcji katolickiej bronił adwokaci Rogoziński i aplikant adwokacki Sielski w zastępstwie adwokata Sokolnickiego oraz później adwokat Sergot.

Sąd na wstępie rozprawy nie dopuścił powództwa cywilnego Akcji Katolickiej oraz oskarżonych Kotomskiego i Majrowskiego, zgłoszonego przez adwokata Sergota.

Co mówią oskarżeni

Po odczytaniu aktu oskarżenia i sprawdzeniu obecnych świadków, Ziółkowskiego i Wojtkowskiego, jako pierwszy zeznawał oskarżony **Bernard Grabowski**. Nie przyznał się do winy, zaprzeczając, by odbywała się jakakolwiek konferencja w szkole przy ulicy Budkiewicza z udziałem kierownika szkoły Karolewskiego. Twierdzi on, że przyszedł bronić niewinnych nauczycieli, a sprawa cała ma jego zdaniem posmak polityczny. W dalszym ciągu zeznania tego pana są wręcz aroganckie. Akcja Katolicka zamiast protestować przeciw bezbożnikom powinna — jego zdaniem — zajmować się czym innym. W każdym razie — kięskie prezydium Akcji Katolickiej zrobiło głupią robotę. W sali „Tivoli“ było co najmniej 75 proc. osób nieprzychylnych dla Akcji Katolickiej. — Większość ludzi pracy w Grudziądzu jest przeciwna protestom Akcji Katolickiej

Stuprocentowy katolik...

Kierownik szkoły oskarżony **Karolewski** podkreśla, że jest stuprocentowym katolikiem. Pracował w „Monopolu Tytoniowym“. Na skutek przywrócenia go w związku z zajęciami w „Tivoli“ i osadzenia go w areszcie śledczym został z tego stanowiska zwolniony. Był przez trzy lata sekretarzem w Z. Z. Z. — Zaprzecza, by bojówkarze byli pijani.

„Precz z kataniarzami“

Jako trzeci zeznawał oskarżony **Jan Kotomski**, twierdząc, że został wyzna-



Z procesu grudziądzkiego bezbożników. Pierwszy od lewej obrońca adw. Waszkowski. Obok ława oskarżonych: Grabowski, Kotomski, Smigielski, Hinz i Majrowski.

czony do utrzymania porządku podczas zebrania. — Widział jak powstał popłoch i panika na sali i jak uciekały kobiety oknami, po wybięciu szyb — Słyszał okrzyki osób znajdujących się na lewej stronie sali, „Precz z kataniarzami, powywieszaj ich“ i t. d. Wezwał Grabowskiego, znajdującego się na scenie, do opuszczenia sceny. Ten jednakże nie usłuchał i otoczyła go wtedy bojówka. Został pobity krzesłami do nieprzytomności. — Gdy przyszedł do siebie wyciągnął topór strażacki i bronił się.

Z czapką na głowie, gdy śpiewano „Serdeczna Matko“

W tym momencie wszedł na salę obrońca Grabowskiego adwokat Zygmunt Wiśniewski z Torunia, któremu tożę adwokacką podał na sali rozpraw adwokat Żyd. dr Spitzer.

Oskarżeni **Smigielski** i **Hinz** nie przyznali się do winy. Są członkami P. P. S. Ostatni oświadczył, że przyszedł na zebranie w „Tivoli“, jako dobry katolik, jednak w czasie śpiewania „Serdeczna Matko“ nie zdjął czapki a uczynił to, gdy zaczęto śpiewać „Czerwony Sztandar“.

Także oskarżeni **Kankowski**, **Machalski** i **Majrowski** nie przyznali się do winy. Machalski słyszał tylko następujące wezwanie: „Kto chrześcijanin, to niech bije komunistów.“

Zeznania prezesa Akcji Katolickiej

Jako pierwszy świadek zeznawał prezes parafialny Akcji Katolickiej, prof. Tkaczyk. Zeznania jego w streszczeniu brzmią:

Zebranie do „Tivoli“ zwołano, by rodzice katolicycy zaprotestowali publicznie przeciw wystąpieniom bezbożniczym, niektórych nauczycieli.

Wobec referenta Bezpieczeństwa publicznego zapewniłem, że zebranie odbędzie się spokojnie. — Gdy się do-

wiedział o zamiarach rozbicia zebrania przez bojówkę postanowił zebranie odwołać. Było już jednak zapóźno. Na godzinę przed rozpoczęciem zebrania wtargnęła na salę pijana bojówka, zajmując groźną postawę, o czym doniosła policji telefonicznie właścicielka lokalu, Englówna. Otrzymała odpowiedź, że nie ma się czego obawiać.

Bezskuteczne wzywanie policji

Około godziny 19 telefonowała drugi raz Englówna na policję o pomoc, jednak bezskutecznie. — Gdy księży z delegatem biskupim, prałatem Lewandowskim, weszli na scenę, bojówka skoncentrowana z „lewej strony sali, rozpoczęła wznosić wrogie okrzyki a na śpiew „Serdeczna Matko“ odpowiedziała „Czerwonym Sztandarem“. Bojówka była skupiona i liczyła 30 do 40 osób. — Zachowanie się jej wywołało wielką panikę, wobec tego oświadczył, że zebranie się nie odbędzie. — Widział jak strażnik Kotomski wezwał Grabowskiego, który wdarł się na scenę, do opuszczenia tejże. Słyszał od ks. dr Pastwy, że bojówka wznosiła okrzyki „Niech żyje czerwona Hiszpania“. — Po mniej więcej 8 minutach bojówka została wyparta i nastąpiło uspokojenie. Wtedy wkroczył na salę starosta grodzki p. Klotz z kilku komisarzami policji, z których jeden oświadczył, że zebranie zostało rozwiązane. — Po odśpiewaniu kilku pieśni kościelnych zebrani rozeszli się w spokoju i udali się tłumnie do miejscowych świątyń, gdzie odprawiono suplikacje.

5000 osób na zebraniu

Do „Tivoli“ przybyło łącznie z osobami znajdującymi się na przyległych ulicach około 4 do 5000 osób. — Słyszał od Łysakowskiego, że na zebraniu w dniu 23 XI. 1936 r. w szkole przy ul. Budkiewicza Karolewski powiedział: „Władza jest za nami, brońcie mnie“. — Świadek stanowczo

stwierdza, że bojówka z lewej strony sali występowała jednolicie.

„Policja jest w drodze“

Następny świadek zast. sekretarza Akcji Katolickiej kapitan w stanie spoczynku **Berg Karol**, — zeznaje:

„Gdy wynikła bójka, świadkowi udało się wydostać na ulicę, skąd telefonował do Komendanta policji p. Nowaka o pomoc. Ten oświadczył, że policja jest w drodze. — Ponieważ policji nie zauważył i nie mógł się jej doczekać, wrócił na scenę, prosząc jakiegoś urzędnika o ponowną interwencję na policji. Świadek podkreśla, że miał wiadomości o zamiarze rozbicia zebrania i o planie zgaszenia przez bojówkarzy światła, czemu zapobiegł przez odpowiednie zabezpieczenie. — Zwracał się do komendanta Straży Pożarnej o przysłanie strażaków dla utrzymania porządku. Do nich należał właśnie strażak Kotomski oraz oskarżony Majrowski z Katolickiego Stow. Robotników.

„Niech żyje czerwona Hiszpania“

Kolejny świadek dziennikarz, **Stanisław Kunz**, zeznał, że bojówkarze byli pijani. Słyszał następujące okrzyki, wznoszone przez bojówkę: „Niech żyje czerwona Hiszpania“, „Precz z popami, wieszaj ich“. — Bojówkarze wstępowali wogóle przeciw Kościołowi i państwu.

Bojówka była pijana

Świadek dziennikarz **Stanisław Kunz**, młodszy, potwierdza, że wiedział o planie napadu i widział, jak bojówkarze popijali wódkę, oraz słyszał okrzyki: „Precz z klerem“. Stwierdza stanowczo, że bojówka działa solidarnie. Słyszał, że bojówkarze krzyčili, by Kotomski nie ruszał Grabowskiego, który wdarł się na scenę. Także słyszał głosy w czasie walenia strażaka przez bojówkarzy krzesłami: „Ratujcie strażaka, bo go zabiją“. — Słyszał także od nauczyciela Ryczakowicza, któremu niejaki Górny powiedział: „My to zebranie rozbijemy, nie się nam nie stanie“, „My już nawet zabili“. — Podkreśla, że bojówkarze poznawali się po tym, że mieli czapki na głowie.

„Grabowski radził rozbić zebranie“

Po przerwie zeznawał dalszy świadek **Franciszek Łysakowski**.

Kierownik szkoły Karolewski, — stwierdza świadek — w poniedziałek przed zebraniem zatrzymał go i prosił o obronę. — Został zaproszony na zebranie do szkoły przy ul. ks. Budkiewicza, gdzie również była przewodnicząca koła rodzicielskiego przy tej szkole, p. Knopowa, na którym Karolewski prosił o podpisanie deklaracji w jego obronie i zwołania w tym celu

zebrania rodzicielskiego, — czemu jednak tak Knopowa jak i on jako wiceprezes odmówili, aż do wyjaśnienia przez sąd zarzutów podnoszonych na bezbożników nauczycieli.

„Mam władzę za sobą“

Następnie został zaproszony do innego pokoju przez Karolewskiego na drugą konferencję, gdzie był obecny oskarżony Grabowski oraz niejaki Paradowski, Górny i Lysakowski, Zebraniu przewodniczył kierownik szkoły Karolewski. Grabowski radził zebranie rozbić, chwając się, że rozbił już takie zebrania w powiecie. — Świadek jednak przestrzegł Grabowskiego przed konsekwencjami karnymi. Na schodach oświadczył mu Karolewski, że mógł by wziąć 100 chłopów upić ich i rozbić zebranie. — „Mam władzę za sobą i niczego się nie boję“. Karolewski pilnował, czy nie jest podsłuchiwany. — Na dzień przed zebraniem pogwizdywał sobie i świadek miał wrażenie, że napad jest już uplanowany.

Wysłał go po pieniądze...

Dalszy świadek woźny w szkole Bolesław Osowski nie dużo sobie przypomina, wobec czego Sąd odczytał częściowo jego zeznania złożone w śledztwie. Wynika z nich, że kierownik szkoły Karolewski, wysłał go po pieniądze rano w dzień zebrania a nawet polecił mu spieniężyć w Banku Polskim pożyczkę inwestycyjną. — Po rozbięciu zebrania mówił mu Grabowski: „Chrześcijaństwo rąbałi toporem a my krzesłami“.

Walka na krzesła

Świadek p. Władysława Knopowa potwierdza częściowo zeznania Łysakowskiego. Nawoływała Karolewskiego do łagodnego załatwienia całej sprawy. Poznaje dokładnie, że Ranatowski rzucał krzesłem na strażaka. Świadkowie Piechna, Gozdowski, Stankiewicz i Bartkowski z policji tajnej nie wnoszą naogół do rozprawy nowych szczegółów poza św. Stankiewiczem, który słyszał od ludzi, że najbardziej bili krzesłami oskarżeni Śmigalski i Kankowski.

Świadkowie dodatkowo wezwani na wniosek prokuratora Krupiński i Lipowski nie wnieśli do sprawy nic nowego. — Natomiast świadek Julian Borkowski widział dokładnie, jak oskarżony Machalski pchał grupę bojówkarzy do przodu i jak uderzał strażaka Kotomskiego krzesłem i uciekł.

Co mówią pozostali świadkowie

Świadkowie Ziółkowski i Wojtkowski, przeciw którym prowadzone dochodzenia, lecz je umorzono, zeznaje bez przysięgi i nic ciekawego do rozprawy nie wnosi. Świadek Ziółkowski wbrew zeznaniom innych świadków, twierdzi stanowczo, że Kotomski udał się drugi raz na scenę. — Dalsi świadkowie odwołowali, jak Pełkowski i Marcińkowski oraz Gąkowski obciążają

częściowo oskarżonego Hinza. Przy tym zeznania św. Gąkowskiego są wyraźnie sprzeczne z całym szeregiem zeznań innych świadków. Świadek Ranatowski zaprzecza, by krzesłami bił, co zeznał św. Knopowa, a konfrontacja tych świadków nie daje wyniku, gdyż każdy ze świadków pozostaje przy swoim. Świadkowie Górecki, Starkowski, i Szentówna nie wnoszą nowych momentów do sprawy. Świadek Stanisław Lewandowski potwierdza, że bojówkarze na sali się na-

radzali a przewodził nimi Krabowski. Bojówkarze ściągali strażaka Kotomskiego ze sceny i okładali krzesłami. Ostatni świadek Leon Jabłoński stanowczo zeznaje, że oskarżony Kankowski rzucał krzesłami a bojówkarze mieli wódkę.

Po wyczerpaniu listy świadków sąd odczytał karty karne oskarżonych Śmigalskiego i Hinza, którzy już byli poprzednio karani za odgrażanie się i bójki.

Wobec niezgłoszenia dalszych wnio-

sków dowodowych, przewodniczący zamknął postępowanie dowodowe.

Przemówienia stron

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos prokurator Kaczanowski, oskarżając Grabowskiego o to, że napad uplanował i przewodniczył grupie ludzi, tzw. „towarzyszom i towarzyszkom“, a następnie sprowokował zajście, które tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie pociągnęło za sobą tragicznych ofiar. Prokurator wniósł o surowe ukaranie oskarżonych.

Z obrońców pierwszy zabrał głos adw. Wiśniewski z Torunia, starając się wykazać, że Akcja Katolicka zwolaniem publicznego zebrania sprawie się nie przyczyniła, gdyż takie incydenty z nauczycielami załatwiają władze szkolne.

Adw. Sergot poruszył dobitnie szereg zagadnień zasadniczych w myśl słów Karolewskiego, wypowiedzianych do jednego ze świadków: „My w środkach przebierać nie będziemy, damy sobie radę!“

Dlaczego Karolewski nie jest oskarżony — mówi aw. Sergot — nie będę tego dochodził, stwierdzam jednakże wobec dowodów, ujawnionych na przewozie sądowym, że Karolewski jest moralnym sprawcą tego, że ci ludzie dziś na ławie oskarżonych zasiadają. Karolewski zwoływał bojówkarzy, radził z nimi, fundował wódkę. Zbierał od swoich godnych siebie kolegów pieniądze na opłacenie napadu, na wynagrodzenie bandytów, którzy mieli pójść do „Tivoli“ przelewać krew katolików!

W dalszym ciągu adw. Sergot wykazuje niewinność oskarżonych Kotomskiego i Meyerowskiego, stwierdza, że obaj działali w interesie publicznym, ponieważ na zebraniu nie było policji.

Adw. Sielski w imieniu strażaka Kotomskiego wniósł o jego uwolnienie, ponieważ przeciwdziałał on niebezpieczeństwu, które zagrażało uczestnikom zebrania. To nie był czyn bezprawny, lecz chyba to ofiarna praca strażaka, któremu kazano strzec ładu i porządku. — Przemówienie obrończe wygłosił również adw. Rogoziński.

Wyrok w poniedziałek

Przemawiali jeszcze adwokaci dr. Pehr i Waszkowski, których przemówienia wywołały ogólny niesmak na sali rozprawy.

Rozprawa zakończyła się o godz. 24 wśród niebywałego zainteresowania publiczności. Sąd postanowił ogłosić wyrok w poniedziałek o godz. 13.

Starcia po zebraniu francuskiej partii społecznej

Martigues. (PAT.) Wczoraj wieczorem po skończeniu zebrania francuskiej partii społecznej doszło do starć, w czasie których padły liczne strzały. Kilkanaście osób odniosło rany. Aresztowano 11 członków partii społecznej, z których 4 zwolniono prowizorycznie po przesłuchaniu, a 7 zatrzymano w areszcie.



Strajk pracowników przemysłu samochodowego w Ameryce przybrał groźne rozmiary. Na zdjęciu widzimy, jak strajkujący robotnicy wywracają samochód na ulicy w Flint, w stanie Michigan.

Zamach rewolwerowy na Stalina?

Dyktator Sowiec jest poważnie ranny — Woroszyłow i Blücher wezwani do Moskwy — Aresztowanie trzech dostojników państwowych — Potwierdzenia wiadomości brak

Warszawa. (Tel. wł.) Wśród korespondentów pism angielskich rozeszły się pogłoski, pochodzące z Moskwy, n. t. tajemniczych wypadków, rozgrywających się na Kremlu. Według tych pogłosek, przed dwoma dniami miało dokonać zamachu na Stalina, który został ugodzony kulą rewolwerową i stan jego ma być groźny. Zamachu tego miał dokonać

były sekretarz dyktatora. Na skutek zamachu wezwano natychmiast do Moskwy Woroszyłowa i Blüchera. W Moskwie zamieszanie zostało powiększone na skutek aresztowania trzech wysokich dostojników państwowych i partyjnych.

Potwierdzenia tych pogłosek na terenie warszawskim nie można otrzymać. (w)

Jadwiga Wajsówna górą!

Przyznano jej po raz drugi najwyższe odznaczenie sportowe, tym razem na własność

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę odbyło się posiedzenie komisji nadawczej wielkiej nagrody honorowej sportowej w lokalu Państwowego Urzędu W. F. Poszczególne związki zgłosiły następujących kandydatów: Jadwigę Jędrzejowską — tenisistkę, Jadwigę Wajsównę — lekkoatletkę, Janinę

Kurkowską - Spychajową — łuczniczkę, Józefa Kuszurno — strzelca, Henryka Chmielewskiego — pięściarza, oraz olimpijski zespół koszykówki. W rezultacie najwyższe odznaczenie sportowe przyznano sokolicy łódzkiej Jadwidze Wajsównie.



HUMORESKA

Czasy są takie ciężkie i tyle jest nędzy na świecie, że, aby ogólnej biedzie jakoś trochę pomóc, postanowiono urządzić zabawę taneczną. Oczywiście — na cel.

Zaraz na początku wyłonili się odrębności zdań, co do tego celu, na jaki ma być przeznaczony dochód dobroczynnej imprezy.

— Najprościej byłoby na LOPP, albo na Czerwony Krzyż! — radziła pani mecenasowa.

Ba! Ale przecież całe Borzętkowo wie, że to niemożliwe. Prezesem LOPP'u jest aptekarz, a prezesem Czerwonego Krzyża weterynarz, a ci dwaj nie znoszą się wzajemnie, i jeden drugiemu za żadne skarby świata nie ustąpiłyby zaszczytów i korzyści z zabawy. A z drugiej strony wiadomo, że bez tych matadorów żaden bal w Borzętkowie odbyć się nie może, bo aptekarz jest kuratorem honorowym orkiestry straży ogniowej, a weterynarz prezesem towarzystwa dobroczyn-

ności, które posiada jedyną, nadającą się na zabawę salę.

Na zebraniu organizacyjnym, które zwołała pani sędzina, jako pierwszy punkt programu postawiono więc sprawę celu zabawy. Sekretarz magistracki zaproponował utworzenie funduszu na budowę pomnika. Jako lojalny urzędnik, korzystał z każdej okazji, aby się przypodobać władzy.

— A może na rozbudowę obozu w Berezie! — mruknął zjadliwie aptekarz, znany z opozycyjnych poglądów w całej okolicy.

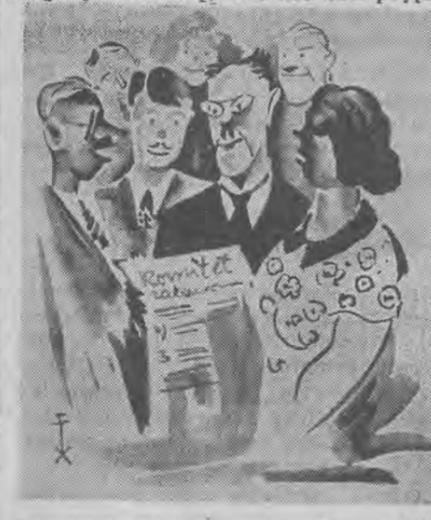
Widząc, że dyskusja wkracza na niebezpieczne tory, a co lękliwi z zebranych spoglądają ukradkiem na drzwi, pani sędzina zmieniła szybko temat i zaproponowała przeznaczenie spodziewanych dochodów z zabawy na zakup elementarzy dla ochrzczonej murzynków w południowej Afryce.

Projekt był całkowicie neutralny, a osoba pani sędziny cieszyła się ogólną sympatią, przyjęto więc jej wniosek przez akklamację.

Następnie już bez trudności wybrano protektorat honorowy, komitet organizacyjny, sekcję zaproszeń, podsekcję finansową, podkomitet artystyczny dla ozdobienia sali, zespół wodzirejów, komisję bufetową, podkomisję wykonawczą i wydział rozrywkowy, którego zadaniem było obmyślenie szeregu atrakcyj i niespodzianek.

Prace przygotowawcze ruszyły z kopyta.

Kto nie był nigdy w Borzętkowie w czasie karnawału, przed doroczną zabawą taneczną, ten nie ma pojęcia,



co to jest ruch, gorączka karnawałowa, szal zabawowy, podniecenie przed bałiem. Wszyscy mieszkańcy od pana burmistrza, a kończąc na stróżu nocnym, Walentym, chodzą, jak w narkotycznym upojeniu.

Sekretarz starostwa ze zdumieniem czyta na marginesie urzędowego raportu z Borzętkowa własnoręczne notatki borzętkowskiego burmistrza: „Wstażki różowej atlasowej — 4 metry, pantofelki 37 numer, kwiat ze srebrnej lamy do boku“.

— Oho! — mówi do kolegi. — W Borzętkowie urządzają bal, bo burmistrz zgłupiał do cna!

Całe Borzętkowo przez dwa tygodnie stoi pod znakiem balu. Wszyscy młodzi ludzie wietrzą na gwałt fraki, smokingi i inne uroczyste szaty, czyszczą benzyną białe rękawiczki i nacierają niesolonym szmalcem lakierki. Paniątki, w wielkiej jednej przed drugą tajemnicy, przygotowują toalety.

Gdy się jedna z drugą spotka u krawcowej, albo w sklepie z damską galanterią, udaje każda, że wpadła tu tylko przypadkiem, kupić igiel lub przejrzyć z ciekawości ostatnie paryskie żurnale.

— A nie szyjesz sobie nowej sukni? — pyta przyjaciółka.

— Ale gdzież tam moja droga! Nawet nie wiem, czy się wybierzemy na bal. Tatko nie ma ochoty. A jeśli pójde, przerobię sobie zeszlóroczną



Jak fantazja z bajki wygląda statek, który w czasie silnych mrozów wrócił do portu.

Co piszą inni

Europa bez Francji

„Gdzie Francja?” pyta na łamach „Warszawskiego Dziennika Narodowego” p. Stan. Kozicki, omawiając fakt porozumienia włosko-niemieckiego.

Jest ono zrozumiałe jedynie z punktu widzenia przeciwieństw ideologicznych. Jeśli jednak patrzeć na „oś Rzym — Berlin” od strony interesów historycznych narodów europejskich, to jest ono przeciwne naturze rzeczy. Bo:

„żywotne interesy na Morzu Śródziemnym i w Afryce nakazują Włochom współdziałanie z Francją. Zażęcie Abisynii usunęło wszystkie przeszkody, stojące na drodze do porozumienia między Włochami a Francją na terenie Afryki. Wynikiem wyprawy afrykańskiej Włoch powinno być ściśle porozumienie włosko-francuskie, które wyszłoby na pożytek obdwóm państw łacińskich, które powinno być stać podstawą do współdziałania Włoch i Francji na terenie europejskim; które powinno być dać Francji bezpieczeństwo na Renie, a więc rzecz najważniejsza dla polityki francuskiej. Rozumiał to doskonale b. premier Laval!”

Dlaczego jednak dzieje się inaczej? Odpowiada na to p. Kozicki, że odpowiedzialność za ten stan rzeczy spada na rządzącą Francją koalicję masonsko-komunistyczną, która w swej polityce nie rządzi się interesami Francji, lecz interesami własnymi, identycznymi z polityką żydowską.

Skutkiem tego w wielkim starciu interesów różnych państw i narodów w Europie brak czynnika polityki francuskiej. W tym tkwi naj-

większe niebezpieczeństwo dla Europy i jej pokoju.

„Dzisiejsza polityka państwa francuskiego jest przede wszystkim częścią polityki międzynarodowej sekty masonskiej, polityki komunistycznej i polityki żydowskiej. Francja, posiadająca wielkie tradycje polityczne, Francja, będąca sukcesorką Rzymu starożytnego, najstarsza córka Kościoła Katolickiego, Francja, która była w znacznej części twórczynią cywilizacji i kultury zachodnio-europejskiej, Francja, którą otaczano miłością i w którą wierzono w

Polsce, Francja prawdziwa, wieczna i nieśmiertelna jest dziś — powiedzmy to otwarcie i szczerze — nieobecna w polityce europejskiej. Jej miejsce zajmuje Francja p. Bluma...”

Stwierdzenie tego faktu nie jest przyjemne dla Polaka, żywiącego głębokie uczucia przyjaźni do łacińskiej siostrzycy. Szczerze i jasna ocena rzeczywistości są tu jednak na miejscu, gdyż:

„opinia polska musi się orientować, by nie utracić wiary we Francję prawdziwą, we Francję wieczną, we

Francję, która, podobnie jak tyle innych krajów w Europie, po zrzuceniu jarzma sobie narzuconego, po wyzwoleniu się spod rządów łóż i jacejek, po przewyciężeniu rodzimej Kiereńszczyzny, powróci na starą, bitą drogę swej historii, na drogę, wytkniętą przez tysiąc lat swych dziejów”.

Do tej Francji Polacy nie stracili zaufania. Dziełem narodowej Francji są bowiem te wszystkie wielkie pomniki historyczne, którym państwo to zawdzięcza swoją wielką kartę dziejową i miejsce w polityce europejskiej.

Bakterie czerwone

Kto jest, a kto nie jest komunistą? — Klasowa bujda — Okłamane masy — O co im właściwie chodzi?

Lódź, 24 stycznia

Po licznych porażkach komunizm zrezygnował z efektywnej rewolucyjnej drogi dojścia do władzy. Minęły te czasy, gdy to komuniści krzyżowali na cały świat, że tylko oni są obrońcami robotnika, a reszta, to „burżuazyjna” horda, którą trzeba wystrzelać. Dziś komunizm przestał się drapać w szaty groźnych rewolucjonistów i

bojowników. Zamiast włamywać się od frontu, woli zakradać się od tyłu, maskując się na bardzo porządnego człowieka.

Ostatnio już bolszewicy nie walczą z burżuazją, nie bronią mas robotniczych, ale pielęgnują demokrację. Stworzono spółkę. Komuniści razem z międzynarodowym kapitałem bronią demokracji przed „fasyzmem”!!!

I rzeczywiście jak tu się wyrzekają burżujów, skoro taki naprzykład Mieczysław Niedziałkowski odziedziczył po lordzie Butlerze coś około 400 milionów złotych! Jak na proletariusza, czterysta milionów to dosyć... Można żyć w tych ciężkich czasach!

Oczywiście pieniądze tych głodującym towarzyszom nie porządają. To pewne, ale może ofiaruje je na fundusz partyjny, albo pośle do Hiszpanii? Przecież łódzkim sezonowcom towarzysze-komuniści postrzękali z tygodniówek po kilka złotych właśnie na pomoc dla „czerwonej” Hiszpanii. Skoro bezrobotni, zatrudnieni na robotach publicznych, musieliby dawać, choć to często znaczyło niedojadanie rodziny, to tym bardziej „towarzysz” Niedziałkowski powinien dać! Przecież ma ostatecznie więcej od sezonowca...

Ale tak się jakoś składa, że im „towarzysz” więcej ma, tym mniej daje. Ile naprzykład na pomoc dla „czerwonej” Hiszpanii dał kamienicznik łódzki, „towarzysz” Zerbe? A jaką część swych pensyj przeznaczyci dla Hiszpanii „towarzysze” prezesi i wiceprezesi nowoobranego zarządu miejskiego? Przecież więcej zarabiać będą, niż sezonowiec?

A ile na czerwonych w Hiszpanii

MŁODY WYNAŁAZCA PRZY PRACY



Pismo nasze jako pierwsze doniosło o młodym, zdolnym fizyku Wł. Jędrzejewskim z Kępna, który wynalazł nowy, ulepszony wirnik (turbine). W związku z naszą publikacją młody wynalazca otrzymał z najdalszych krańców Polski, jak że Lwowa, Wilna, Gdyni itd. oferty na swój wynalazek. Zdjęcie przedstawia część pokoju laboratoryjnego ze sympatycznym, 17-letnim wynalazcą. Na stole część modelu silnika spalinowego, nad którego ulepszeniem obecnie młody „inżynier” pracuje. (km)

Dbajmy o apetyt!

Wpływa on również dodatnio na nasze usposobienie.

Jak więc osiągnąć go?

Dobra jest na to rada!

Przyrządź smaczny i dobry bulion z powszechnie znanych MAGGiego kostek bulionowych. Na przyrządzenie smacznego, a pobudzającego apetyt bulionu wystarczy rozpuścić jedną kostkę bulionową MAGGiego w 1/4 litra wrzącej wody. Przy zakupie zwracać uwagę na nazwę MAGGI i żółto-czerwone opakowanie.

n 36 788

sukienkę. Któżby teraz sadił się na jakieś stroje.

— Masz rację, skarbie! Ja idę w zeszłorocznej sukieneczynie. Jeszcze jest



zupełnie dobra i prawie zupełnie nowa. Rozchodzą się bardzo zadowolone, że się jednej drugą udało oszukać i czujność jej uspić. A po tym wraca każda do domu i jeszcze raz przymierza i kontroluje wspaniałą, nową toaletę, jeszcze raz wzywa krawcową, żeby to lub owo poprawiła „przystębnawa”, czy przyfastrygowała.

W dniu balu atmosfera dochodzi do

wysokiego stopnia napięcia. Młodsza córka burmistrza dostała spazmów, bo pantofelki przysłane z miasta okazały się za ciasne. Pani weterynarzowa wpadła w furję, że zamówiony przez nią fryzjer poszedł najpierw do sędziny; rzuciła w męża popielniczką i podsiłła mu oko. U aptekarzów od rana w domu — piekło. Cztery uroczyste aptekarzówny — w wieku efektywnym od lat dwudziestu sześciu do trzydziestu dwóch, a oficjalnie od osiemnastu do dwudziestu (dwie pary udają bliźniaczki) — pogrążone są w beznadziejnej rozpacz. Ułożyły sobie bardzo efektywny występ, podobierały toalety kolorami: najstarsza — na różowo, następna — na niebiesko, trzecia — seledynowo i najmłodsza — lekki krem. A tu, licho nadało, w takim samym porządku wystąpić mają cztery córki piekarza. Skandal i kompromitacja. Najstarsza aptekarzówna położyła się do łóżka i oświadczyła, że za żadne skarby świata nie pójdzie, a jej bliźniaczka (oficjalnie siostra z całą ofiarnością wyraziła gotowość zostania w domu i pielęgnowania nieszczęśliwej). Aptekarz wpadł w pasję. Sprzedał klientowi majeranku zamiast rumianku, a innemu przygotował krople na aqua distilata zamiast na spirytusie, który to specyfik osobiście dla uspokojenia nerwów użył.

Takie i tym podobne awantury rozgrywały się w całym niemal Borzętkowie. Gdyby tak około godziny szóstej

po południu przeprowadził ktoś we wszystkich zainteresowanych domach wywiad, odniósłby wrażenie, że żadna z borzętkowskich panien na bal się nie wybiera, nie pójdzie, iść w żaden sposób nie może i za żadne skarby świata decyzji swej nie zmieni.

Podobne wrażenie odniósłby zresztą wkraczając na balową salę o godzinie dziewiątej.

Mimo bowiem, że początek zabawy wyznaczony został na ósmą, świeciła ona jeszcze pustkami. Posadzka natarła ostrużynami świecy, błyszczala jak lustro, orkiestra w kącie pod oknem stroiła instrumenty, paliły się trzy wielkie żyrandole, zwisały triumfalnie od sufitu girlandy ze świerków i kolorowej bibulki, ale balowiczów jeszcze nie było.

Trochę po dziewiątej wpadło na salę czterech zadyszanych wodzirejów, we frakach, pachnących jeszcze naftaliną, z pękami barwnych kokard na piersi. Zdziwili się, że jeszcze nikogo nie ma, sprawdzili, czy podłoga dobrze jest nawoskowana i zniknęli w czeluściach bufetu.

O pół do dziesiątej sala była jeszcze pusta, choć w szatni i w przylegających korytarzach zrobił się już tłok. Nikt nie chciał okazywać przesadnej niecierpliwości i zapału do tańców. Co pośledniejszy ludek nie śmiał wpływać na salę przed matadorami, a matadory ociągały się z wejściem dla większego efektu.

Naraz orkiestra strażacka ucięła siarczystą polkę. Burmistrzowi nogi zadygotały z ochoty do piasów. Ujął pod rękę magnifikę i pociągnął ją w stronę sali. Tama została zerwana. Momentalnie przy wejściu zrobił się tłok, bo aptekarzostwo chciało koniecznie wejść przed weterynarzami, a za nimi cała publika pchała się na salę.



Bal się zaczął.

Nie widział prawdziwej, hucznej i szumnej zabawy ten, kto nie był na dorocznym balu w Borzętkowie. Praw-

dał „towarzysz” Blum? Ma z czego dać, jako główny akcjonariusz ruletki w Monte Carlo! A guzik dał! Jemu samemu się przyda! Nie jest tak bardzo naiwny, aby dawać. On woli brać!

Cały skarb państwa wywieźli czerwoni z Hiszpanii. Socjalistyczna prasa z entuzjazmem pisała, że wódzowie czerwonych ślubowali nie oddać powstaniem... ani jednego dukata! O ziemię niech się troszcza Sowiety, które chcą z Hiszpanii zrobić rosyjską kolonię, jak już zrobili kolonię z Mongolii Zewnętrznej...

Póty bronili chińskich proletariuszów przed chińskimi burżujami, aż Mongolia została przyłączona do Z. S. R. R.... Później pojechali bronić hiszpańskich robotników... Tak oto czerwoni „towarzysze” z Kremla bronią Hiszpanii, a czerwoni „towarzysze” z Hiszpanii więją zagranicę z kasą!

I to się nazywa proletariat! Proletariat teraz pilnuje kas i broni przed faszystem demokracji, jak więc poznać teraz takiego towarzysza-proletariusza? Jak go odróżnić od zwykłego „burżuja”, który też broni kasy i demoliberalizmu?

Prostu na każdego kto broni demokracji trzeba patrzeć jak na bolszewika... Nie ma innej rady! A jeśli jeszcze i kasę ma pełną, jak „towarzysz” nieboszczyk Krasin, z którym w Rosji Eitingon razem robił interesy, to już wogóle ogarniają człowieka wątpliwości... Taki to chyba napewno jest bolszewikiem!

Prostu w ostatnich czasach komunizm znikł jako zwarta grupa, a rozproszył się jak niewidzialne bakterie. Przenika wszędzie i jest nierozpoznawalny. Takoby naprzykład sądził, że bratankę amerykańskiego miliardera Rockefellera jest komunista! Aliści aresztowali „towarzysza” i stanął przed sądem za komunizm. Niby, za to, że bronił robotników przed burżujami...

Słowem teraz komunistów trzeba szukać nie po robotniczych poddaszach i piwnicach, bo tam, to niemal pewne, że siedzą bezrobotni narodowcy, ale właśnie w okolicach pełnych kas.

I tak się jakoś składa, że i koło komjaczek najczęściej jest Żydów! Żyd bankier jest komunistą i broni robotnika przed Żydem fabrykantem! Jakos tak wypada, że chcąc wyśledzić mikroby komunizmu, rozsiane w społeczeństwie, trzeba patrzeć, gdzie się najczęściej żydostwo uwija.

A po Łodzi i innych przemysłowych ośrodkach kraju zawsze się tego sporo uwijało, teraz zaś uwija coraz więcej, rok po roku liczba rośnie, a wpływy sięgają coraz dalej...

No i w rezultacie w Łodzi mamy „czerwony” magistrat!

Słowem, i tu zaczęło się... A jak się zacznie, to i dalej jedzie, tym gładziej, że przecie wszędzie swoi ludzie. Siedzi sporo takich mikrobow w radio, prasa cała niemal w ich rękach. A skoro tylko rada miejska zczerwieniała, to i „Kurier Łódzki”, gdzie jest kilku ostatnich „gojów”, dostaje od magistratu subsydlum. Na razie nie tak wiele, „tylko” 1000 zł. Na te ciężkie czasy i to dobre. Przecie magistrat forsy ma jak lodu, może rozdawać...

Jeden daje, drugi bierze i jakoś się bidę pcha...

dziwego poloneza można zobaczyć tylko w Borzętkowie, gdy pan burmistrz z sędziną (patrzcie, patrzcie, młodzi!) sunie w pierwszej parze, muskając wąsa i powiewając połami fraka. Nie widział prawdziwego mazura, kto nie podziwiał marymonckiej figury, prowadzonej przez pana weterynarza.

Po polonezie i mazurze starsza generacja przewędrowała do bufetu, gdzie stoły gięły się pod obfitością jadła i napoju i gdzie rozstawiono stołki do preferansa. Panie pokrzepiwszy się na ciele wróciły na salę, aby przeprowadzić dokładny przegląd strojów i omówić pocichu wszystkie defekty toalet przyjaciółek i przyjaciółek swoich córek. Panowie zasiedli do kart.

Bał wre. Walc goni polkę, a za oberkiem pędzi nowoczesny fokstrott. Panny burmistrzówny zapomniały już, że należy przebieierać w danserach i z byle kim tańczyć nie wypada. Starsza tonie w obszernych objęciach stolarskiego czeladnika, a młodsza pani płynie w takt walca, objęta mocną dłonią młodszego kancelisty z magistratu. Felczer łączy z piekarkówną, a sekretarz z właścicielką kolonialnego sklepu. Pomieszaly się stany, zatarły społeczne różnice i granice codziennych przesądów.

Weterynarz próbuje jeszcze wpro-

A liczba mikrobow rośnie, kręcą się coraz żwawiej — działają!

Nawet naczelny publicysta organu Loewentalów też broni na łamach bolszewizującej prasy, zagrożonej przez „faszystów” demokracji. Wiadomo, poskrobiec obrońcą demokracji, a zawsze jakiś się Żyd znajdzie...

A więc śledźmy mikroby, a wyśledzimy, jakimi drogami bolszewizm

dociera do najbardziej „burżujskich” sfer. Śledźmy tym pilniej, że w Łodzi choroba, przez te mikroby wywoływana, staje się coraz cięższa.

Zachodzi obawa, że możemy zachorować na czerwone, choć teraz ponopanuje epidemia grypy. Bo jak się mikroby zbyt rozpanoszą, to wypadek czerwoni może zdarzyć się niekoniecznie w lecie... ha.

Gdy śnieg pokrywa ziemię



I im sroga zima dokucza. Nasz karykaturzysta Grus jest wielkim miłośnikiem wszelkiego rodzaju czworo i dwunogów. Oto jak sobie wyobraża opuszczone zwierzęta w czasie srogiej zimy.

Walka o polską inteligencję

Chłop, robotnik i student — pierwsza kadra Narodowej Polski

Po powstaniu państwa polskiego najważniejszym zagadnieniem, do którego rozwiązania Polacy musieli przystąpić, była sprawa żydowska. Żydzi opanowali wszystkie dziedziny naszego życia. My, zajęci walką o odzyskanie państwa, nie mieliśmy czasu, a może i siły do walki z wrogiem, który choć nie miał wojska był jednak czwartym zaborcą. Dzisiaj istnieją już poważne dowody historyczne (Kalinka, Morawski, Rolicki, Gerlych i i.), które wykazują, że głównym inspiratorem rozbiórów był ten czwarty „humanitarny” i „pacyfistyczny” zaborca. Przed społeczeństwem polskim długo i systematycznie zakrywano prawdy. Lecz kłamstwo i zbrodnia mogą grasować tylko do czasu. Dziś, kiedy rozumem naszej polityki i siłą naszego oręża usunęliśmy z ziemi polskiej militarnych wrogów, musieliśmy się zabrać z całą narodową energią i wolą do pozbycia się z naszego życia Żydów i to do pozbycia się ich całkowitego, bez reszty.

Przyznajemy, że sprawa ta nie jest łatwą.

Dzisiejsze jednak pokolenie Polski posiada olbrzymią wiarę, że sprawę tę rozwiąże. Przystąpiło ono do niej z

Co zaś najważniejsze, wróg ten nigdy nie występuje do walki z odsłoniętą przyłbicą, nigdy nie walczy sam. Stworzył sobie system sojuszników, którzy walczą pod sztandarami tkanymi w żydowskich „warsztatach”. Wreszcie jest specjalistą od tworzenia zagonów dywersyjnych. W całym tym systemie on — Żydzi, stanowią tylko sztab, mózg — a inni za nich walczą!

Ale my dzisiaj już o tym wiemy — i to jest połowa zwycięstwa. Żeby zwyciężyć, trzeba znać przeciwnika. My go dziś znamy!

Wiemy, że potęgą jego był pieniądz. Wielka finansjera żydowska dzisiaj jest już poważnie zachwiana. Wiemy, że wielkie banki i koncerty żydowskie mogą istnieć dzięki milionom macek handlowych, które rozprawdzają po świecie reklamowy „erzac” żydowski i doprowadzają soki do głównych zbiorników, Izraela. Uderzyliśmy w te macki. Stwarzamy po kilkusetletnim rozwoju naszej państwowości miasta polskie, a zarazem burzymy fundament potęgi żydowskiej. Zorganizowaliśmy w szeregach Obozu Narodowego robotnika polskiego. Dzisiaj już robotnik ten nie będzie pracował dla potęgi Żydów, lecz dla wielkości entuzjazmem, ale i ze zdrowym rozumem. Zdaje ono sobie sprawę, że Żydzi mają doskonały sztab kierowniczy. Polski i dla dobra swych dzieci. Chłop polski lawą staje pod sztandarami narodowymi i swoją nieugiętą chłopską wolą i siłą najbardziej zagraża Żydom.

W tej walce chłop i robotnik polski nie mogą pozostać sami.

Historia naszych rozbiórów i walka o powstanie wymagała dużo ofiar od narodu. W powstaniach legł kwiat młodzieży. To, co nie legło w polu, ginęło w więzieniach, lub w tajgach Syberii. Wielka wojna dopełniła wielkości ofiary Polskiego Narodu. Przez cały czas naszych zmagania z przemocą zaborców na miejsce ginących Polaków o Polskę z całą rasową nonszalancją, bezczelnością i tupetem pchała się żydowska inteligencja. Leżało to w planie talmudystów. Narzucili się nam na profesorów, nauczycieli, lekarzy, adwokatów, inżynierów, dziennikarzy, literatów, poetów, filozofów, przywódców stronnictw politycznych i organizacji zawodowych. Chcieli być naszym mózgiem! Przygotowali to skrupulatnie i dokładnie jeszcze przed rozbiorem. Pod płaszczykiem „polskiej tolerancji” zażydzili nam naszą naukę, sztukę, politykę. Po wielkiej wojnie mianowali się sędziami „postępu” i „mądrości”.

Przeciwno temu stanowi rzeczy za-

protestował pierwszy polski akademik. Skoro wrócił z wojska po wojnie, nie zatarł się w jego pamięci obraz Żydów wileńskich, strzelających do żołnierza polskiego. Wyrzucił ze wszystkich swoich stowarzyszeń akademickich chytrych, przebiegłych azjatów. Dziś nie chce z nim siedzieć na jednej ławie. Ponosi narówni z chłopem i robotnikiem wielkie ofiary. Ofiary ze swej ambicji młodzieńczej, ze swej przyszłości, ze swojego zdrowia i życia. Wielkie rzeczy wymagają wielkich ofiar!

Chłop, robotnik i student to pierwsza ochotnicza armia Narodowej Polski.

Ci ludzie wiedzą, że aby Polska była Wielką, tylko dla Polaków, nie wystarczy, by handel był w rękach polskich, nie wystarczy, by chłop brał się do handlu, nie wystarczy, by miasto w swej masie było polskie, nie wystarczy, by robotnik się bronił przed wyzyskiem żydowskim; trzeba uderzyć w mózg żydowski, trzeba poderwać był inteligencji żydowskiej, trzeba ją odgradzić od wszelkiego wpływu na życie polskie, trzeba odsunąć od siebie wiecznych rewolucjonistów, nigdy nie przelewających krwi własnej, trzeba usunąć tych „doradców prawnych” malych i wielkich dyrektorów żydowskich; trzeba pozabawić wroga jego sztabu wojną kierującego i trzeba pomóc polskiej inteligencji otrząsnąć się z wpływów i wyrwać ze szponów „humanitarnych izraelitów”, trzeba zasilić ją nową, ożywczą siłą, wydobytą z Narodu Polskiego!

Jesteśmy Narodem wielkim, o potężnej, wspaniałej przeszłości i stać nas na to, aby Naród Polski miał polską inteligencję!

Z. MICHALAK

*

Sumując wyniki pracy wszystkich wydziałów gospodarczych Stronnictwa Narodowego z 1936 r. na terenach dotkniętych inwazją żydowską, dochodzimy do wniosku, że na polu gospodarczym zrobiliśmy znaczny krok naprzód. Zdobyliśmy nie tylko kilkanaście tysięcy straganów, sklepów i sklepików, ale nawet niektóre placówki wytwórcze i hurtowne. Jeszcze kilka lat takiej zorganizowanej i planowej pracy, a będziemy panami sytuacji. Polska przestanie być domem zajezdnym dla światowego żydostwa.

Oboz Narodowy, chcąc utrwalić swoje zdobycze na polu ekonomicznym, musi myśleć o rozprawieniu się z wolnymi zawodami żydowskimi. Bo gdyby tej walce zaniechał, wówczas zaprzepaściłby owoce swej ciężkiej pracy. Praca taka nazywałaby się polowiczną, bo Oboz Narodowy ograniczyłby się tylko do poobcinania członków hydrze, a łeb i mózg pozostawiłby nienaruszonym, który przy łada sposobności postaralby się długoletnią i żmudną pracą Obozu Narodowego obrócić w niwecz.

Takich błędów popełniać nie wolno. Rok 1937 musi być poświęcony nie tylko dalszym zmaganiom na polu ekonomicznym, ale i walce na śmierć i życie z wolnymi zawodami żydowskimi.

Nasze miasta, miasteczka i wsie musi pobudzić zew do walki z żydowskimi: adwokatami, lekarzami, inżynierami, technikami, dentystami, felczerami i wogóle ze wszystkimi Żydami, należącymi do wolnych zawodów.

Każdy Polak musi raz na zawsze zrozumieć, że groźnym wrogiem Narodu Polskiego jest każdy Żyd, ale stokroć groźniejszym wrogiem jest Żyd-inteligent, bo ten nie tylko, że umie podejść do goja, ale potrafi go ogłupić, a często i gęsto obłupić z majątku wiary i sumienia.

Łódzki Wydział Gospodarczy Stronnictwa Narodowego doceniając walkę z wolnymi zawodami żydowskimi, wydał w miesiącu listopadzie 1936 r. dwie ulotki: jedną przeciw lekarzom żydowskim, a drugą — przeciw adwokatom. Obie te ulotki przez łódzkie starostwo grodzkie zostały skonfiskowane z uzasadnieniem, że te zawierały w sobie cechy przestępstwa z art. 170 k. k., aczkolwiek w ulotkach tych były poruszane tylko takie sprawy, które są powszechnie znane.

Dziwna to taktyka. Władze administracyjne chcą nas prosto zmusić do zadowolenia się walką o sklepy i stragany, my jednak przed groźbą, że praca nasza może obrócić się w niwecz — wbrew wszystkim i wszystkim, musimy stanąć do walki z inteligencją żydowską.

Rok 1937 i na tym odcinku musi być przełomowym.

WYDZIAŁ GOSPODARCZY STRONNICTWA NARODOWEGO w Łodzi

Rumuński następca tronu poddał się operacji

Florencja. (PAT.) Rumuński następca tronu wielki wojewoda Michał dostał nagłego ataku ślepej kiszki i musiał być pociętnie operowany w jednej z klinik florenckich. Operacja miała przebieg pomyślny. Księżna Helena grecka znajduje się przy łóżu swego syna. Król Karol, przebywający w Bukareszcie, powiadomiony został telefonicznie o wyniku operacji.

Kataklizm powodziowy w Ameryce

Nowy Jork. (Tel. wł.) Katastrofa powodzi w Stanach Zjednoczonych objęła dotąd dziesięć stanów zachodnich i środkowych. Podobnej katastrofy nie notowano od lat 20.

W stanie Ohio bez dachu nad głową pozostało przeszło 180 tysięcy osób. Poziom wody na rzece Ohio osiągnął nienotowaną dotąd wysokość 21 metrów. Z szeregu miejscowości ewakuowano ludność. Wylewem grozi również rzeka Misisipi.



Z procesu Radka i tow.

Moskwa. (PAT.) Dziś przed trybunałem wojskowym sądu najwyższego rozpoczął się proces polityczny Radka, Sokolnikowa i 15 towarzyszy. Oskarża prokurator Wyszyński. Oskarżonych Kniazewa, Puszina i Arnolda bronią adwokaci. Pozostali oskarżeni oświadczyli, że będą się bronić sami. Przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia.

Moskwa. (PAT.) W procesie Radka i towarzyszy po odczytaniu aktu oskarżenia, wszyscy podsądni, odpowiadając na pytanie przewodniczącego trybunału, przyznali się do winy.

na gorącym uczynku

„Gazeta Polska“ podaje z Łodzi wiadomość, że Zarząd Miejski zwrócił się do folksfrontowego kandydata na prezydenta miasta, Barlickiego, z żądaniem dostarczenia wszystkich dokumentów, stwierdzających posiadanie wszystkich kwalifikacji, wymaganych do objęcia funkcji prezydenta. „Gazeta Polska“ opatruje tę wiadomość tytułem: „Przed zatwierdzeniem prezydium Zarządu Miejskiego w Łodzi“.

Jak widać, wybrane przez front żydowsko-komunistyczno-socjalistyczny prezydium miasta zostanie przez p. ministra Spraw Wewnętrznych zatwierdzone. Przypominamy, że poprzednie prezydium, wybrane w r. 1934 przez większość narodową, nie zostało przez Ministerstwo uznane za godne kierowania Łodzią.

Przed tygodniem organ warszawskich Żydów i ich aryjsko-socjalistycznych firmantów („towarzysz“ Barlicki!) utworzył swój dziennikarski kram w Krakowie. Nazywa się to gadzinowe pismo „Krakowski Dziennik Popularny“ a różni się od swej warszawskiej, folksfrontowej „macierzy“ ostatnią stroną wiadomości lokalnych drukowaną już w Krakowie.

Aby w Krakowie nie miał nikt wątpliwości kto to pismo finansuje postawiono wyraźnie kropkę nad „i“. Drukuje się więc ten dziennik w żydowskiej drukarni „Mopol“ — aby przypadkiem polski drukarz na ten „proletariackim“ piśmie nie zarobił. Ponieważ zaś Żydzi mają swój „Nowy Dziennik“ i nie wszyscy jeszcze kupują „Dziennik Popularny“ a Polacy już na tyle zmadrzeli, że „folksfrontowych“ „popularniaków“ też nie kupują — przeto wydawcy muszą sobie jakoś radzić. Bo i drukarz, choć Żyd też całkiem darmo drukować nie będzie. Wobec tego ciężar utrzymania tego wydawnictwa rozłożono na większą ilość Żydów: Finkelsteina, Rauchera, Kriechera, Freiwalda, Hirschprunżankę, „A2 tene“, „Cafe-Club“ — jedyne mianowicie firmy ogłaszające się w tym dzienniku. Trochę wprowadzić placą i goje — ci mianowicie którzy chodzą na polsko-żydowską „Szopkę u Hawalki“, gdzie placąc za uszywane dowcipy, piosenki i szmoncesy placą też kosztą ogłoszenia tej imprezy w „popularniaku“.

Aby zaś żadnej wątpliwości nie było, kto czytuje to pismo na to są recenzje teatralne z... żydowskiego „Teatru Młodych“ i ciepłe pochwały dla hebrajskiej „Habimasy“.

Min. Beck i Gdańsk

„Polska i Niemcy same załatwią sprawę Gdańska“?

Gdańsk, 23. 1. — Gdańska prasa hitlerowska zamieszcza doniesienia, zaczerpnięte z prasy francuskiej, z dzienników „Echo de Paris“ i „Oeuvre“, które podały domniemany przebieg rozmów min. Becka z ministrami Edenem i Delbos. Streszczenia prasy gdańskiej owych doniesień paryskich, mają brzmienie następujące:

„Min. Beck oświadczył, że nie może być zadaniem Ligi Narodów gnębienie narodowych socjalistów gdańskich, aby w ten sposób gwałtownie ratować socjalistów. Byłoby bezcelowe, aby z tego powodu Francja i Anglia miały popadać w konflikt z Niemcami...“

Rzekomo według min. Becka przy-

szły wysoki komisarz nie ma się wtrącać w sprawy wewnętrzne Gdańska, zwłaszcza w spory pomiędzy hitlerowskimi władzami a partiami opozycyjnymi.

„Wreszcie — powtarzają pisma gdańskie — problem gdański będzie załatwiony w drodze bezpośredniego porozumienia pomiędzy Polską a Niemcami.“

To wszystko podają pisma gdańskie za dziennikami paryskimi, jako rzekomo szczegóły z rozmowy min. Becka z ministrami Anglii i Francji. Jeśli tak jest i będzie, to trzeba przyznać, że program hitlerowców gdańskich zostaje całkowicie wykonany. (P)

Rząd japoński podał się do dymisji

Za kulis przesilenia — Cesarz dymisję gabinetu przyjął

Tokio. (Tel. wł.) Podane poprzednio wiadomości o rozwiązaniu parlamentu japońskiego okazały się nieprawdziwe. Rozwiązanie obecnego przesilenia może stać się punktem zwrotnym w historii Japonii, która prawdopodobnie powróci na drogę ustroju parlamentarnego względnie wejdzie w nową erę rządów narodowych.

Sytuacja polityczna kraju przedstawia się w ten sposób, że wbrew katogorycznym żądaniom ministra wojny Terauczi gabinet premiera Hiroty nie mógł zdecydować się na rozwiązanie parlamentu i podał się do dymisji.

Paryż. (PAT.) Havas donosi z Tokio: Premier Hirota złożył dymisję całego gabinetu cesarzowi o godz. 16 m. 45 według czasu miejscowego.

Wizytę Hiroty u cesarza poprzedziło zebranie rady ministrów, na którym stwierdzono niepowodzenie misji min. marynarki Nagano. Wysiłki jego w celu doprowadzenia do kompromisu zawiodły. Terauczi, który obstawał przy swym żądaniu rozwiązania parlamentu, spotkał się z oporem parlamentarzystów członków gabinetu. Następnym tego stanu rzeczy była decyzja złożenia azbiorowej dymisji całego gabinetu.

Tokio. (PAT.) Cesarz przyjął dymisję gabinetu, polecając premierowi Hirocie i ustępującym ministrom tymczasowe pełnienie funkcji do chwili utworzenia nowego rządu. W kołach politycznych podkreślają, że w nowym rządzie nie będą mogli zasiadać przedstawiciele partji. Udział przedstawicieli armii pozostaje pod znakiem zapytania. Zdaniem prasy, polityczne położenie jest bardzo poważne. Rozwiązanie parlamentu jest, jakoby bardzo prawdopodobne.

Jako następca premiera Hiroty wymieniany jest obecny przewodniczący izby parów książę Konoe, który w marcu nie przyjął misji tworzenia gabinetu. Kandydatura ks. Konoe popierana przez generałów Ugaki i Minami oraz przez admirałów Suzuki i Osumi.



Wojska powstańcze okrażają Malagę

W prowincji Grenada powstańcy posunęli się naprzód — Gen. Miaja zachwiany — Szalupy powstańcze pilnują zatoki Biskajskiej

Rzym. (PAT.) Agencja Stefani donosi z St. Jean de Luz, że autorytet gen. Miaja, przewodniczącego komitetu obrony Madrytu, został bardzo podważony na skutek porażki wojsk rządowych w okolicach Cerro de Los Angeles, którą rozpoczynają faktowi, że generał rozpoczął akcję bez kontroli oficerów cudzoziemskich i popełnił szereg błędów.

Wojska powstańcze w dalszym ciągu posuwają się w kierunku Malagi, usiłując otoczyć miasto i zmusić je następnie do poddania. Do Hiszpanii napływają ciągle nowe oddziały wojsk marokańskich bez względu na wysiłki floty rządowej, zmierzające do uniemożliwienia transportu wojsk. Nadchodzące obecnie oddziały, kierowane są na front madrycki.

St. Jean de Luz. (PAT.) Marynarze francuscy, którzy wylądowali wczoraj wieczorem w St. Jean de Luz, opowiadają, że w zatoce biskajskiej

patrolują liczne zbrojne szalupy powstańcze, których zadaniem jest przecięcie od strony morza dowozu zapa-



sów żywności i amunicji dla Bilbao. Sevilla. (PAT.) Radiostacja tu-tejsza donosi, że w prowincji Grenady wojska powstańcze posunęły się naprzód i zajęły wioski Alhama i Ventas de Zafarya, biorąc do niewoli licznych jeńców i znaczne zapasy materiału wojennego.



ng 36 351/2

Zderzenie na morzu

Nowy Jork. (PAT.) Parowiec „Edward Doheny“, posiadający na swym pokładzie załogę 40 marynarzy, zawiadomił przez radio, iż zderzył się z transportowcem angielskim „Baron Graham“ w pobliżu przylądka Hotte-roy. Parowiec, nie podając szczegółów katastrofy, prosi o pomoc.

Szymik w więzieniu na św. Krzyżu

Warszawa. (Tel. wł.) Wobec skazania Al. Szymika na dożywotnie więzienie za zabójstwo dyrektora ZUSu Gosiewskiego, zostanie on przewieziony do jednego z zakładów prowincjonalnych, prawdopodobnie do więzienia na św. Krzyżu. (W)

Ojciec św. czuje się lepiej

Citta del Vaticano. (PAT.) Ojciec święty spędził noc w spokoju i rano obecny był na mszy świętej, odprawionej w przyległej do sypialni kaplicy. Po wizycie prof. Milanego, papież opuścił łóżko i zasiadł w fotelu, który wysunięto do jednego z salonów, gdzie Ojciec święty udzielił szeregu audiencji.

Po rozmowie z sekretarzem stanu Pacellim, papież przyjął msgr. Giovanni Castellani, biskupa Rodezji, mianowanego wizytatorem apostolskim w Abisynii. Następnie na oddzielnych audiencjach pożegnanych Ojciec święty przyjął kard. Faulhabera, arcybiskupa Monachium i kard. Schultego, arcybiskupa Kolonii. Papież spędził w salonie kilka godzin i udał się do swej sypialni dopiero po zachodzie słońca.

Sensacyjne aresztowanie we Francji

Bruksela. (PAT.) Syn sekretarza generalnego Francuskiej Konfederacji Pracy Paweł Jouhau został aresztowany wczoraj rano w Leodium w związku z wykryciem afery nielegalnego handlu bronią. Zakupywano i wywożono głównie karabiny maszynowe. Jednocześnie z nim sędzia śledczy kazał aresztować obywatela hiszpańskiego Castana, mieszkającego stale w Paryżu i panią O., której nazwiska prasa w całkowitym brzmieniu nie podaje, zaznaczając, iż jest właścicielką przedsiębiorstwa, zajmującego się handlem bronią w Paryżu.

Władze sądowe, jak donosi Havas, są przekonane, iż w Belgii istnieje poważna organizacja, zajmująca się nielegalnym handlem bronią, dostarczaną rządowi walenckiemu.

Do Krynicy

Katowice (ATE) Przejechała w drodze do Krynicy znana holenderska śpiewaczka Maria von Gent Schieden. P. Schieden ma wystąpić z koncertem wobec przebywającej w Krynicy książęcej pary holenderskiej, i zamierza pozostać przez czas dłuższy. Jak wynika z jej oświadczenia, Krynica stała się obecnie w Holandii bardzo modna.

Rozmowy Mussoliniego z Goeringiem

Rzym. (PAT.) Komunikują oficjalnie: Dziś rano Mussolini przyjął w obecności min. spr. zagr. Ciano premiera Goeringa na 2-godzinnej audiencji. Rozmowa szefa rządu włoskiego z gen. Goeringiem była rekapitulacją dotychczas przeprowadzonych wspólnych narad.



„ELIBOR“ Sp. Akc. Ł. J. Borkowski

Tel. 101-72, 101-73 Oddział w Łodzi ul. Kilińskiego 70

WĘGIEL, KOKS BELKI ŻELAZNE, ŻELAZO, CEMENT

wagonowo detalicznia.

37858

Tabela loterii

14-ty dzień ciągnięcia 4-ej klasy 37-ej Loterii Państw.

I i II ciągnięcie Główne wygrane

50.000 zł.: 182074
10.000 zł.: 50880 75455 75850
120678
5.000 zł.: 72308 88728 130452
2.000 zł.: 29346 35162 41173
81720 84448 90869 139177 173056
174028
1.000 zł.: 2193 4103 9008 12729
18017 22273 26337 32603 33463
37097 45756 47631 53614 61763
62512 70353 77053 78936 84633
86481 102570 114847 124820
128936 137494 152124 166493
169520 169957 172866 174792
185041 185679 186596 189647

Wygrane po 200 zł.

105 74 269 309 71 476 513 79 83
611 19 1075 421 810 945 2397 404 674
730 909 15 3031 32 233 414 19 547
651 53 706 38 925 33 4194 204 16 53
489 511 37 50 638 94 982 5078 136
234 81 305 573 734 47 76 801 58 6155
244 308 98 578 6169 72 7035 722 29
95 610 78 82 892 985 8118 216 19 29
358 425 756 72 824 67 83 84 9131 41
53 365 465 772 10069 118 315 611 33
713 876 11042 231 302 518 920 12134
94 319 43 235 60 72 636 871 13131
263 30 554 608 788 30 52 72 924 51
95 14167 290 346 810 22 15038 80 490
542 686 866 949 16258 93 658 97 525
816 929 31 57 17246 327 28 78 83 577
793 894 996 18004 88 242 530 665 814
985 19217 300 431 84 703 14 820 914
20181 83285 302 516 20 821
21156 274 59 582 657 718 64 72
931 87 22167 254 300 48 89 431
68 594 650 881 23143 345 451 72
76 549 607 62 823 936 24043 114
232 306 13 72 409 545 60 808 53
966 25037 148 62 328 52 480 688
842 26242 51 63 796 21 924 54 62
27022 24 42 808 342 434 544 92
619 28133 478 84 538 632 793 82
903 29039 554 88 153 67 283 348
404 70 599 625 706 1 33 80 876
30095 142 44 225 69 85 330 808 59
960 83 31135 58 228 431 644 817 19
909 75 32346 408 529 643 764 33011
67 74 149 205 343 658 74 812 83 34242
336 521 49 80 74 659 799 922 35033
93 101 44 86 376 464 675 95 762 82 873
937 36021 93 142 250 352 582 722 832
37233 52 543 82 625 760 838 907 38058
31 480 680 89 843 68 39001 143 212
19 84 339 47 60 436 524 97 629 87 703
63
40022 61 406 579 670 750 83 830
967 41209 300 523 32 620 87 772 941
42132 280 388 407 533 42 855 986 97
43152 500 24 30 73 788 44007 39 65
218 407 529 614 721 22 46 945 98
45412 68 814 46198 229 96 361 434
632 59 802 993 47027 33 217 361 476
511 67 71 703 17 862 84 908 87 48122
237 499 561 638 737 805 72 49146
323 417 560 77 877 50135 36 85 270
300 91 430 64 97 601 4 31 840 51219
450 525 46 79 975 52223 439 552 788
811 22 57 914 64 53047 208 319 78
464 654 812 14 21 943 54009 484 508
683 55067 167 95 451 537 59 747 880
905 56263 85 248 343 411 727 38 39
811 39 52 909 64 71 57267 321 41 90
58099 320 58 77 438 61 755 69 803 22
29 53 73 924 59080 209 48 59 81 304
55 584 601 78 729 31 848 51 87 88
60005 14 110 21 348 444 92 96 866
948 94 61031 73 98 167 88 327 493
685 807 908 62017 74 136 601 16 55
648 710 866 959 63060 140 225 37 397
545 608 774 64109 64 235 68 314 94
454 523 52 701 816 69 65114 24 289
302 86 523 984 66123 59 83 314 681

67040 117 241 333 90 509 650 703 62
72 809 38 68002 151 314 894 907 31
51 69080 394 414 527 82 875 959 70059
214 62 304 441 504 786 981 82 71138
330 51 72 86 424 550 610 57 742 921
72049 310 550 73 81 73587 624 991
74030 51 405 48 638 735 844 65 938
75 95 75191 262 607 55 67 818 27 35
76032 82 234 91 366 71 503 957 77023
80 107 59 485 797 933 61 78074 191
98 344 496 782 807 48 97 945 79161
295 419 577 79 613 84 881 966
80332 715 97 889 954 81013 34
210 564 84 600 92 719 74 869 976
82103 358 99 459 70 555 690 701
802 09 20 52 82 99 83113 65 284
87 458 629 84079 157 376 527 777
948 85011 325 77 443 679 747 78
806 919 89 86026 45 145 67 346
68 541 605 98 848 903 87 87198
239 44 95 498 663 823 88046 57
148 303 520 671 97 845 89043 294
377 527 813 31 970 90462 524 51
759 839 46 73 91152 65 235 40 49
364 521 84 675 84 809 92008 19
44 167 276 685 789 939 93157 74
204 639 853 979 94348 562 699
803 95061 390 491 95 704 902 50
96138 341 52 453 79 558 718 825
983 84 97020 28 142 226 56 83 323
42 515 50 653 68 72 771 896 943
98049 295 342 400 13 18 820 963
94 99006 100 48 333 480 529 720
936 100025 38 93 107 45 80 421
767 908 60 101073 135 80 250 384
515 97 645 742 77 912 85 102135
296 486 796 817 907 52 103245 50
60 409 89 56 613 792 829 104083
170 239 314 502 39 42 776 92 381
105042 70 76 145 75 89 90 212
586 97 669 91 739 824 73 919
106085 381 98 430 44 663 784 839
1071718 55 448 83 627 93 929
108041 188 297 511 778 805
1098199 61 923 110036 106 262 76
596 728 824 111119 79 202 55 344
561 663 889 112034 413 564 640
731 825 33 900 113024 15 41 231
381 424 30 86 545 670 810 964 89
114036 138 254 323 42 512 51 807
115071 169 721 34 86 892 938 116050
85 278 324 36 558 616 746 910 82
117187 207 362 734 936 118258 61
66 455 96 544 88 769 836 119085 350
47 65 69 91 666 68 757 832 41 944
97 120054 155 240 357 81 649 762
79 812 942 121091 211 311 54 93
406 16 561 94 688 787 122117 35 62
219 84 598 656 813 24 64 978 123066
99 140 434 503 667 743 124106 25
246 50 60 471 572 609 19 800 978
125041 358 439 506 71 605 88 805
126044 55 252 54 84 406 70 538 85
719 127005 49 188 211 347 54 442
58 613 738 39 64 808 934 54 98
128019 22 374 97 428 537 711 37
63 822 957 129070 112 289 417 58
73 600 130055 61 60 172 262 87 364
465 606 755 922 131022 72 259 328
458 61 523 43 68 745 934 132596 621
707 133483 575 719 35 962 134016
41 92 128 240 347 60 433 22 69 543
676 719 34 865 971 135164 385 460
783 136015 284 386 835 61 980 137245
69 654 64 90 762 968 138093 123 254
331 49 412 53 72 83 507 15 24 46
606 70 741 49 66 888 139006 159 279
399 445 641 786 956 140151 495641
924 76 141000 161 320 491 728 48
142437 518 659 905 37 70 143061
157 65 300 46 99 419 581 730 861
992 144 381 95 459 575 614 957 86
145188 374 576 614 51 87 718 42
70 801 22 38 146220 31 97 609 85 984
147052 226 364 438 72 531 84 94
605 148011 169 210 40 322 29 407
795 845 61 94 149040 302 11 662
87 88 90 714 82 85 905 98 150166
79 308 66 552 70 81 151139 207 21
23 384 447 501 30 84 608 70 813 963
152268 807 407 23 509 623 728
77 927 59 153109 320 50 98 589
817 973 154029 57 165 259 97 355
69 501 62 637 812 912 155076 341
490 667 82 83 774 975 156198 319

482 86 524 832 87 157424 84 87
555 765 956 158011 16 219 303 17
442 47 563 83 93 814 159065 72
76 170 254 91 568 710 866 955 89
160018 396 79 474 871 945 161231
69 732 75 162260 508 654 880 925
27 163125 356 778 838 986 164095
290 448 521 735 891 919 165029 114
372 501 766 862 80 166420 71 98
520 41 665 76 97 764 950 167051
298 325 440 53 524 674 941 54
168228 408 87 590 659 700 29 929
169144 66 275 568905 59 170270 79
423 93 512 611 17 869 171306 487
520 787 828 907 172161 208 16 306
403 583 90 658 722 911 39 173376
546 83 942 174147 273 326 518 89
674 741 892 976 175076 97 111 59
343 60 424 626 176003 65 77 365 97
653 70 775 177036 479 830 65 904
45 178045 183 272 332 93 553 659
820 989 179164 81 212 398 435 76
600 745 65 841 968 180060 77 134
248 513 29 79 702 74 980 181065
162 286 320 49 402 93 535 850 907
182018 35 109 790 834 905 76
183354 56 634 743 946 184093 438
84 909 16 185076 85 91 120 69 74
317 414 25 693 729 48 68 878
186030 172 246 425 34 500 661 833
90 187029 66 95 108 250 76 303
510 47 699 740 832 62 989 188013
63 168 229 52 90 820 50 936 54 73
189197 423 46 74 576 601 739 919
190122 31 48 67 87 332 597 655 868
191197 93 224 44 80 341 408 23 520
61 627 768 865 963 192021 95 161
275 382 457 605 24 90 723 904 7
41 46 64 92 94 193102 276 88 470
644 72 781 905 194089 105 247 330
67 79 88 566 655 757 864 78 98 942

III ciągnięcie

Wygrane po 200 zł.

660 713 39 976 1091 120 326 525
2351 3025 49 229 418 579 712 15
4049 68 161 504 617 778 993 5270 389
687 768 6025 333 689 929 7133 90
262 816 99 8360 9137 295 305 431 648
812 10002 70 276 407 22 537 92 820
11156 441 630 12245 412 526 713 60
844 13222 335 677 847 925 14343 478
645 722 888 944 15120 82 778 892
16160 86 17195 407 83 960 18073 150
572 861 975 19064 335 438 508 708
20115 56 59 251 654 991 21193 200
652 736 22365 458 510 672 860 901
23035 246 353 80 419 602 37 24300
500 785 830 25029 173 208 87 422 99
26032 246 369 434 716 972 27001 44
212 21 595 633 28130 699 29089 266
396 30114 389 440 44 684 710 31305
80 735 82030 591 686 986 33076 227
467 701 864 34382 662 35748 917 75
41472 886 42365 452 89 740 996 43003
19 65 137 339 672 948 44525 675 779
899 45120 96 211 466 726 40 46090
990 47204 38 650 66 853 75 48446 47
691 49324 778 50100 326 48 65 925
51138 203 86 717 52146 254 359 88
423 871 58595 687 916 54452 764 76
79 867 72 954 56269 799 57119 284
730 58 86 859 58213 587 90 92 59018
426 87 319 52 588 655 855 60 81
60138 607 48 73 61528 89 676 93
62009 531 63287 505 845 987 64124
222 527 629 65042 59 208 304 721
66119 328 586 696 788 96 853 67035
51 122 528 635 68155 70 219 38 433
571 69015 239 70508 752 94 921 51
71300 959 72364 73101 291 385 538
820 940 74003 18 308 89 457 75887
76043 277 377 550 54 868 77359 436
65 74 515 857 943 95 78256 479 689
798 79083 608 27 780 81 910 80039 99
128 397 404 752 811 966 98 81087
118 299 315 426 535 889 82426 550
687 971 83038 107 597 626 68 765
86244 307 483 672 85175 499 542 64
791 86405 85 661 87099 132 477 821
75 88164 418 648 50 707 808 98 87
89019 168 447 770 852 90429 754
91009 430 585 662 912 92062 99 236
321 22 714 848 93349 474 94153 212
388 756 854 932 95121 447 592 838
96040 432 518 855 59 960 97022 127
413 98061 73 592 940 99064 77 218
93 811 93.
100739 102058 578 666 193755 848

194105 61 367 481 514 788 105003 163
255 319 673 994 106153 83 301 416 79
544 64 625 893 107467 903180550 75
674 824 915 109220 6584783 837410630
799 111022 503 55815 112018 56
321 406 52 113696 750 873 114012 110
50 58 458 538 737 115578 713 53 830
1716103 832 117172 94 387 947
118048 147 329 722 904 119515 650 864
120080 415 636 90 121165 262 367 897
930 122558 82 663 123070 240 814 967
124293 424 509 852 76 944 74 125379
421 616 934 126007 171 534 127115
209 340 521 601 818 128066 90 493
829 129274 559 990 130003 124 81 247
92 469 131500 29 41 706 132011 63 331
469 535 836 77 94 133074 699 134093
106 96 329 671 801 26 135364 458 617
949 64 136052 305 87 137048 181
138168 225 391 451 809 139076 79 89
246 682 899 143127 676 141169 693
725 957 68 142248 711 843 143667
144027 98 180 562 67 602 865 145278
503 608 870 146035 371 719 147099
382 454 69 614 836 148009 79 84 217
613 80 91 705 14 30 841 149020 666
762
150120 447 571 842 910 151113 242
377 439 152312 24 501 664 153127 831
154217 351 60 83 447 522 649 902
155246 82 462 712 156075 103 93 433
157066 163 937 158569 924 44 159005
17 595 879 160099 238 551 980 161035
58 705 162026 490 504 608 12 91
163160 289 436 82 94 758 164102 97
206 409 165046 80 494 611 85 771
166125 385 417 961 167055 319 796
169061 169 253 82 336 497 846 169242
484 545 879 92 980 170036 334 558 786
800 171074 423 551 701 832 922 172019
99 239 89 98 551 726 859 173011 27
228 85 497 863 047 71 174796 175218
601 18 68 911 176227 97 350 558
177024 445 513 178244 761 948 179124
254 635 180397 99 181457 586 182608
72 183611 184328 604 716 31 185391
433 550 657 861 186091 758 849 187167
69 218 391 760 855 188206 13 835
189144 217 908 190178 550 611 191073
129 393 465 66 997 192406 49 69 94
752 821 193167 535 653 990 194018
364 526 38 675 842 48

IV ciągnięcie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 25.000 zł. 122729
50.000 zł. 14333
20.000 zł. 133979
10.000 zł. 48401 82556 171127
5.000 zł. 90587 126575 148500
2.000 zł. 2139 8262 23720 33261
37020 53565 60382 61198 66838
74501 111891 112114 119497
128090 157796 166095
1.000 zł. 1108 4809 8293 11059
13915 17275 20451 27943 47153
52705 60035 74228 78279 78959
107674 132944 138006 110408
142944 144743 146880 147938
163233 165432 166653 174023
176491 176740 190045 193417
254 77 954 1246 381 506 729 80
2060 122 393 946 3035 461 670 783 86
4077 244 410 622 942 5039 105 207 485
631 6204 342 603 7344 52 55 603 16
837 41 8982 9023 52 358 408 572 751
85 998 10477 640



**Budziki,
łańcuszki
medaliki,
platery**
Jan Placek
Łódź,
Brzezińska 10
Hurt — Detal
n 19 834



Piękność jest pierwszym darem natury
OCZAR, WIRGIŃSKI HAMAMELIS *Estete*
użyty przed udaniem się na spoczynek gwarantuje czystość cery,
usuwa zmarszczki, wszelkie oznaki starości i przemęczenia.
J. I. S. STEMPNIOWICZ - POZNAŃ
P 8671

Zgon b. ministra spraw zagr. Austrii

Wiedeń. (PAT.) B. minister spraw zagr. dr. Henryk Mataja zmarł dziś rano.

Goetel nacz. redaktorem „Kuriera Porannego“

Warszawa. (Tel. wł.) Obiegają pogłoski, że stanowisko redaktora naczelnego „Kuriera Porannego“ objął ma Ferdynand Goetel. (w)

Atak komunistów na Portugalie

London. (Tel. wł.) W nocy na 21 bm. dokonano zamachów bombowych na gmachy państwowe w Barcelenie Caxi i Beyroli (miasta portugalskie). Wiadomości te wywołały w całym kraju oburzenie. W związku z zamachami aresztowano przeszło 60 komunistów, w tym 20 komunistów hiszpańskich.

Z Rady Ligi Narodów

Genewa. (Tel. wł.) Delegat Chin Wellington Koo przewodniczył pierwszemu publicznemu posiedzeniu 96 sesji Ligi Narodów, na której załatwiono kilka raportów i spraw finansowych.

Na posiedzeniu wtorkowym znajduje się prawdopodobnie sprawa surowców, którą referować będzie delegat Polski.

Nowy rektor uniwersytetu w Wilnie

Wilno. (PAT) W dniu wczorajszym na Uniwersytecie Stefana Batoiego w Wilnie odbyły się wybory nowego rektora U. S. B. W wyniku pierwszego głosowania wybrany został prof. dr Władysław Jakowicki, dotychczasowy rektor i wyboru nie przyjął. W drugim głosowaniu wybrany został prof. dr Józef Patkowski, dotychczasowy prorektor i wyboru też nie przyjął.

W trzecim głosowaniu wybrany został prof. dr Witold Staniewicz, b. rektor, i wybór przyjął.

Rektor Staniewicz udaje się w dniu dzisiejszym do Warszawy w celu odbycia konferencji z ministrem w. r. i o. p. prof. Świętosławskim.

Zasłabnięcia na ulicach stolicy

Warszawa. (Tel. wł.) Wskutek mrozów i wycieńczenia pogotowie ratunkowe zanotowało kilka wypadków zasłabnięć na ulicy. (w)

Katastrofa tramwajowa we Lwowie

Kilka osób zostało poranionych

L w ó w. (PAT.) Wczoraj wieczorem wydarzyła się we Lwowie katastrofa tramwajowa. Ulicą Gródecką w kierunku ulicy Kazimierza Wielkiego przejeżdżał wóz tramwajowy służbowy, do którego przyczepiona była tzw. lora. W pewnym momencie wóz wykołcił się i wjechał na wóz, wiozący pieczywo. Tramwaj najechał na wóz od tyłu, uszkadzając poważnie jego tylną część. Woźnica spadł z kozła, doznając ogólnych potłuczeń.

Motorowy tramwaj Żukowski doznał wewnętrznych obrażeń i zemdlał w wozie.

Zderzenie spowodowało jeszcze jedną ofiarę. Mianowicie niejaką Zofia Chudoba, potrącona przez wóz, uderzyła głową o chodnik i doznała prawdopodobnie pęknięcia czaszki. Przerwa w ruchu tramwajowym trwała kilka godzin. Przyczyną wypadku było pęknięcie hamulca w wozie tramwajowym.



KRAWATY NAJNOWSZYCH WZORÓW

w wielkim wyborze od najtańszych do najwykwintniejszych z własnych tkanin, poleca: **og 19880**

Fabryka Krawatów „**KRAWAT POLSKI**“ Łódź, Piotrkowska 111
Detal. sprzedaż Piotrkowska 110 Prosimy zwracać uwagę na znak fabr

Sytuacja w powiecie Wysoko-Mazowieckim

Po zajściach w Czyżewie

Wysoko-Mazowieckie, 23. 1. Głośne zajścia w Czyżewie niezmiernie żywo interesują całą opinię polską. Niestety uzyskanie informacji z terenu pow. Wysoko-Mazowieckiego, gdzie znajduje się Czyżew, jest wyjątkowo utrudnione. Pow. Wysoko-Mazowiecki a zwłaszcza jego część południowo-zachodnia, w której leży Czyżew, Piek-

Jest rzeczą charakterystyczną, iż łączność między częścią południową powiatu jak Sokołami, Tykocinem, Kobylinem a północną gdzie miały miejsce zajścia przeciwżydowskie jest niezmiernie utrudniona. Tak więc część powiatu leżąca po lewej stronie kolejowej Warszawa—Białystok jest obecnie nawiedzona większymi oddziałami

ZAWIADOMIENIE
Niniejszym zawiadamiam Szan. Klientele, że w dniu 21 stycznia b. r. otworzyłem **sklep galanterii damskiej p. f. „JOT“** wł. J. NIZIŃSKI, Łódź, Piotrkowska 155.
Specjalność pończochy, rękawiczki i dodatki krawieckie damskie.
CENY FABRYCZNE. n 87 835 CENY FABRYCZNE.

ty, Wysoko-Mazowieckie, Ciechanowiec jest obecnie przedmiotem akcji policyjnej. Ludność tamtejsza oblicza ilość policji zarówno mundurowej jak i pomocniczej (tzw. Hilfspolizei) na mniej więcej tysiąc osób. Większe oddziały policji stacjonują w Wysoko-Mazowieckim, Czyżewie, Tykocinie, Sokołach, Piekutach, Jabłonce Kościelnej i Ciechanowcu, gdzie znajduje się obóz policyjny z kuchniami polowymi.

mi policyjnymi, które spotyka się w pociągach, bądź samochodach ciężarowych. Policja patroluje szosy zwłaszcza nie dopuszcza do miasteczek, legitymując chłopów. Nocami po wsiach odbywają się rewizje i aresztowania przy świetle laterek elektrycznych.

Obecnie w więzieniu łomżyńskim przebywa 19 uczestników zajęć czyżewskich co razem z uczestnikami poprzednich zajęć przeciwżydowskich w tamtych okolicach daje liczbę 50 naro-

dowców w więzieniu łomżyńskim. Żydzi w powiecie Mińsko-Mazowieckim obrali nową taktykę, używając do swej obrony przekupionych wojsków żydowskich, którzy na targach usiłują przeciwstawić się bojkotującym narodowcom. Jak naprzykład świeżo w Tykocinie niejaką Gawła robotnik drzewny uderzył bojkotującego narodowca. Nie uszło mu to oczywiście bezkarnie, bowiem został natychmiast odstawiony do posterunku. P. P.

Zawzięta, twarda ludność mazurska nadal ściśle przestrzega bojkotu Żydów.

W całym powiecie niezmiernie silne wrażenie wywołała wieść o tajemniczym zaginięciu młodego działacza narodowego Stanisława Skrzyszewskiego ziemianina z maj. Kiersnowizna gm. Szepietowo. Stanisław Skrzyszewski ma lat 27 ukończył szkołę rolni-

Dr. med. H. ZIOMKOWSKI
specj. chorób skór. wener. i moczołciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33
Przyjmuje 9-12 i 3-9 w niedzielę: 9-12
n 19 814

czą w Bojanowie pod Poznaniem, jest por. rezerwy. Znany był ze swej ofiarnej działalności narodowej między innymi był świeżo przed świętami Bożego Narodzenia w procesie o zajścia przeciwżydowskie w Wyszonkach przez Sąd Okręgowy w Łomży uniewinniony.

Piątkowe wydanie warszawskiego „A. B. C.“ uległo konfiskacie za wiadomości dotyczące tajemniczego zaginięcia Stanisława Skrzyszewskiego.

Skrzyszewski w Berezie

Warszawa. (Tel. wł.) Młody działacz narodowy Skrzyszewski nadesłał do rodziny list z Berezy Kartuskiej z pieczęcią obozu odosobnienia. W ten sposób w Berezie Kartuskiej znajduje się 10 narodowców. (w)

Cenny dar na F. O. N.

Katowice. (PAT) Zarząd firmy M. Kromolowski i Synowie w Katowicach ofiarował na Fundusz Obrony Narodowej sprzęt taborowy skórzany wartości 10.000 zł.

Nostryfikacja korzystna dla... Żydów

Warszawa. (Tel. wł.) Wicemin. oświaty Ujejski wydał okólnik w sprawie nostryfikacji dyplomów naukowych.

Kandydaci, zabiegający o nostryfikację, wnoszą opłatę manipulacyjną w wysokości 10 złotych. Po dopuszczeniu do nostryfikacji ponoszą niezależnie od liczby składanych egzaminów kwotę nostryfikacyjną 150 złotych i taksy egzaminacyjne, przewidziane dla studentów danego wydziału.

Wicemin. Ujejski ułatwił w ten sposób nostryfikację tym osobom, które zyskały dyplomy zagranicą, a są to przeważnie Żydzi.

Nostryfikacja kosztowała dotąd ok. 1000 złotych. (w)

TANIE BIAŁE TYGODNIE
rozpoczęły się u nas.
Po znacznie niższych cenach oddajemy:
Białe Towary pierwszych firm, stołowe, gotową bieliznę domową i osobistą, obrusy, ręczniki, ścierki itp.
Na jedwabie i wełny obniżyliśmy ceny o 10—15%
Artykuły Galanteryjne również zostały w cenie poważnie obniżone. Rewelacyjną jest zniżka cen na
gotowe ubiory męskie, damskie i dziecięce
Z okazji trzylecia naszego istnienia rozdajemy **n 37 331**
 darmo 3 000 wartościowych premii towarowych.
Każdy klient, zakupujący za conajmniej 10,— zł otrzymuje premie.
„BŁAWAT POLSKI“ Jedyne Chrześc. Dom Towarowy
Łódź, Zgierska 29 (Rynek Bałucki)

Stowarzyszenie Dozoru Kotłów w Poznaniu
podaje do wiadomości zainteresowanych, że w najbliższym czasie organizuje
Kurs dla palaczy kotłowych
Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacji udziela **biuro Stowarzyszenia w Poznaniu, ul. Ogrodowa 11** od 9 — 14. **n 26163**

Do mej kawiarni na prowincji poszukuję od 1 lutego 1937 r.
ekspedientki
Reflektuje na pierwszorzędna sile z dobrej rodziny. Zgłoszenia tylko piśmienne z fotografią, odpis. świadectw i z podaniem warunków do eksp. Orodownika Poznań pod z 26 167.

Sprzedam dom
nowy przynoszący 500,— zł miesięcznie czynszu, za cenę zł 30.000 w centrum miasta w Gdyni. Zgłoszenia do właśc. Słupecka 21. **n 26161**

3 składy
kolonialno-spożywcze w Poznaniu, staro zaprowadzone, dobrze prosperujące, estetyczne i pierwszorzędnie urządzone **korzystnie na sprzedaż.** Zgłoszenia do „Orodownika“ Poznań zg 26 644.

Fabryka KONFEKCJI
ARTUR EGER, Łódź, Piotrkowska 158 tel. 159-72
poleca:
bluzy robotnicze, spodnie, płaszcze, kombinezony
n 36 990
Wyrabiam także z towarów powierzonych.

OSTATNIA NOWOSC!
Automat 6-cio mm., wyrzucający sam gilzy po wystrzale, strzelający do celu metalowymi kulkami, lub śrutem, zapewnia bezpieczeństwo osobiste w domu, podróży. Huk ogłuszający. Cena zł 5,95, 2 szt. zł 11,50. Automat 8-mio strzałowy zł 18,—. Setka kul syst. Flobert 3,65, w/g. r. 28,— zł. Szczoteczka do lufy bezpłatnie. Wysyłamy bez zezwolenia policyjnego za pobraniem pocztowym na listowne zamówienie. Adres: P. F. Br. „Stabl“, Warszawa, Leszno 60-47. O. W. **Tg 20 105**

Chrześcijańska Wytwórnia Konfekcji Męskiej
Józef Radke, Łódź, ul. Żeromskiego 61
poleca składom konfekcji: garnitury męskie, spodnie wizytowe, golfy, bryczesy w dużym wyborze po cenach niskich. **n 37015**

DROPSY ANYŻOWE NA SEZON ZIMOWY
poleca
FABRYKA CUKRÓW St. Marecki, Poznań
ng 19 418/19 **św. Wojciech 28.**

„Taka jestem przy tobie malutka“

Niezwykły skandal towarzyski w stolicy Węgier

W tych dniach w Budapeszcie wydarzyła się charakterystyczna scena, stanowiąca dla mieszkańców stolicy naddunajskiej niewyczerpany temat anegdot i dowcipów.

Na ulicy Rakocziwego zauważyła pani Sebesi przyjaciela swego męża w chwili, kiedy ten wchodził do sklepu skór. Pani Sebesi, jakby czyhała na ten moment, poszła za nim i również wkroczyła do sklepu artykułów skórzanych, gdzie zaskoczonemu niespodziewanym spotkaniem znajomemu męża

wycięła dobrze wymierzonych kilka policzków.

Skompromitowany tym mężczyzna niezwłocznie wyszedł ze sklepu i pośpiesznie uciekł przed mściwą niewiastą.

Taki był prolog sprawy, która posiada swe głębokie podłoże. Pani Sebesi spoliczkowała szefa biura kojarzenia małżeństw, niejakiego Friebauera, który skojarzył jej małżeństwo z człowiekiem o 70 cm od niej wyższym. Pani Sebesi, której wzrost wynosił zaledwie 140 cm, wydawała się karłem przy mężu, mającym 2,10 m. Friebauer uspokoił obiekcje swej klientki,

zalecając jej forsowne ćwiczenia gimnastyczne,

które miały spowodować zwiększenie jej wzrostu. Z wielkim przepychem odbyły się zaślubiny, zakończone wypłatą należnej prowizji kierownikowi biura kojarzenia małżeństw. Po godach weselnych zabrała się pani Sebesi do stosowania intensywniej gimnastyki, mającej przynieść oczekiwany wynik. Przy pomocy odpowiednich przyrządów odbywały się od rana do wieczora nader wyczerpujące ćwiczenia. Po 4 dniach tych usilnych zabiegów okazało się, że pani Sebesi urosła 14 milimetrów i straciła 3 kg na wadze. Nic to jednak nie wpłynęło na zawsze energiczne usposobienie pani Sebesi, której marzeniem było

choć w części dorównać wzrostowi swego męża-olbrzyma.

Ze zdwojonym wysiłkiem odbywały się więc w dalszym ciągu treningi i ćwiczenia. Od rychłego ranka do późnych godzin wieczornych trwała zaprawa mięśni i ćwiczenia kończyn.

Znów dokonano obliczeń i z przerażeniem stwierdzono, że wzrost nie powiększył się ani o milimetr. Organizm młodej kobiety nabawił się wskutek mrozów grypy, zmuszając roztępieniową sportsmenkę do udania się do łóżka. Podczas swej choroby pani Sebesi

zastanawiała się nad rodzajem zemsty wobec blagującego agenta.

Spoliczkowanie pana Friebauera przez oszukaną małżonkę stało się skandalem w świecie towarzyskim stolicy Węgier. Mąż, posiadający wybitne stanowisko publiczne, dowiedziawszy się o tym fakcie,

Poszukiwania za złotym grobem Attyli

Jak donoszą z Preszburga, młody uczonek słowacki, inż. Stepan prowadzi poszukiwania za grobem wodza Hunnów — Attyli. Według legend, wódz Hunnów ma spoczywać w trzech złotych trumnach, znajdujących się w okolicach Hradoka. Uczony przerwał obecnie swe badania i zajmuje się opisywaniem spostrzeżeń ze swych dotychczasowych prac. Jest pewien, że w początkach wiosny uda się mu znaleźć miejsce, gdzie pochowany został Attyli. Jednocześnie ze Stepanem poszukiwania prowadzi grupa uczonych bułgarskich w prowincji Banat. Znalezione tam w wyniku dłuższych badań złote monety i szczątki nieznanego grobowca. Idąc za tymi śladami, Bułgarzy pragną dowieść, że złote trumny z kośćmi Attyli zostały pogrzebane na terenie obecnego królestwa Bułgarii.

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

Na L. O. P. P.: Powiatowe Koło Związku Inwalidów Wojennych Rz. P. w Gdyni 20,—, razem z poprzednio pokwitowanymi 61,— zł.

Na pomnik Serca Jezusowego: J. E. S. z podziękowaniem za otrzymanie łaski, z prośbą o dalsze 5,—. Konstanty Ossowski Grudziądz, 10,— Skalda, Grodzisk 2,—, E. Malewska, Bydgoszcz z prośbą o zdrowie 2,—, M. i A. Grzebiński Runowo, z podziękowaniem św. Józefowi, Tadeuszowi i Ekspedytowi za otrzymane łaski 2,50 razem z poprzednio pokwitowanymi 89,— zł.

Na chleb św. Antoniego: M. A. G. z podziękowaniem św. Józefowi, Tadeuszowi, Ekspedytowi, Janowi Bosko, Czcigodnemu Augustowi Czartoryskiemu za cudowną pomoc 2,50, razem z poprzednio pokwitowanymi 21,50 zł.

Na pomnik Serca Jezusowego: Janostwo Kropaczowie, Fr. Ratajczaka 11a, w miejsce kwiatów w dzień ślubu JWPafstwa Prof. T. Głogowskiich w Przeźmierowie 10,—, razem z poprzednio pokwitowanymi 99,— zł.

Na L. O. P. P.: Zarząd Miejski miasta Inowrocławia na zakup eskadry lotniczej „Chrobry” 500,—, razem z poprzednio pokwitowanymi 841,— zł.

zgodził się na życzenie żony — wyjazdu z Budapesztu. Nie mogąc w obecnych warunkach, utrzymywać stosunków towarzy-

skich ani też uczestniczyć w licznych balach karnawałowych, zdecydował się zakupić zaciszną willę w uroczym położonej

miejsowości wiejskiej, z dala od stolicy i tłumy, bawiącego się kontrastem zakochanej pary małżeńskiej.

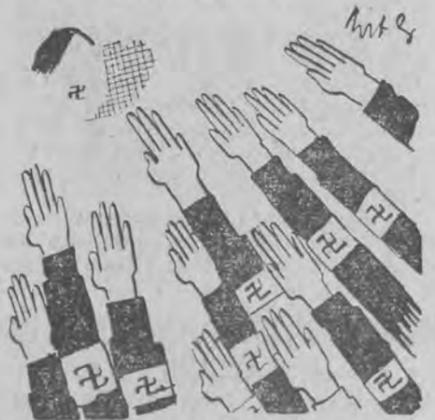


Co oku według starej tradycji odbywa się w Białogrodzie święcenie wód Sawy. Głowa kościółca, patriarcha Wamaw, wrzuca do wód Sawy krzyż z lodu, po którym skaczą mimo lodowatej temperatury, wierni. Na zdjęciu widzimy moment wrzucenia krzyża z m. stu na Sawie i wiernych płynących po krzyż.



NOWY WYNALEZEK:

Donoszą, że w Rzymie Znaleźli promienie, Które niewidzialnym Czynią otoczenie. Żadna konkurencja To jest dla Warszawy! Przez jej „przy - rząd” nawet Nie widać poprawy!



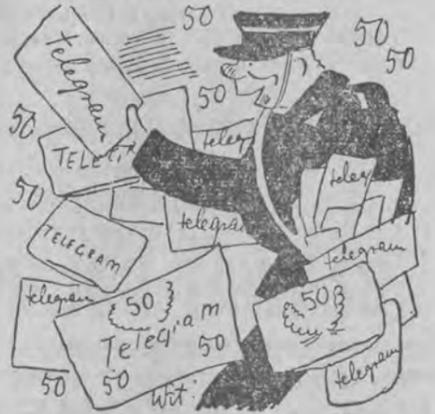
POSIEDZENIE REICHSTAGU:

Jak to z powyższego Rysunku wynika Reichstag coś z naszego Wziął sobie sejmika. Jedną wszak różnicą Mi tutaj podpadła: Tamtych ręce w górę — Naszym już... opadły.



DIALOG AKTUALNY:

Za jaką winę Cierpią niespełnioną, Ze czekać muszę, Czekać w nieskończoność Aż świat się wreszcie Raczy przeinać? A echo na to: Za czyn, za czyn — „Zaczyn”!



P. S.

Wypada z okazji Pięćdziesiątki wierszy Złożyć Czytelnikom Podziękę najszczerzą, Za te kopy życzeń, Listy, telegramy, Ktoś mam nadzieję, Wkrótce otrzymamy!

Stary przyjaciel!



„Solveol“
OTO ŚRODEK DOMOWY,
KTÓRY WAM PRZYWRÓCI NOWE
SIŁY I ŚWIEŻOŚĆ CIAŁA

przez nacieranie całego ciała, głównie pleców, nóg, rąk, głowy i t. d. zależnie od potrzeby.

„SOLVEOL“ to wyciągi 28 ziółek leczniczych
25.000 ludzi stosuje w Polsce „SOLVEOL“
Cena 1.80 zł.

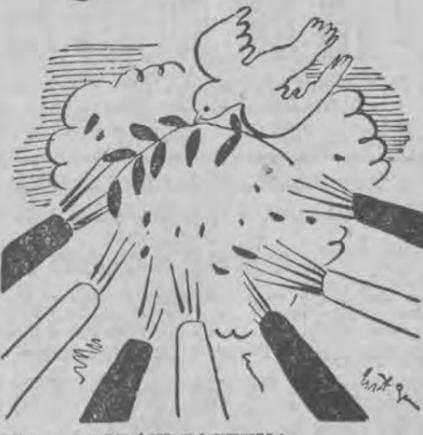
do nabycia w aptekach, drogeriach,
spółdzielniach i t. d. No 86 070

Uwaga: Dla Przewielebnego Duchowieństwa w ciagn stycznia próbkę gratis, celem przekonania się o skuteczności działania

Poszukujemy solidnych zastępców z got. 30 — zł. stały uboczny zarobek.

50 HALLO! 50

TU KRONIKA TYGODNIA



LIGA NARODÓW ZACZYNA:
Ze się pobija,
Ze ten owego
Pomaca trochę —
To nic nowego.
Wszak jest to sposób,
Jakim co roku
Liga Narodów
Walczy o pokój.



POLOWANIE DYPLOMATYCZNE:
Będzie polowanie
W lasach Białowieży,
Kupa dyplomatów
Znowu do nas bieży.
Wychodźcie zajączki,
Dziki i jelenie,
Gdy człowiek nie umie —
Wy róbcie zbliżenie!

Sam nie zdawał sobie sprawy, że zwykły jego tryb życia jest bardzo męczący, że od-poczynek od próżniactwa w bardzo małym zmienionej formie.

Ciche wiejskie życie było dlań zupełnie obce.

Dotąd znał tylko życie wielkiego miasta. Większą część życia spędził w Warszawie, trochę podróżował zagranicą, ale celem jego podróży były przeważnie stolicy europejskie, albo modne, luźne i ruchliwe kurorty. Bywał i na wsi, ale przeważnie w gościnie w dworach, w krótkiej gościnie, w czasie której trwały niemal bezustannie zabawy, polowania, karty.

— O toż to! — mruknął. — Rodzina chce mnie gwałtem ożenić z Alice.

Bartnickiego porwał gwałtowny gniew.

— Ledwie się opanował.

— Szczeniak! — pomyślał sobie. — Wiedział przecież, że Zdzisł nie opierał się nigdy

ROZDZIAŁ XVI.

Sielanka w Bliskowie.

Przymusowe wygnanie Zdzisia w Bliskowie zmieniło się dla niego w bardzo przyjemne wakacje. Poraz pierwszy w życiu znalazł się w takim otoczeniu, w takiej atmosferze.

Dotąd znał tylko życie wielkiego miasta. Większą część życia spędził w Warszawie, trochę podróżował zagranicą, ale celem jego podróży były przeważnie stolicy europejskie, albo modne, luźne i ruchliwe kurorty. Bywał i na wsi, ale przeważnie w gościnie w dworach, w krótkiej gościnie, w czasie której trwały niemal bezustannie zabawy, polowania, karty.

— 200 —

przedniego dnia wieczorem, że pomoże jej od rana pracować w ogródku. A zaraz po śniadaniu z polewaczką i wiadrem w rękach ruszył pod jej przewodem w stronę zagonków z warzywami.

Życie na wsi nie było zupełnie pokutą, ani więzieniem. Znalazł w nim Zdzisł urok, o jakich nigdy nie myślał, w jakie nie wierzył, żeby jemu miały przypaść do gustu.

Dni upływały mu bardzo przyjemnie. Miał czas, jaki sobie na dobrowolne wygnanie nazaczył, a on ani myślał dać o sobie znać przyjaciółom. Było mu tu zupełnie dobrze. Zapomniał o zmartwieńcach i obawach, używał życia, jak nigdy dotąd.

Wstał rano, bo największą przyjemnością dnia były poranne prace w ogródku w towarzystwie panny Wandy. Gdy wyjeżdżała do miasta, komendę nad nim obejmował pan Wodziński, oprowadzał go po ogródku, uczył oczyszczać drzewa z robaków, namawiał do porządkowania zagonków z kwiatami, warzywami, do gracowania ścięzek. I to sprawiło Zdzisłowi przyjemność. Przyjemnie było czuć się zmęczonym zmęczeniem po pracy, a nie tem, jakle tylko znał dotąd — zmęczeniem po hulankach i nieprzespanych nocach.

Me kręcić się po ogródku, zabawiając pana Wodzińskiego dykteryjkami, wyspiwując sobie ochocze piosenki — ku wielkiej

— 208 —

— Co?! — wykrzyknął zdziwiony Bartnicki. Dopiero w tej chwili zrozumiał, że Zdzisł nie mówi o Alice. Szczęściem Wroczynski tak się rozpędził w swych uniesieniach, że nie zauważył okrzyku przyjaciela.

— Wiesz, ona jest cała niedzisiejsza! To mnie w niej bierze. Nie żeby była zadowolona — nie! Owszem, uprawia sporty, można z nią rozmawiać swobodnie, bez pruderji. Ale jest jakaś zupełnie nieseksualna... Powiadam ci, pod jej wpływem zupełnie się zmieniłem.

— 201 —

— Dział przecież, że Zdzisł nie opierał się nigdy

mu zadowoleniu pana Wodzińskiego, który w równym chyba, jak on stopniu był niemuzyczny — czekał jednak ciągle na coś.

Po obiedzie oczekiwane stawało się dlań coraz bardziej uciążliwe. Miał ochotę przejść się w stronę dworca, a przynajmniej starał się trzymać jak najbliższej furty.

Gdy Wanda pewnego dnia wróciła wcześniej, niż zwykle do domu, sprawiło mu to taką radość, jakiej już oddawna nie odczuwał.

Az pewnego ranka, wstając, jak zwykle wcześniej i spiesząc się z ubieraniem, zrobił rewelacyjne odkrycie:

— Jestem zakochany!

Dzień ten miał widocznie jakieś niezwykłe właściwości (wartoby sprawdzić w gazecie, która na każdy dzień ogłasza gwiazdne horoskopy) — bo nie skończyło się na tem jednym odkryciu.

Tegoż dnia Zdzisł odkrył, że sąsiadem państwa Wodzińskich, właścicielem willi i ogródka po lewej stronie działki jego gospodarzy jest dobry jego znajomy, pan Henryk Bartnicki.

— 206 —

Docierał już do swojej willi. Wydało mu się, że głos dochochop ogródkarza.

— Nie poznajesz starego przyjaciela! — wołał Zdzisł, zadowolony z efektu, jakie sprawiło jego niespodziewane odezwanie.

— 204 —

— Dział przecież, że Zdzisł nie opierał się nigdy

mu zadowoleniu pana Wodzińskiego, który w równym chyba, jak on stopniu był niemuzyczny — czekał jednak ciągle na coś.

Po obiedzie oczekiwane stawało się dlań coraz bardziej uciążliwe. Miał ochotę przejść się w stronę dworca, a przynajmniej starał się trzymać jak najbliższej furty.

Gdy Wanda pewnego dnia wróciła wcześniej, niż zwykle do domu, sprawiło mu to taką radość, jakiej już oddawna nie odczuwał.

Az pewnego ranka, wstając, jak zwykle wcześniej i spiesząc się z ubieraniem, zrobił rewelacyjne odkrycie:

— Jestem zakochany!

Dzień ten miał widocznie jakieś niezwykłe właściwości (wartoby sprawdzić w gazecie, która na każdy dzień ogłasza gwiazdne horoskopy) — bo nie skończyło się na tem jednym odkryciu.

Tegoż dnia Zdzisł odkrył, że sąsiadem państwa Wodzińskich, właścicielem willi i ogródka po lewej stronie działki jego gospodarzy jest dobry jego znajomy, pan Henryk Bartnicki.

Zdzisł już czekał na niego u wejścia.

— Jak chcesz — zgodził się Henryk i poszedł szybko w stronę swego domu.

— Dłaczego nie mozesz przejść normalną drogą, przez furtkę? — zaproponował Bartnicki.

— Nie robi ci to chyba różnicy, a przysiągłem sobie, że nie przejdę przez tę furtkę, dopóki nie wyjaśni się moja sytuacja...

— Jak chcesz — zgodził się Henryk i poszedł szybko w stronę swego domu.

— Dłaczego nie mozesz przejść normalną drogą, przez furtkę? — zaproponował Bartnicki.

— Nie robi ci to chyba różnicy, a przysiągłem sobie, że nie przejdę przez tę furtkę, dopóki nie wyjaśni się moja sytuacja...

— Jak chcesz — zgodził się Henryk i poszedł szybko w stronę swego domu.

— Dłaczego nie mozesz przejść normalną drogą, przez furtkę? — zaproponował Bartnicki.

— Nie robi ci to chyba różnicy, a przysiągłem sobie, że nie przejdę przez tę furtkę, dopóki nie wyjaśni się moja sytuacja...

— Jak chcesz — zgodził się Henryk i poszedł szybko w stronę swego domu.

— Dłaczego nie mozesz przejść normalną drogą, przez furtkę? — zaproponował Bartnicki.

— Nie robi ci to chyba różnicy, a przysiągłem sobie, że nie przejdę przez tę furtkę, dopóki nie wyjaśni się moja sytuacja...

— Jak chcesz — zgodził się Henryk i poszedł szybko w stronę swego domu.

— Dłaczego nie mozesz przejść normalną drogą, przez furtkę? — zaproponował Bartnicki.

— Nie robi ci to chyba różnicy, a przysiągłem sobie, że nie przejdę przez tę furtkę, dopóki nie wyjaśni się moja sytuacja...

— Jak chcesz — zgodził się Henryk i poszedł szybko w stronę swego domu.

— Dłaczego nie mozesz przejść normalną drogą, przez furtkę? — zaproponował Bartnicki.

— Nie robi ci to chyba różnicy, a przysiągłem sobie, że nie przejdę przez tę furtkę, dopóki nie wyjaśni się moja sytuacja...

— 197 —

zdoła nie można było dojrzeć, czy kto na balkonie siedzi.

Zdzisł usłyszał dzwonek u furtki. Słyszał, jak oboje gospodarze pospieszali na spotkanie przybysza, słyszał ożywione głosy obojga i nowy jakiś, bardzo miły głos kobiecy, prawdopodobnie głos młodej dziewczyny.

Chciał wyjrzeć z balkonu, kim była nowoprzybyła osoba, ale nie chciał się zdradzić że podstuchuje.

Z uryków rozmowy domyślił się, że rozmawiano o nim. Nowy lokator był sensacyjną w domu.

— A kto to jest? Jak wygląda? — pytał dziewczęcy głos.

— Młody człowiek, ze trzydziści lat — odpowiedziała pani Wodzińska.

— Będzie miał więcej. Teraz mężczyźni młodo wyglądają wszyscy, bo nie noszą zarostów, jak za naszych czasów — zapomniał mąż.

— Przyśtojny, dobrze wychowany, bardzo uprzejmy. Musi być zamożny, bo się wcale nie targował. Zaządałam 70 złotych za tydzień, a on odrazu wyjął pieniądze i zapłacił.

— Zadużo mama wzięła — zdecydowała nowoprzybyła.

— Aha, więc to córka! — domyślił się Zdzisł.

zdoła nie można było dojrzeć, czy kto na balkonie siedzi.

Zdzisł usłyszał dzwonek u furtki. Słyszał, jak oboje gospodarze pospieszali na spotkanie przybysza, słyszał ożywione głosy obojga i nowy jakiś, bardzo miły głos kobiecy, prawdopodobnie głos młodej dziewczyny.

Chciał wyjrzeć z balkonu, kim była nowoprzybyła osoba, ale nie chciał się zdradzić że podstuchuje.

Z uryków rozmowy domyślił się, że rozmawiano o nim. Nowy lokator był sensacyjną w domu.

— A kto to jest? Jak wygląda? — pytał dziewczęcy głos.

— Młody człowiek, ze trzydziści lat — odpowiedziała pani Wodzińska.

— Będzie miał więcej. Teraz mężczyźni młodo wyglądają wszyscy, bo nie noszą zarostów, jak za naszych czasów — zapomniał mąż.

— Przyśtojny, dobrze wychowany, bardzo uprzejmy. Musi być zamożny, bo się wcale nie targował. Zaządałam 70 złotych za tydzień, a on odrazu wyjął pieniądze i zapłacił.

w luźny, niemodny węzeł. Jednak królew-ska ich korona zwracała uwagę na pierwszy rzut oka. W następnej chwili widziało się jej oczy: ciemno-błękitne, wpadające niemal w granat pod cieniem długich rzęs.

Później już zauważył Zdzis, że ma ładne usta, równe białe zęby, że ma ładny koloryt skóry, opalonej na brązowo, że jest zgrabna, harmonijna w ruchach.

Gdyby Zdzis chciał przeprowadzić kon-sekwentnie swój pierwotny pomysł niewi-dywania na wsi nikogo, mógłby się z nią wcale nie spotykać. Wanda musiała wsta-wać bardzo wcześniej, prawie cały dzień spędzała w Warszawie, wieczorem dopiero wracała do Bliskowa.

Ale na drugi dzień Zdzis pobit rekord wczesnego wstawania, rekord, który za-pewne przez długie lata nie zostanie przez niego pobity. Wstał o godzinie szóstej. Usłyszał, że na dole jego gospodarze już wstali. Bez namysłu wyskoczył z łóżka, na-rzucił szlafrok i pobiegł do łazienki. Z toale-tą załatwił się szybko. Za pół godziny zszedł już na dół, upominając się o śniadanie.

— Nie wierzyłam, że pan naprawdę tak wcześniej wstanie! — uśmiechnęła się doń Wanda.

Prawdę mówiąc Zdzis sam nie wierzył że zdobędzie się kiedy w życiu na takie bo-haterstwo, nie wierzył, obiecując po-

Domek w Bliskowie w pierwszej chwili przetrzął go swym spokojem i ciszą.

— Nie wytrzymam tutaj tygodnia — po-myslał — umrę z nudów, jeśli przedtem nie zemknę do jakiegoś weselejszego kąta.

Urządził się w niewielkim, skromnie umeblowanym, ale do przesady czystym po-koiku na piętrze. Rozpakował sam walizkę i rozwił ubrania na szafie. Rozłożył przy-bory toaletowe na umywalce z marmuro-wym blatem.

— Teraz chyba położę się spać... — po-myslał.

Bo i cóż innego miał do roboty. Nie przyszło mu nawet do głowy, że mógłby za-jąć sobie czas czytaniem książek. Nie czyty-wał nic prócz gazet od czasu do czasu. Ostatnią książkę miał w ręku chyba za cza-sów gimnazjalnych.

Pokoik oprócz okien miał jeszcze drzwi prowadzące na mały, ukwiecony balkonik. Wychodził on na zachodnią stronę, a wła-śnie gdy Zdzis podszedł do drzwi, aby je otworzyć, słońce chyliło się ku zachodowi.

Zdzis nie był egzaltowanym miłośni-kiem piękna natury, ale widok, który się przed nim rozłożył, zaparł mu dech w pier-siach. Promieniąca czerwonią tarca sło-neczna, chyliła się za ciemny, czarny niemal pas lasu na horyzoncie. Niebo rozplonilo się wszystkimi odcieniami czerwieni — od

— Wody! — wołała panna Wanda, po-trząsając opróżnioną polewaczka. — No, co się tam stało, panie Zdzisławie? O czym się pan tak zamyslił?

Zdzis ruszył ku niej z wiadrem.

— Przepraszam panią — usprawiedli-wiał się. — Wydało mi się, że to ktoś zna-jomy. Czy nie wie pani, kto mieszka w tej willi obok?

— Jedna stara pani, panna Bartnicka ze swoimi siostrzeńcem, czy bratanikiem — odpowiedziała Wanda.

— No, proszę! — wykrzyknął Zdzis. — To przecież mój bardzo dobry przyjaciel!

— Ma tu opinję odludka — zauważyła panienka. — Coprawda w Bliskowie ludzie nie utrzymują ze sobą zbyt ożywionych sto-sunków towarzyskich. Przeważnie żyją na-pół tylko tutaj, a napół w Warszawie, ale jednak o wszystkich sąsiadach wie się tro-chę plotek.

— Ale mów mi, co z Mitzi, co z moją żoną? Czy wyjechała już z Warszawy? — przetrwał mu Zdzis.

— Nie, siedzi jeszcze!

— Muszę raz skończyć z tą babą — energicznie wykrzyknął Zdzis. — Muszę z nią pogadać, bo inaczej nigdy nie będę miał spokoju. A teraz zależy mi na tem więcej, niż kiedykolwiek indziej.

— Wierzę! — mruknął Bartnicki. Mógł odrazu powiedzieć Zdzisowi, że Mitzi nie stanowi żadnej przeszkody dla jego planów małżeńskich, ale nie śpieszył się z tą wia-do-mością, czekał, pozwalając się wygadać Zdzisowi.

— Możesz się ze mnie śmiać, złoty rot-mistrzu — ciągnął Zdzis, — ale ci mówię, że się zakochałem. Zdarza mi się to pierw-szy raz w życiu, a zakochany jestem jak szubak. Poprostu spóźniona o dwadzieścia lat miłość.

— No, no, trochę przesadzasz — uśmie-chnął się Bartnicki.

— Trzydzieści dwa mniej dwadzieścia — dwanaście — szybko wyliczył Zdzis. — Nie, niema przesady, Kocham się jak dwu-nastoletnie chłopię! Ale bo też ona jest ślicz-na dziewczuska. Chociaż... może nawet nie śliczna... to jest może nie ładna, ale śliczna jest! Blondynka, ciemne szafrowe oczy...

— Człowieku, co ty wyrabiasz! Kompo-nujesz chyba jakiś kryminalny romans i układasz sobie do niego sytuację — mówić witać się z nim Bartnicki.

— Kryminalny romans! Chyba ro-mantyczny poemat! — oburzył się Zdzis. — Ale może zaprosisz mnie do mieszkania, bo musimy ze sobą obszernie pogadać. Mam ci masę do opowiedzenia, a i ty przypuszczam, masz dla mnie jakieś wiadomości.

Weszli do domu i za chwilę usiedli w wygodnych fotelach. W tym samym poko-ju, w którym Henryk przed kilku tygodnia-mi przyjmował Alice. Tylko, że teraz była na święcie piękna pogoda, a wtedy chmury wisiały nad ziemią.

— Może ty najpierw opowiesz mi, co słychać w Warszawie — zaproponował Zdzis, zapalając papierosa.

— Co słychać? Dobry sobie! Zwiataś z Warszawy, jak warjat, nikomu nie dajesz znaku życia, a wszyscy pytają się i dowia-dują o ciebie. Komu można, opowiadam, że chorujesz na tyfus, czy na biegunkę, byle cię tylko nie odwiedzali. Prezesowie musia-lem powiedzieć, że nie ma cię w domu. Na-mówiła pannę Alice na podróż po Polsce i obwozi ją po ciekawszych miejscach, strze-gąc przed ziemi wścieclami i tobie. Świeżnie dba o ciebie ta twoja ciotka, strzeże, jak może twego przyszłego szczęścia.

— Jak tu ładnie! — zrobił rewelacyjne odkrycie.

Rozejrzał się z wysokości balkonu. Pod nim był ładnie zadrzewiony, dobrze rozpla-nowany ogródek jego gospodarzy. Napra-wo i nalewo przylegały doń działki sąsiadów, parkan z tyłu posesji graniczył z polami, które pod chwilegami się teraz falami zbóż, wyglądały jak niespokojne morze.

— Ładnie tu! — powtórzył sobie Zdzis i postanowił nacieszyć się trochę pięknym widokiem. Wymniósł sobie krzeselko z poko-ju i usiadł na balkonie.

W powietrzu panowała błoga cisza. Nie słyszał jeszcze chyba nigdy w życiu takiej ciszy. Nie mały jej żadne tramwajowe dzwonki, ani wrzaski gazociarzy, ani prze-raźliwe trąbki samochołów. Gdzieś zdaleka dolatywały poszczekiwania psów. Ptaki, układając się do snu, ćwierkamiem i święto-tem opowiadały sobie jeszcze przeżycia cze-go dnia. Z bardzo daleka doleciał gwizd lo-

— No, no, już nie rozgadajcie się tyle, bo jestem głodny, jak wilk przerał rozmno-ży pan Wodziński. — A i nasz sublokator czeka pewnie niecierpliwie na kolację. Pie-niądże chcecie od niego brać, a żywić go nie chcecie.

— Nie wiem, czy będzie jadł z nami, czy u siebie w pokoju — zakłopotala się pani Wodzińska.

— Najlepiej nlech og mama zapyta poradziła córka.

Zdzis miał zamiar jak najmniej spoty-kać się z ludźmi nawet ze swem gospodar-stwami. Przecleź do Bliskowa uciekł, aby tu się ukryć i jak najmniej zwracać uwagę na siebie. Ale gdy pani Wodzińska zapukała do jego pokoiku i go zapytała, czy zjedzie na kolację, odpowiedział, że za chwilę będzie go-tów i przyjdzie do jadalni. Nie potrafił jed-nak z punktu do punktu odmienić swej natury. Kobięty budziły w nim zawsze zainteresowanie. Nie mógł pokonać ciekawości, nie potrafił odmówić sobie zobaczenia kobiety, której ktoś słyszał z balkonu.

Wanda nie była pięknością, ale od pierwszego wejrzenia podobała się Zdzisio-wi. Niewielka główka, o drobnych, niezuo-pelnie regularnych rysach twarzy, ugina-ła się pod ciężarem niezwykle bujnych, po-pielatych włosów. Nie ondulowała ich, ani układała w wymyślne fryzury, lecz spinała

— Jak tu ładnie! — zrobił rewelacyjne odkrycie.

Rozejrzał się z wysokości balkonu. Pod nim był ładnie zadrzewiony, dobrze rozpla-nowany ogródek jego gospodarzy. Napra-wo i nalewo przylegały doń działki sąsiadów, parkan z tyłu posesji graniczył z polami, które pod chwilegami się teraz falami zbóż, wyglądały jak niespokojne morze.

— Ładnie tu! — powtórzył sobie Zdzis i postanowił nacieszyć się trochę pięknym widokiem. Wymniósł sobie krzeselko z poko-ju i usiadł na balkonie.

W powietrzu panowała błoga cisza. Nie słyszał jeszcze chyba nigdy w życiu takiej ciszy. Nie mały jej żadne tramwajowe dzwonki, ani wrzaski gazociarzy, ani prze-raźliwe trąbki samochołów. Gdzieś zdaleka dolatywały poszczekiwania psów. Ptaki, układając się do snu, ćwierkamiem i święto-tem opowiadały sobie jeszcze przeżycia cze-go dnia. Z bardzo daleka doleciał gwizd lo-

Mimowolna zasługa żydostwa

„Żydożery“ — Jak dawniej bywało? — „To niech mnie uszy marzną...“ — Znowu żelgali! — Kropka nad „i“

Żydowska i żydzińska prasa z furją wprawia nam, że antysemityzm to produkt ostatnich lat. Jest to świadome kłamstwo. Tylko kompletny idiota może uwierzyć w to, że Polacy nadsładowali hitlerowców, skoro antysemityzm w Polsce istniał o wiele dawniej. Stronnictwo Narodowe nie potrzebowało malpować Hitlera, skoro już przed wojną narodowcy w Polsce prowadzili systematyczną akcją odżydzeniową, wówczas, gdy się Niemcom jeszcze nawet o tym nie śniło, wówczas gdy żydostwo uważało Niemcy za ostoję swoją i ostoję socjal-demokracji i nie tyle dbając o interes Prusaków, co o własny, wysługiwało się Rzeszy na wszystkie sposoby.

To też, jeżeli można mówić o malpowaniu, to chyba narodowi socjaliści malpują Polaków, a nie odwrotnie...

Ale tu o malpowaniu wogóle nie może być mowy, bo każdy ma własnego Żyda, który go gryzie, to też wcześniej czy później musi się zacząć drażyć i to nie z chęci malpowania sąsiadów, lecz prosto dla tego, że świerzbi...

Ale „żydożery“ istnieli w Polsce jeszcze wówczas, gdy Stronnictwo Narodowe, czy Narodowej Demokracji nie było na świecie. Taki naprzykład Staszic!

„Ore-downnik“ nigdy tego o żydostwie nie napisał, co właśnie Staszic w swych „Przestrojach dla Polski“. Popularna bajka Mickiewicza o pchle i rabinie daje dobitne świadectwo, co myślał nasz wieszcz o karbowanej mniejszości. A Skarga, a Korzon, a Wyspiański?... Czy o nich można powiedzieć, że działali pod wpływem „endeckich“ sugestij?

A kto w czasie wojny polsko-bolszewickiej złożył w Jabłonie obóz koncentracyjny dla „gierojów“ wyznania mojżeszowego, czy też „endecy“?

Antysemityzm w Polsce to bardzo stara rzecz, tak stara, jak obecność Żydów, którzy wszystkim kolejnym pokoleniom dogryzali do żywego!

A jak było po wojnie? Zdawało się, że niechęć do „narodu dobranego“ żywił tylko narodowcy, bo właśnie narodowcy wykazywali winy Judy, wytykali szkodzenie Polsce przez Beńków i benjaminków „obcych agentur“. A czy inni Polacy, którzy „endekami“ nie byli, lubili wówczas żydostwo? Bynajmniej!

Ale było, jak w owej anegdocie o niegrzecznym chłopcu — „Skoro mi mama nie dała kremu, to niech mnie uszy marzną!“ — „Endecy“ napadają na żydostwo, a że my zwalczamy „endeków“ musimy więc udawać, że Żydów lubimy, że kwestii żydowskiej w Polsce nie dostrzegamy... I wielu bardzo, choć się im rzygać chciało gwałtem dławili w sobie zdrowy odruch głosili, że Żydzi są im tyleż bliscy, co i Polacy. W owych czasach z trybuny Sejmu czy Senatu tylko wtedy padały hasła antysemickie, gdy stawał na nich narodowiec. A że w Sejmach pomajowych narodowcy nie stanowili zbyt wielkiego procentu, więc o kwestii żydowskiej zbyt często się nie mówiło.

Gdy ukonstytuował się Sejm i Senat, „wybrany“ na podstawie nowej ordynacji i gdy nie było już ani jednego posła czy senatora „endeka“, żydostwo odetchnęło. Sądził Żydzi, że teraz nikt już i nigdy z trybuny ani słówka o nich nie powie, nikt ich nie zaatakuje... Omylili się!

Przy debacie na temat Ministerstwa Spraw Zagranicznych, mówiło się prawie wyłącznie o Żydach! Debata nad sprawozdaniem ministra skarbu i znowu cała dyskusja obraca się dokoła sprawy żydowskiej! To samo dzieje się w czasie dyskusji o resorce sprawiedliwości! Wreszcie wielka debata w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i znowu: „Żydzi, Żydami, Żydom...“

Próbowali Żydzi antysemityzm na terenie sejmu „zlokalizować“ i zrobić kozła ofiarnego z posła Budzyńskiego, aleści każdy niemal z mówców występuje przeciwko nim — i poseł Bakon i sam wicemarszałek Miedziński też! Kto więc w Polsce nie jest antysemitą poseł Walewski? — Mało!!!

Żydostwo wobec tego faktu zajęło stanowisko zupełnie fałszywe — oto

bowiem w „oficjalnym“ organie polskiego żydostwa „Naszym Przeglądzie“ czytamy:

„Onegdaj debata sejmowa przypięcztowała fakt powstania jednolitego frontu „sanacyjno“-endeckiego w sprawie żydowskiej.

Fakt ten rzuca nas w objęcia lewicy polskiej, chociaż byśmy tego wcale nie chcieli. Każdy żyd polski stał się już radykałem...“

Nie wiadomo, czy to jest kłamstwo świadome, czy głupota, ale że żelgali, to nie ulega wątpliwości. Żaden jednolity front nie powstał! Bo cóż to jest front? — Jest to ponadorganizacja, kierownictwo taktyczne kilku różnych grup, przy czym każda z nich zachowuje swój odrębny program, lecz działają wspólnie dla osiągnięcia jakiegoś konkretnego celu. Naprzykład tak zwany „Front Ludowy“ we Francji składa się z komunistów, którzy chcą zabrać „burżuom“ majątki, i radykałów, w danym wypadku tych właśnie „burżujów“ — ani jedni nie zrezygnowali z zabrania, ani drudzy z oddania majątków — front utworzyli celem zwalczania wspólnego przeciwnika, jakim jest francuski nacjonalizm...

Czy istnieje w Polsce wspólny front „sanacyjno-endecki“, czy może istnieje? Oczywiście nie, bo trudno przypuszczać, aby wicemarszałek Miedziński działał w myśl dyrektyw, otrzymanych od „endeków“!!!

Sprawa jest zupełnie prosta — jeżeli dawniej ci ludzie przez szereg lat,

mimo że widzieli niebezpieczeństwo żydowskie, milczeli o tym, to czynili tak, bojąc się upodobnić do znienawidzonych „endeków“ — czyli: „Niech mnie uszy marzną!“... Gdy w Sejmie nie stało „endeków“ obawa ta znikła — jeden powiedział na temat żydowskiego niebezpieczeństwa dwa słowa, inny dodał drugie dwa i ludzie szczerze się rozgadali: „Świerzbi, trzeba się podrapać!“...

Tak oto żydostwo mimo woli doprowadziło do ujednostajnienia w całej Polsce opinii politycznej. To nie jakiś wspólny front, nie jakieś wspólne tajne kierownictwo „sanacyjno-endeckie“, ale poprostu podobny pogląd polityczny! A to się może zawsze pomyślnie odbić na polskiej polityce — dobrze jest, gdy zamiast rozbiegania ideowego zapanuje jednorodność, żaden naród na tym źle jeszcze nie wyszedł. Gdyby nie żydostwo, pozostałości „sanacji“ pewnoby przez długie jeszcze lata działały wbrew swemu głębokiemu przekonaniu, jak to czyniły przez lat dziesięć, ale żydostwo zbyt dokuczliwie i ludzie ci przejrzel!

Posel Budzyński wręcz oświadczył z trybuny sejmowej, że rząd musi kierować się jakąś wytyczną ideą, na co mu pan premier pokazał policję... Co niewątpliwie rychło się już przyda, bo jak oświadczył wyżej cytowany żydowski „Nasz Przegląd“, wszyscy Żydzi przeszli do „Czerwonego Frontu“.

ha.

Brać by chcieli, ale dać...

Płock, 21. 1. — Na zebraniu Miejskiego Komitetu Pomocy Zimowej dla Bezrobotnych m. Płocka składano sprawozdania z działalności w grudniu ub. roku. W Komitecie są również przedstawiciele Żydów — Żydzi.

Po wyczerpaniu spraw, w wolnych głosach przedstawiciel Żydów p. Blay (najbogatszy bławatny kupiec żydowski) poruszył sprawę niezarejestrowania wszystkich bezrobotnych.

Na wywody te kierownik Funduszu Pracy, p. Łacki, wyjaśniał, że pomoc mogłaby znacznie rozszerzyć swe ramy, lecz tylko wtedy, gdyby wszyscy obywatele lojalnie płacili świadczenia, a tak nie jest.

Pani dr. Bezkowiczowa w swym przemówieniu, wychodząc z założenia, że p. Blayowi chodzi tylko o Żydów, zapytała kierownictwo Komitetu Wy-

konawczego, jaką sumę na pomoc zimową wpłacili Żydzi, gdyż wiadomem jest, że inkasenci spotykali się z odmową płacenia ofiar głównie ze strony Żydów.

Skarbnik Komitetu, p. mgr. K. Lipiński, oświadczył w odpowiedzi, że dotychczas zebrano około 8000 złotych, z której 600 zł wpłynęło od Żydów.

Na tak rażący stosunek wpłat na rzecz pomocy zimowej, wykazujący, że sfery żydowskie, posiadające większość nieruchomości w Płocku i najbogatsze przedsiębiorstwa, a więc bogata ludność żydowska dała zaledwie 600 złotych, a stosunkowo znacznie biedniejsza ludność chrześcijańska 7400 złotych. Żydzi tłumacząc się niezręcznie umilkli.

Ano, płacić to Żydzi nie lubią. Za to... chętnie biorą.

Proces o nadużycia w kopalniach jaworznickich

Kraków i Lwów poniosły straty, sięgające setek tysięcy zł

Kraków, 22. 1. — Na koniec lutego zapowiadany jest w Krakowie sensacyjny proces o głośne nadużycia w Jaworznickim Komunalnych Kopalniach Węgla, stanowiących — jak wiadomo — wspólną własność gmin miejskich Krakowa i Lwowa. Nadużycia te wykryte zostały przypadkowo mniej więcej pół roku temu, a polegały na — dwa lata prawie trwającym — wagonowym wywożeniu węgla z tych kopalń.

Szajka, która dopuszczała się tych nadużyć, była znakomicie zorganizowana i zakonspirowana. W organizacji swej stosowała ona metody komunistyczne, zwłaszcza jeśli chodzi o wzajemną łączność między uczestnikami szajki. Łącznicy wzajemnie się nie znali, a o doskonałej ich organizacji i zakonspirowaniu się świadczy fakt, że gdy jeden z nich zmarł, odszukanie obecnie w toku dochodzeń śledczych wyższych ogniw, którymi niewątpliwie są może i bardziej poważne osobistości, staje się wręcz niemożliwe. Członkowie tej szajki i łącznicy znali conajwyżej osoby, z którymi bezpośrednio się komunikowali.

Sprawę całą ma obecnie w ręku prokurator Oyrzanowski, który w niedługim czasie wygotuje akt oskarżenia.

Rozprawa obfitować będzie niewątpliwie w wiele sensacyj. Straty, jakie poniosły kopalnie, a przez nie miasta Kraków i Lwów, idą w setki tysięcy złotych. Sprawa mimo iż znajduje się jeszcze w rękach prokuratora, budzi w Krakowie olbrzymie zainteresowanie.

Zaniedbane mogiły

Ostrowiec, 23. 1. — W dniu 22 bm. upłynęła rocznica sławnej bitwy stoczonej przez Dionizego Czachowskiego pod wsią Jawór Sołecki. W obronie Czachowskiego został ranny jego adjutant Józef Gabriel Męciński.

Ludność powiatu itżeckiego żywi głęboką cześć dla bohatera narodowego. Ks. kan. J. Wiśniewski proboszcz z Borkowic własnym funduszem zbudował pomnik powstańcom, gdzie wyrzyto napis „ku czci Panu Bogu — pamięci bohaterów“.

W pobliżu wioski Jawór znajduje się mogiła powstańców. Niestety z przykrością stwierdziliśmy, że grób i pomnik są zaniedbane, pomimo że np. szkoła w Jaworze nosi imię Dionizego Czachowskiego, co jest wyrazem czci dla bohatera.

Poszukiwanie prochów ks. Augustyna Kordeckiego

Wieluń, 23. 1. — Czynnione kilkakrotnie poszukiwania zwłok ks. A. Kordeckiego obrońcy klasztoru Jasnogórskiego w podziemiach klasztoru Jasnogórskiego nie dały pozytywnych rezultatów.

Szczałki ks. A. Kordeckiego według pewnych śladów znajdować się mają w podziemiach b. klasztoru OO. Paulinów w Wieruszowie pow. wieluńskiego, w którym to klasztorze ks. Kordecki po przybyciu na wizytę zachorował i zmarł w 1637 r. Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie podjęte zostaną prace związane z odszukaniem zwłok Zmarłego w podziemiach klasztoru OO. Paulinów w Wieruszowie.

Prochy ks. A. Kordeckiego według wszelkiego prawdopodobieństwa znajdować się mają pod ołtarzem św. Antoniego. Nadmienić należy, że podziemia b. klasztoru OO. Paulinów w Wieruszowie za czasów okupacji rosyjskiej były zamurowane i nikt nie miał dostępu.

Jedynie władze wojskowe niemieckie w czasie wojny podziemia te poobieżnie przejrzały, poczem wejście to z powrotem zostało zamurowane.

Echa tragedii śp. Sielskiego

Konin, 23. 1. — Korepetytor dzieci śp. Wawrzyńca Sielskiego student Marian Kwiatkowski, który odegrał w procesach o zająciach w Wyszyńcu dominującą rolę, jako rzekomy szef obrony dworu wyszyńskiego został obecnie aresztowany i od dnia 18 stycznia br. przebywa w więzieniu w Koninie, gdzie odbywa karę więzienną z wyroków w sprawach wyszyńskich.

Ponieważ p. Marian Kwiatkowski ma kilka wyroków skazujących przeto w najbliższym czasie zostanie wydany wyrok łączny w jego sprawie.

Przy okazji komunikujemy iż siostry po śp. sędzi Sielskim znajdują się w wyjątkowo trudnych warunkach, które pogorszyły się obecnie przez zabranie do więzienia p. Kwiatkowskiego opiekującego się niepełnoletnimi sierotami i zniszczeniem dworem wyszyńskim.

Dnia 18 lutego br. odbędzie się w Sądzie Najwyższym pierwsza ze spraw wyszyńskich, a mianowicie o zająciach w Sztetlewu. (S.)

Ważne zebranie Narodowego Zrzeszenia Adwokatów

Warszawa, 23. 1. — Czołowa organizacja walki o spolszczenie i odżydzenie adwokatury polskiej Narodowe Zrzeszenie Adwokatów w Warszawie odbędzie w przyszły piątek w domu izby adwokackiej zwyczajne walne zgromadzenie, na którym między innymi będzie omawiana sprawa zjazdu adwokatów Polaków z całej Polski.

Walne zebranie Narodowego Zrzeszenia Adwokatów zawsze budzą wielkie zainteresowanie ze względu na odważne wystąpienie nie tylko wśród adwokatury, ale w całym społeczeństwie polskim.

Grypa w Krakowie

Kraków (PAT.) Zanotowano tu w dniach ostatnich coraz bardziej rozszerzającą się epidemię grypy.

Lekarze ubezpieczalni są przeciżeni pracą, zwłaszcza, że również z pośród nich wielu zapadło na grype. Szerzenie się choroby odbija się ujemnie na normalnym funkcjonowaniu przedsiębiorstw, i zakładów.

Rozwiązanie zebrania S. N. pod Łęczycą

Łęczycza. (Tel. wł.) W niedzielę, 17 bm., odbyło się w sali Akcji Katolickiej w Witoni, pow. Łęczycza, zebranie publiczne Stronnictwa Narodowego, na które starostwo powiatowe udzieliło swego zezwolenia. Przewodniczył zebraniu kierownik koła S. N. w Józefowie, p. Józef Buda. Referat wygłosił dwukrotny więzień Berezy, p. Kotasiński.

Pod koniec zebrania na salę wszedł nauczyciel szkoły powszechnej w Szamowie, p. Józef Warsicki, krzycząc weto i domagając się od komendanta posterunku rozwiązania zebrania. Komendant miejscowego posterunku P. P. istotnie zebranie na żądanie nauczyciela rozwiązał, mimo iż na sali panował wzorowy spokój. W zebraniu udział brało 300 osób, które oburzone były postępowaniem nauczyciela.

Co na to władze szkolne i administracyjne?

Styczeń
24
Niedziela

Kalendarz rzym.-kat.
Niedziela: Tymoteusza
Poniedziałek: Nawróc.
św. Pawła
Kalendarz słowiański
Niedziela: Chwaliboga
Poniedziałek: Miłozza
Słońca: wschód 7,47
zachód 16,22
Długość dnia 8 g. 35 min.
Księżyc: wschód 13,58, zachód 5,56
Faza: 2 dzień przed pełnią

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10—12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurnia apteki: Stec-
la, Limanowskiego 37, Jankielewicz, Sta-
ry Rynek 9 (żydowska), Staniłowicz,
ul. Pomorska nr. 91, Borkowski, Za-
wadzka 45, Gluchowski, Narutowicza
6, Hamburgera i Ska, Główna 50, Pawłow-
skiego, Piotrkowska 307.

Pogotowie miejskie: tel. 102-90.
Pogotowie P. C. K.: tel. 102-40.
Pogotowie ubezpieczalni: tel. 208-10.

Straż ogniowa: tel. 8.
Teatr Miejski — „Skapiec” po południu
wieczorem „Noc w Grand Hotelu”.
Teatr Popularny w sali Geyera o godz.
8 wiecz. „Zażarty automobilista”.
Teatr Popularny Ogrodowa — „Ich
Czworo”.
Teatr Polski — „Czarujący chłopiec”.

KINA ŁÓDZKIE

Adria-Metro — „Bolek i Lolek”.
Corso — „Pieniądz” i „Droga bez po-
wrotu”.
Capitol — „Pod dwiema flagami”.
Miraż — „Pokusa”.
Mimoza — „Burlak z nad Wolgi”.
Oświatowy-Słońce — „Oskarżam cię
matko” i „Nocny patrol”.
Przedwiośnie — „Adieu”.
Palace — „Wiedź szaleje”.
Rialto — „Allotria”.
Ikar — „Zona czy sekretarka”.
Stylowy — „Panna Lili”.

KOMUNIKATY

W środę, dnia 27 bm. o godzinie 7,30
wieczorem w sali domu śpiewaków (11
Listopada 21), staraniem Stowarzyszenia
Inteligencji Męskiej w Łodzi, ks. prof. dr. Sta-
niław Trzeciak wygłosił odczyt na temat
„Kwestia żydowska w świetle etyki chrze-
ścijańskiej”.

Odczyt ze względu na osobę prelegenta,
byłego profesora akademii duchownej w
Petersburgu, najwybitniejszego w Polsce
znawcy talmudu i kwestii żydowskiej, au-
tora wielu dzieł z dziedziny judaistycznej,
wzbudził zrozumiałe zainteresowanie. Bi-
lety w cenie 1 zł 50 groszy i 20 groszy w
redakcji Orodownika (Piotrkowska 91) i w
sklepie jubilerskim Kowalskiego (Piotr-
kowska 3).

Teatr w sali Geyera, Piotrkowska 295.
Dziś w niedzielę, o godz. 4 po pol. i 8
wiecz. odegrana będzie niezwykle wesoła,
pełna zabawnych sytuacji krotkowiła w 3
aktach pt. „Zażarty automobilista” pod re-
żyserią Józefa Pilarskiego. Ceny niższe.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Zjazd bankowców. Pracownicy ban-
kowi ostatnio podjęli akcję o zawarcie
umowy zbiorowej i na dzień 31. bm. oraz
1 i 2 lutego ib. zwołany został do War-
szawy ogólny zjazd, na który z Łodzi wy-
jechała specjalna delegacja. Zjazd omówi
szczegółowo warunki umowne i uchwali
pełnomocnictwa dla zarządu, głównie w
kierunku prowadzenia pertraktacji i pro-
klamowania ogólnego strajku pracow-
ników bankowych, o ile rokowania o umo-
wie nie dadzą wyniku.

**Inwalidzi domagają się cofnięcia za-
kazu starostwa.** Starostwo grodzkie w
grudniu ub. roku wydało zarządzenie, któ-
re zakazywało by w kioskach i budkach
ulicznych palono w piecykach. Dozwolone
były jedynie piecyki elektryczne i gazowe.
Zarządzenie uzasadniono tym, że wydoby-
wający się z piecyków dym zanieczyszczał
powietrze w mieście. Obecnie w czasie
mrozów wielu inwalidów, utrzymujących
budki z papierosami mimo wyraźnego za-
kazu pali w piecykach, a policja spisuje
im z tej przyczyny protokoły. Związek in-
walidów wojennych interweniował w po-
wyższej sprawie u wojewody łódzkiego,
prosząc o wstrzymanie zarządzenia, które
godzi w interesy inwalidów. Związek
wskazał, że stan finansowy inwalidów nie
pozwala na niezwłoczne urządzenie pie-
cyków elektrycznych czy gazowych. Natomiast
prowadzenie handlu w budce nieop-
alonej w czasie mrozów staje się niemoż-
liwe i utrzymanie zakazu pozbawiło by
kilkaset rodzin inwalidzkich źródeł zarob-
kowania na dłuższy okres czasu. (k)

JUDAICA

Uparty Żyd. Swego czasu informowa-
liśmy opinię publiczną o tym, że wbrew
rozporządzeniu Dyrekcji Państwowej Lo-
terii Klasowej właściciele Żydzi najwięk-

Bohater, który tchórzy...

Oszczercza Pietrasik unika rozprawy sądowej

Łódź, 24. 1. — W sądzie grodzkim
w Łodzi miała się odbyć wczoraj już
w drugim terminie sprawa karna prze-
ciwko Stanisławowi Pietrasikowi, zna-
nemu z dostarczania oszczerczych wi-
adomości żydowsko - socjalistycznym
piśmielom „Łodzianinowi” i „Republi-
ce”, oskarżonemu o zniewagę właściciela
Chrześcijskiego Domu Odzieżo-
wego, p. Zygmunta Piotrowskiego.

Na pierwszy termin oskarżony Pie-
trasik zjawił się, lecz na widok policji,
która poszukuje go za różne przewi-
nienia, uciekł z gmachu sądowego. W
drugim terminie Pietrasik znowu się
nie stawił, a obrońca motywował jego
nieobecność wyprowadzeniem się do
Brzezin pod Łodzią, prosząc jednocze-
śnie o odroczenie rozprawy.

Adw. Kowalski, występujący rów-
nocześnie jako pełnomocnik strony
skarżącej, przedstawił istotny stan rze-
czy sądowi, dowodząc, iż ukrywanie
się oskarżonego Pietrasika jest
celowe, stawia wniosek, ażeby

Pietrasika odszukać przez policję i na
następny termin rozprawy doprowa-
dzić pod przymusem. Sąd przychylił
się do wniosku i odroczył rozprawę z
tym jednak, że miejsce pobytu oskar-
żonego Pietrasika najprzód ustali po-
licja, gdyż wysyłanie wezwania pod
niejasnym adresem nie jest celowe.
Na następny termin oskarżony Pietra-
sik zostanie doprowadzony przymu-
sowo.

A więc już drugi raz żydowski bo-
hater uchyla się od odpowiedzialności
sądowej. Zanim sprawa ta po raz trze-
ci z rzędu przyjdzie na wokandy sądo-
wą, przed tym jeszcze odszczekają swe
nikczemne oszczerstwa „Łodzianin” i
„Republika”, które na podstawie in-
formacji Pietrasika rozpoczęły podłą
nagonkę na szereg działaczy narodo-
wych w Łodzi, z adw. Kowalskim na
czele. Odszczekają, o ile oczywiście,
podobnie jak Pietrasik, nie uchyla się
od odpowiedzialności sądowej.

szcych kolektur w Łodzi nie usunęli z szyb-
dów reklamujących ich kolektury orłów,
jako godeł państwowych. Na nasz apel
jeden z nich Kaftal przy ul. Piotrkowskiej
54, neonowego orła polskiego zamienił na
pierwsze litery P. K. L. P. natomiast drugi
Żyd Wolanow, posiadający kolekturę
przy ul. Piotrkowskiej 11, dotychczas tego
nie uskutecznił. Czy nie są to wyraźne
drwiny z rozporządzeń władz?

Żydowski chuligan. Onegdaj na ulicy
Łągiwnickiej jakiś osobnik, którym oka-
zał się później Chaim Rozenblat, bez sta-
łego miejsca zamieszkania zaczepiał prze-
chodniów Żydów i między innymi dotkli-
wie pobił Berka Wolfowicza. Kres wystę-
pom awanturnika położyła policja, zatrzy-
mując Rozenblata, który osadzony został
w areszcie. Sąd starościński skazał Wol-
fowicza za te „antysemityczne” wystąpienia
na 4 tygodnie aresztu polecając niezwłocz-
nie przetrzymać w areszcie dla odbycia
kary. (k)

Sąd giełdowy. Na łódzkiej giełdzie
zbożowo - towarowej odbył się ostatnio
sąd giełdowy. Poważniejszymi stronami
byli Żydzi Czerniak, kupiec zbożowy z
Koła i Cukier z Łodzi, właściciel olejarni.
Żyd Czerniak wybrał sobie jako arbitra
współwyznawcę Żyda, inż. Jude Nowo-
miasta z Łodzi, a Cukier — Polaka, Pe-
dzińskiego, dyrektora centrali Spółdziel-
ni Rolniczej w Łodzi. Obaj sędziowie we-
dług przepisów wybrali na przewodniczą-
cego sądu Polaka, inż. Jana Kawczaka,
dyrektora Izby Rolniczej w Łodzi. Po
ogłoszeniu niekorzystnego wyroku, Żyd
Czerniak z Koła na oczach sądu pobił
swego przeciwnika, Żyda Cukiera, mó-
wiąc dosłownie, że: „biję w gębę za to,
iż wybrał sobie za sędziego goja”.

ZE ŚWIATA PRACY

Sytuacja w Wimbie naprężona. Na te-
renie zakładów żydowskiej Widszewskiej
Manufaktury ostatnio sytuacja stała się
mocno naprężona. Zarówno włókniarze,
jak i pracownicy oddziału elektrotechnicz-
nego zagrozili strajkiem, wysuwając rów-
nież żądania, mające na celu poprawę sy-
tuacji robotników. By skutecznie bronić
się, delegaci wszystkich związków zjed-
noczyli się w wspólnej komisji, jedynie
kilku delegatów z „sanacyjnego” Z. Z. Z.
wyłączyło się z tej wspólnej akcji, co
wśród robotników wywołało oburzenie i
wyraźne zarzuty, iż delegaci współdziała-
ją na szkodę robotników w porozumieniu
z zarządem firmy.

Warunki płac we włókiennictwie. W
zakończeniu strajku powszechnego robo-
tników przemysłu włókienniczego jeszcze
w kwietniu 1936 roku wyłoniona została
komisja mieszana, w skład której weszli
w równej liczbie przedstawiciele przemy-
słu związków zawodowych. Komisja ta
miała powierzone opracowanie uzupełnia-
jących poprawek do taryfy płac, w szcze-
gólności ustalenia akordowych płac za
jednostki produkcji nowych artykułów,
nie objętych dotychczas „aryfą”. Obecnie
komisja zakończyła swe prace po dziesię-
ciu miesiącach i ustaliła szczegółowe płac-
e dla wszystkich kategorii artykułów
produkcji włókienniczej. Podpisany w tej
mierze protokół ostatecznie normuje
warunki płac. Komisja mieszana pozosta-
je nadal i w razie potrzeby zwolana może
być na wniosek robotników czy przemy-
słu dla ustalenia nowych poprawek w wy-
padku wprowadzenia inowacji w produk-
cji włókienniczej.

**Oslabiają jedność na rzecz Żyda fabry-
kanta.** Na terenie zakładów Widszewskiej
Manufaktury ostatnio sytuacja stała się
mocno naprężona. Zarówno włókniarze,
jak i pracownicy oddziału elektrotechnicz-
nego zagrozili strajkiem wysuwając różne
żądania, mające na celu poprawę sytuacji
robotników. By skutecznie bronić się de-
legaci wszystkich związków zjednoczyli
się we wspólnej komisji, jedynie 5 dele-
gatów ZZZ wyłączyło się z tej wspólnej
akcji, co wśród robotników wywołało obu-
rzenie i wyraźne zarzuty, iż delegaci ci

działają na szkodę robotników w porozu-
mieniu z zarządem firmy. (k)

Zatarg o wypowiedzenie. W przedsię-
biorstwie budowlanym Tyller: Gdańska 95
powstał zatarg. Firma zatrudniła robo-
tników na budowach do nastania mrozów
i po tym niezwłocznie zwolniła z pracy
bez uprzedniego wypowiedzenia. Obecnie ro-
botnicy zwrócili się z żądaniem wyplaca-
nia odszkodowania za 14 dni wypowiedzie-
nia, natomiast firma odmówiła, tłumacząc,
że przerwanie robót nastąpiło z przyczyn
od firmy niezależnych i niemożliwych do
przewidzenia. Sprawa została skierowana
do inspektoratu pracy dla rozstrzygnięcia
powstałego sporu. (k)

KRONIKA SĄDOWA

Za poturbowanie czerwonego malarza.
Marian Ludwiczak i Lucjan Farański od-
powiadali przed sądem grodzkim za pobi-
cie w dniu 23 września 1936 na Wodnym
Rynku Edwarda Napiesiakowskiego, któ-
ry, zaopatrzony w kubek farby smołowej
oraz pędzel, malował na parkanach hasła
przeciw Stronnictwu Narodowemu, potę-
piające wystąpienie przeciwyżydowskie.
Ludwiczak i Farański, którzy — jak sami
wypowiedzieli — nie należą do Stronnictwa
Narodowego, i tylko sympatyzują z po-
glądami tego Stronnictwa, nie mogli jed-
nak ścierpieć, iż sprzedajny żydowski pa-
chołek smaruje parkany oszczerzymi ha-
słami i występuje przeciwko własnemu
braciom, noturbowali dotkliwie czerwone-
go malarza, wylali smołowicę, poczem od-
dalili się. Sąd grodzki skazał Ludwiczaka
i Farańskiego po 1 miesiącu aresztu.

Bandyckie napady. W nocy 25 wrze-
śnia 1936 roku o godz. 3 do VII komisaria-
tu Policji Państwowej zgłosiła się Anna
Hager i zameldowała, że przy zbiegu ulic
6 Sierpnia i Żeromskiego, gdy jechała do-
rozką, napadło ją czterech osobników i
zabrali jej sakiewkę z pieniędzmi. W
tymże czasie sprowadzono Józefa Maćkie-
wicza, którego ci sami rabusie na ul. Że-
romskiego ograbili, gdy wracał podchmie-
lony. Maćkiewiczowi bandyci zabrali ma-
rynarkę, spodnie oraz buty i 25 zł w go-
tówce, pozostawiając w bieliznie na ulicy.
Niedługo później zgłosił się Stanisław Paw-
łowski, który wyjaśnił, że wieczorem dnia
poprzedniego na ul. Podleskiej napadli go
znani mu z widzenia awanturnicy Sochac-
ki i Wołyński, pobili i zrabowali przemo-
ca 10 tygodniowy zarobek 15 złotych, choć
prosił, by mu pozostawili na utrzymanie
żony i dzieci. Wołyńskiego i Sochackiego
aresztowano. W dniu wczorajszym zasię-
dli na ławie oskarżonych w sądzie okrę-
gowym w Łodzi. Pozostałych współników
nie wydali, sami się nie przyznali do na-
padów rabunkowych. Na ich usprawie-
dliwienie przemawiał fakt, że dotychczas
nie byli karani. Sąd okręgowy, po roz-
poznaniu sprawy, skazał 26-letniego Wła-
dysława Sochackiego na 2 i pół roku wię-
zienia, a 34-letniego Antoniego Wołyń-
skiego na 3 lata więzienia, z pozbawie-
niem praw.

Ciekawa rozprawa. W maju 1936 w
parafii prawosławnej w Łodzi pod prze-
wodnictwem przybyłego z Warszawy ar-
chimandryty Sawy odbywało się zebranie
parafialne. Doszło do incydentów. Gru-
pa opozycjonistów poczęła wznosić okrzy-
ki przeciw proboszczowi parafii Borec-
kiemu i innym. W kilka dni później
wydział społeczno - polityczny urzędu
wojewódzkiego otrzymał list, w którym
autor wskazał, że zarząd parafialny
działa na szkodę Państwa Polskiego, a
jako jeden z przykładów podał, że dnia
12 maja 1936 roku, gdy w cerkwi prawos-
ławnej odprawiano się nabożeństwo ża-
łobne z powodu rocznicy śmierci śp. mar-
szałka Piłsudskiego, zgromadzony za-
rząd począł głośno demonstrować przeciw
odprawianiu modłów w języku polskim.
Władze zarządziły dochodzenie, w wyni-
ku którego pięciu członków zarządu pa-
rafii prawosławnej pociągniętych zostało
do odpowiedzialności karnej w myśl art.
25 prawa o wykroczeniach. Wyrokiem

sądu starościńskiego skazani zostali: Jan
Zenow, inż. Włodzimierz Burgiel, prof.
Maria Kisiel, dr Eugeniusz Górski oraz
dr Aleksander Fiedowiec po 100 złotych
grzywny. Od wyroku tego odwołali się
do sądu okręgowego i wczoraj odbyła
się rozprawa. Na rozprawie tej oskarże-
ni wyjaśnili, że nie demonstrowali prze-
ciwko językowi polskiemu, używanemu
przy modlach, lecz na zgromadzeniu pa-
rafialnym wystąpili przeciw metodom
proboszcza Boreckija, który zamiast u-
przednio złożyć sprawozdanie z działal-
ności, przystąpił do wyboru nowych
władz. Na rozprawę powołano szereg
świadców, m. i. archimandrytę Sawę z
Warszawy oraz kilku innych biskupów
prawosławnych.

KRONIKA POLICYJNA

Zwolniony na własny ślub. Przed kilku
dniami na posesji przy ul. Łąkowej 104 u-
jęty został prze właściciela domu w chwili
zamierzonej kradzieży 22-letni Leonard
Wencz, znany złodziej. Przy Wenczu za-
lezione wytrychy i łomy, co wskazywało,
że przygotowywał się do kradzieży. Osa-
dzono go w areszcie i stanął przed sądem
starościńskim, który za przygotowanie do
kradzieży skazał go na 2 mies. aresztu.
Skazany wystąpił z nieodroczonej prośbą,
a mianowicie by go zwolniono do czasu u-
prawomocnienia się wyroku, gdyż wyzna-
czony ma ślub, a narzeczona znajduje się
w stanie odmiennym i odwlekać nie moż-
na. Wobec tego Wencza zwolniono. (k)

NOTUJEMY

**Uczczenie rocznicy powstania styczni-
owego.** Z okazji 74 rocznicy powstania
styczniowego 1863 roku władze szkolne
wydały zarządzenie, aby w szkołach po-
wszechnych, średnich i zawodowych wygło-
szone zostały specjalne pogadanki oma-
wiające znaczenie powstania dla kształt-
owania się układu społecznego w dalszej
historii Polski, przebieg samego powsta-
nia itd. Również staraniem organizacji
społecznych urządzone zostały akademie,
między innymi w teatrze miejskim. (k)

SPORT

Bogaty kalendarzyk sportowy na dziś.
Dawno już Łódź nie miała tak bogatego
kalendarzyka sportowego, jak w dniu dzi-
siejszym. Wszystkie sporty zimowe nie wy-
łączając nawet letnich uprawianych w ha-
lach będą rozgrywane w Łodzi i okręgu.
A więc na pierwszy plan wysuwa się:

Boks. O godz. 11,30 w sali Teatru Pol-
skiego przy ul. Cegielińskiej 7 spotkanie
bokserskie o drużynowe mistrzostwo Pol-
ski pomiędzy zespołami I. K. P. — K. S.
Z. O. Ostatecznie zestawienie par prze-
stawią się następująco: Popielaty—Sta-
churski, Bartniak—Wojławski I, Spoden-
kiewicz—Stachurski II, Kowalewski—Ko-
cjan II, Woźniakiewicz—Czuba, Durkow-
ski—Kocjan I, Pietrzak—Fraczak i Ku-
biak—Kowalski. Pary podane były od wa-
gi muszej do ciężkiej, przy czym zawo-
dnicy I. K. P. podanej byli na pierwszym
miejsze.

Hokej. Na lodowisku Ł. K. S. przy al.
Unii o godz. 12-iej eliminacyjne spotkanie
pomiędzy drużynami mistrza Łodzi i War-
szawy. Mistrzem Łodzi prawdopodobnie
zostanie Ł. K. S. a stolicą A. Z. S.
Na lodowisku Zjednoczonych spotkanie
o mistrzostwo klasy B: Zjednoczone — S.
K. S. o godz. 10-iej rano, na lodowisku Wi-
my o godz. 14,30 również o mistrz. klasy B
spotkają się zespoły Wimy i Hakoahu. Na
lodowisku Ł. K. S. o tej samej porze Ł. K.
S. II — Makabi. Spotkanie to jest również
o mistrz. klasy B.

Lekka atletyka. O godz. 10-iej rano w
krytej hali sportowej Kruszendera w Pa-
bianicach, odbędą się zimowe zawody lek-
koatletyczne o charakterze mistrzowskim
klasy A i B.

Zapasy. W sali przy ul. Srebrzyńskiej
10 o godz. 11-iej rano zapasnicze spotka-
nie o drużynowe mistrzostwo okręgu łódz-
kiego pomiędzy drużynami I. K. P. i So-
koła. W Pabianicach spotkanie towarzy-
skie pomiędzy zespołami tamt. Kruszendera
i warszawskiej P. A. S. T-y.

Pływanie. W krytym basenie Y. M. C.
A. przy ul. Traugutta o godz. 16-iej zawo-
dy pływackie o „nagrodę młodych”. Do
zawodów zgłosiło się około 50 zawodników
Łodzi i Zgierza. Między in. wzięły udział
zawodników Niemieckiego Gimna-
zjum Gimm. im. Kopernika, Piłsudskiego,
Skorupki i in.

Łyżwiarstwo. Na lodowisku w Helen-
owie o godz. 15-iej dokończenie mistrzostw
okręgu łódzkiego w jeździe figurowej na
lodzie. Udział w finałach biorą czołowi za-
wodnicy łódzcy.

Gry sportowe. W lokalu Ł. K. S. przy
ul. Wólczańskiej 140 o godz. 9 w pierw-
szym, a 9,30 w drugim terminie odbędzie
się walne doroczne zebranie Łódzkiego Ok-
ręgowego Związku Piłki Recznej. W sali
Y. M. C. A. o godz. 14-iej mistrzowskie spotka-
nie klasy A w koszykówce męską i żeń-
ską.

Piłka nożna. W sali rady miejskiej przy
ul. Pomorskiej o godz. 15-iej walne dorocz-
ne zebranie Łódzkiego Klubu Sportowego.

**Dając zarobek Żydowi, przy-
czyniasz się do pozbawienia
chleba i pracy tysięcy
Polaków!**

Chrześcijański Sklep Bławatów i Galanterji

W. CZIDEL

Łódź, Piotrkowska 286. Tel. 260-53.

Poleca w dużym wyborze: WELNY na płaszcze, kostiumy i suknie, JEDWABIE gładkie i wzorzyste, towary białe: pościelowe, bielizniane i stołowe. Firanki odpasowane i na metry. Tiule wszystkie szerokości i koronki siatkowe na stopy i kapy. BIELIZA damska i męska, pończochy, rękawiczki, skarpetki, kołdry watowane i gobelinowe. Wszystko w dobrym gatunku, ceny jaknajniższe. n 21 589

Skład Artykułów fotograficznych

"FOTO-FOX" Łódź, ul. Piotrkowska nr. 10F

tel. 256-16 poleca dla P. T. amatorów: Błony, klisze krajowe i zagraniczne i t. p.

GALANTERJA

pończochy, skarpetki, rękawiczki, bieliznę damską i męską, krawaty itp. poleca

H. PABICH, Łódź, Główna 5

Idealna bielizna dla PANI

firmy: Fabryka Bielizny i Trykotaż

Stanisław Jakuszewski

Łódź, Piotrkowska 148 — tel. 175-45 — HURT Żądać wszędzie DETAL

NERWOL

Chemika Dra Franzosa, środek (nacieranie) przeciw

REUMATYZMOWI

kluciu z powodu przeziębienia, postrzałowi, ischiasowi. Do nabycia tylko w aptekach

Wyrób i główna sprzedaż

APTEKA MIKOLASCHA

LWOW Kopernika 1 n 21103

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, l. w. z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

ODBIORNIKI fonoplastyczne Telefunken

MAJĄ USTALONĄ OPINIĘ APARATÓW O PIĘKNYM TONIE I DUŻEJ PRECYZJI

RADIO TELEFUNKEN

ODBIORNIKI FONOPLASTYCZNE

KEFIR, YOGHOURT

(mleko bułgarskie)

POLECA

Apteka p. f. ST. HAMBURG i S-ka

Łódź, ul. Główna 50, telefon nr. 218-61



Magle

nowoczesnej konstrukcji-silnej budowy wyrabia Fabryka B. Kapczyńskiego, Łódź, Podrzeczna 33. Rok zał. 1889

Pierwszorzędne kursy kroju

szycia, modelowania i modniarstwa, mistrzyni A. Karbowskiowa, Łódź, Sienkiewicza 89. Kancelaria przyjmuje codziennie zapisy na wszystkie działy. Specjalny kurs szycia i kroju dla domowego użytku. Po skończeniu świadectwa. n 37013

Woreczki do budowy baterji anodowych mokrych dostarcza w każdej ilości odwrotnie Fabr. „Ogniwo” Toruń Bydgoska 16/18 z. Na życzenie wysyłamy cenniki z szematami budowy. P 24 891-84,5

Bronchinol

bardzo skuteczny środek przeciwko cierpieniom dróg oddechowych jak: katar oskrzeli i płuc, kaszel, kłus, zaflegmienie itp.

Nazwa zastrzeżona Król. Uprzyw. Apteka „Pod Białym Orłem” Zał. r. 1564. K. Skarżyński Poznań, Stary Rynek 41. Telefony nr. 12-01 i 71-31. P 24 187-40,97

MEBLE

po bardzo przystępnych cenach poleca A. KOPROWSKI Łódź, Zgierska 56. Wyrób własny. n 26418

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-linowy millimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1700 i t. d. = 1 słowo. Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmują się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.45.

L DOMY-PARCELE

Dom sprzedam, dochód 4.400, cena 25.000.— Łódź, Lipowa 46. Gospodarz. n 37 023

Dom 4 pokojowy, miasto, dla emeryta, rzemieślnika, ogrodem, cena 3.500. Siwiak, Gniezno, Chrobrego 27. zd 60 325

Dom 8 pokojowy, piętrowy, miasto gimnazjalne, skład — emeryta, cena 7.500.— Siwiak, Gniezno, Chrobrego 27. zd 60 326

Dom 2 piętrowy, 3 składy, miasto powiatowe, dochód 3.400.— cena 19.000, wpłaty 15.000. Siwiak, Gniezno, Chrobrego 27. zd 60 327

Dom 4 ubikacje, 2 ogrody, korzystnie sprzedam. Zgłoszenia Wacław Stachowiak, Jaraczew, Ogrodowa 105, powiat Jarocin. n 37 167

Kamienica piętrowa dwa składy morga ogrodu owocowego, 10.000.— wpłaty 5.000.— Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 60 542

Dom piętrowy amerykański 7 pokoi — kuchnia, łazienka — blisko Poznania korzystnie gotówkę sprzedam. Oferty Oredownik, Poznań zd 60 611

Dom nowy, pod dachówką, 7 ubikacji — 7.500.— wpłaty 5.000.— Frankowski, Zabikowo — Poznań, ul. Poniatowskiego 10. zd 60 657

Dom nowy, pod dachówką, ogród, cena 3.500.— Frankowski, Zabikowo, przy Poznaniu, Poniatowskiego nr. 10. zd 60 656

Dom nowy, 3 pokoje kuchnia, 1/2 morgi ogrodu, cena 4.200. Frankowski, Zabikowo — Poznań, Poniatowskiego 10. zd 60 655

Parcele budowlane, w cenie 60 groszy za 1 m², na wpłaty do 2-ch lat, położone przy ulicy Grunwaldzkiej, przy Junikowie, teroryjny majątek plewiska do sprzedania. Parcele sprzedaje: Biuro Parcelacyjne — Ludwik Gniwosz — Poznań, ul. 3 Maja nr. 5. Dziatki wskaże na miejscu: Kazimierz Grausch, Junikowo-Osiedle, Droga poznańska. P 24 414-3,78

Dom z składem blisko tramwaju kupię, wpłaty do 10 tysięcy. Szczegółowe oferty Oredownik, Poznań zd 61 000

Dom bez dachu frontowy, oficyna, ogród w śródmieściu. Ostrów Wlkp. dwa duże lokale handlowe drogeria, piekarnia, cukiernia, dochód 7.250 do sprzedania z powodu zmian stosunków rodzinnych. — Zgłoszenia poważnych reflektantów: Ostrów Wlkp., Skrytka 57. n 37 258

Dom nowy, 2 piętrowy ogrodem, tanio sprzedam, wzrost do gospodarza. Sobczak, Ostrów Wlkp., Polna 19 n 37 260

Dom warsztat kłodziejski, bez konkurencji, 1/2 morgi ogrodu, cena 1.000.— bez długu. Przybylski, Szamotuły, Dworcowa 1. n 37 245

Kamienica czynszowa Gniezno śródmieście, każde przedsiębiorstwo, wpłaty 18.000 hipoteka smortyzacyjna. Oredownik, Gniezno 807. n 36 446

Willa amerykański styl, 6 mieszkań — przy Sotaczu spieszenie sprzedam. Nowak, Poznań, Wielkie Garbary 40 — 8. zd 60 927

2. PIENIĄDZ

Celem powiększenia interesu poszukuję inteligentnego współnika gotówka od 4 tysięcy. Klientela na całym terenie Rzeczypospolitej. Oferty Oredownik, Łódź, pod „Manufaktura”. n 37 027

6. OŻENKI

Karetkę powozik, bryczkę, resorkę, furgon piekarski, rolwage jednokonna, homonta angielskie na parę i jednokonne sprzedam Łódź, Kilińskiego 32. n 37 017

Samotny na skromnej posiadzie wyz. rzymsko katolickiego, przystojny w sile wieku, lat 30, przystojnej przyjaciółki, dyskrekcja zapewniona. Cel matrymonialny. Oferty z dokładnym adresem Oredownik, Łódź, pod „1068”. n 1 028

Place budowlane do sprzedania. Informacje na miejscu. Łódź, Bagatela 4, przy Obywatelskiej i Piekarskiej. n 37 018

Kawaler lat 31, przystojny, zawrze znajomość z panią do 1.30, posiadająca coś gotówki dla powiększenia przedsiębiorstwa. Cel małżeństwo. Zgłoszenia Oredownik n 37 026

Zaraz posłubi starsza bezdzietna po sześćdziesiątce niezależny kupiec hurtowo — rynekowy. Oferty Oredownik, Poznań zd 59 757

Marszantkę dzielną w swym zawodzie, przystojną, posłubi, założy interes. 24 blondyn, fotografia. Oferty Oredownik, Poznań zd 60 232

Która z pań pożycz 24-letniemu kawalerowi 1.000 zł do interesu przynoszącym miesięcznie 400—500 zł dochodu w zamian ożenek. Zgłoszenia Oredownik, Poznań n 37 228

Siostry 32, 34, zamieszkałe na prowincji, posiadające wyprawe 500 gotówki szukają mężów. Oferty Oredownik, Poznań zd 60 660

Panna trzydziestoletnia, skromna, religijna, posiadająca dobrze prosperujący skład kolonialny na prowincji widzie zamąż. Oferty fotografia, Oredownik, Poznań zd 60 702

Panna lat 40, posiadająca 2.000.— bielizny, wyjdzie za rzemieślnika, wdowcy 1—2 dziećmi nie wykluczeni. Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 60 390

Kawaler 32, średni, rzemieślnik, stałej posiadzie majątku pozna panna dobrego charakteru, cel matrymonialny. Oferty Oredownik, Poznań p. 20 097

Kawaler 35, właściciel mniejszego, dobrze prosperującego składu, mieście powiatowym szuka towarzyski życia. Oferty fotografia Oredownik, Poznań n 37 277

Rzemieślnik po 40, stanowisku, chłopcem lat 11, szuka opiekunki bezdzietnej. Ożenek niewykluczony. Oferty Oredownik, Poznań zd 60 812

Kawaler rzemieślnik, lat 37, własnym przedsiębiorstwem, pozna pannę lub wdowę. Cel matrymonialny. Oferty Oredownik, Poznań zd 60 720

Wdowiec średniego wieku, skład dobrze prosperujący szuka żony, panny — starszej wdówki. Oferty Oredownik, Poznań zd 60 994

Samotną do lat 35, zamilowaniem do kupiectwa posłubi kawaler, pięć tysięcy oszczędności. Oferty Oredownik, Poznań zd 60 999

Wdowiec lat 31, w posiadzie pozna przystojną pannę lub wdówkę. Później ożenek. Oferty Oredownik, Poznań p. 20 104

Urzędnik etatowy z prawem do emerytury, uposażenie 265.— zł mies., lat 35 wysoki, poważny, dobrego charakteru posłubi wysoka, zdrowa, inteligentną blondynkę dobrze reprezentującą się do lat 26. Oferty z fotografią Oredownik, Poznań zd 60 522

Wdowiec dzieckiem, 39, gotówki 1000.— poszukuje panny, realnością, gotówką, Najchętniej ze wsi. Oferty Oredownik, Poznań zd 60 688

Która z pań jest zamilowana w gospodarstwie potrzeba coś gotówki, ożenek nie wykluczony. Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 61 131

Drogerzysta 27, przystojny, posiadający piętrową kamienicę poszukuje żony, panny, wdowy 5.000. Oferty fotografia Oredownik Poznań zd 61 298

Pani z łobozego domu, samotna w starszym wieku, posiadająca dom bez długu, wartość 25.000 szuka starszego, łobozego pana emeryta, bez dzieci, celem zamążności. Oferty proszę pod zd 61 293 Oredownik, Poznań.

Dom 1926 budowany, pół morgi ogrodu 5 ubikacji nadaje się emerytom 5.500.— Agencja Oredownika, Pobjedziska. n 27 253

Dobrze zaprowadzone siodlarstwo sprzedam lub wdzierżawie z narzędziami lub bez. Klientela zaprowadzona. Powód wyprowadzka. Oferty Oredownik, Pobjedziska. n 37 254

Piekarnia pełnym biegu, oiec piersiowy, powiatowe miso, na sprzedaż. — Dzierżawa 50 zł. Oferty Oredownik, Poznań n 37 264

Kawiareria restauracja Poznaniu dobra dzielnicą, obszerna sala, od właściciela domu wynajmie zaraz „Pawilon”. Poznań, Focha 15. zd 61 169

Gospodarstwo 64 buraczanej ziemi, dom pięciopokojowy, powiat Wągrowiec — 14.000.— wpłaty 10.000.— złotych „Pawilon”, Poznań, Focha 15. zd 61 168

Zakład fryzjerski mieszkaniem, dobrze zaprowadzony z powodu wyjazdu tanio sprzedam. Adres wskaże Oredownik, Poznań zd 61 210

Jadłodajnię restaurację, mieszkaniem, pełnym biegu, ruchliwym miejscu sprzedam zaraz 1.800.— Zgłoszenia: Grzegorzewski, Poznań, Zielona 3. zd 61 144

Restauracja koncesja, mieszkaniem, dobrze prosperująca, ruchliwa ulica Poznania, tanio sprzedam. Wojtkowski, Poznań, Półwiejska 16 — 15. zd 61 062

Fabryka wód mineralnych i rozlewnia piw przedstawicielstwem browaru — spieszenie sprzedam. Oferty Oredownik, Poznań zd 60 683

Motor elektr. 2 km prąd stały w bardzo dobrym stanie tanio sprzedam. Oferty Oredownik, Poznań zd 60 898

Zakład fryzjerski, dobrze zaprowadzony w Poznaniu tanio sprzedam. — Dzierżawa 55.— Adres wskaże Oredownik, Poznań zd 60 886

Egzystencja skład towarów krótkich, istniejący 10 lat, ruchliwa ulica Poznania tanio sprzedam. Oferty Oredownik, Poznań zd 60 422

Skład kolonialny delikatesowy, bez konkurencji, dobrze zaprowadzony z towaram, centrum sprzedam. — Adres wskaże Oredownik, Poznań zd 60 844

Sprzedam korzystnie kompletne narzędzia kowalskie powodu starości, bardzo niska cena. Warsztat do objęcia zaraz. Zgłoszenia tylko do 1 marca. Źródlewski, Jesionna, poczta Wronki n 37 212

27 móg buraczanych, zabudowanie murowane, inwentarz kompletny, wymiar 75 lat, cena 5.000.— Przybylski, Szamotuły, Dworcowa 1. n 37 242

Gospodarstwo 18 móg pszennej, budynki maszynowe, morga ogrodu, inwentarz cena 5.000.— Przybylski, Szamotuły, Dworcowa 1. n 37 244

15 móg pszennych, zabudowania murowane, inwentarz kompletny wymiar 85 lat, cena 3.500.— Przybylski, Szamotuły, Dworcowa 1. n 37 248

1 000 samochodów rozebranych, używane części, podwozia młeczarskie, opony najtaniej w firmie Autosklad, Poznań, Dąbrowskiego 89, telefon 46-74 dg 22 034/5

Skład kolonialny, urządzeniem — towaram, przyległym mieszkaniem, centrum miasta Gniezno, „Okazja” Siwiak, Gniezno, Chrobrego 27. zd 60 323

Restauracja pełna koncesja, wdzierżawie lub sprzedam z domem 12.000.— powiatowe miasto. Zgłoszenia Agencja Oredownika, Międzychód. zd 60 425

Piekarnię dobrze zaprowadzona natychmiast sprzedam z powodu choroby. Oferty Oredownik, Poznań zd 60 717

Kolonialkę wielką wieś, towaram, 2 pokoje, kuchnia, dzierżawa 20.— zd sprzedam Stroński, Wronki, Klasztorna. n 37 211

Gospodarstwo 63 morgi, ziemia dobra, zabudowania kompletne, cena 14.000.— wpłaty 5.000.— Siwiak, Gniezno, Chrobrego 27. zd 60 324

11. KUPNA

Obligacje

pożyczek konsolid. konwers. i wstępczych dolarowa i inne oraz akcje kupuje Górn. Był. Roszcz. Gdańska 64, m. 3. n 37 302

17. LOKALE

Lokale

na rzecznictwo, dobre miejsce, miasto powiatowe do wydzierżawienia. Zgłoszenia Oredownik, Poznań n 37 246

5

składow przynych, mieszkaniem, nadająca się na każdą branżę — nadająca korzystna. Przybylski, Szamotuły, Dworcowa 1. n 37 249

Piekarnię

odstąpię, dużej wsi kościelnej, fabryka, cegielnia, stacja, szkoła, poczta miejsc. Agencja Kuriera Poznańskiego, Jarocin. n 37 268

Składu

nadającego się na kolonialkę, możliwość z regałami i mieszkaniami poszukuje od zaraz — Oferty Ostrów Wlk., Skrzytka 57 K. n 37 261

18. DZIERŻAWY

Skład

kolonialno - drożeryjny, narożnik rynek z odpowiednim mieszkaniem zaraz wydzierżawie. Zgłoszenia Pernalik Franciszek, Goścyn. Strzelecka n 37 244

Rzeźnictwo

w pełnym biegu natychmiast wydzierżawie, przecięnie 1200.— zł. Zgłoszenia Agencja Kuriera Poznańskiego, Krotoszyń n 37 223

Piekarnia

cukiernia Poznaniu w dobrym punkcie tania do wydzierżawienia od zaraz. Adres Oredownik, Poznań n 60 430

Wydzierżawie

34 buraczanych, 4 laki, 10 lat, mrozić, cetrar, obficie inwentarza 3500.— Przybylski, Szamotuły, Dworcowa 1. n 37 243

Młyna

motor-wodnego 100 cent., kilkadziesiąt mórg, celem dzierżawy. Dzielnica kraju obywat. Oferty Oredownik, Poznań n 60 879

250

100, 72 55 mórg wydzierżawiający natychmiast korzystnie. Oddział Handlowy, Poznań, Stary Rynek 91. n 60 832

Piekarnię

w Gnieźnie dobrze prosperująca, dobry punkt handlowy okazynie sprzeda. Gawiłkowska, Gniezno, Lecha 5. n 61 294

Probstwo

150 mórg żywym, martwym inwentarzem w Jarzabkowie do odziedziczenia od zaraz 13 500 zł. Zgłoszenia Roszak, Jarzabkowo, pow. Gniezno. n 36 445

Wydzierżawie

hurtownie piwa, fabryka wód mineralnych zaraz. Zgłoszenia Agencja Kuriera Pozn., Mosina. n 37 255

Wydzierżawie

w Krotoszinie rynku skład, nadający się na każdą branżę. Zgłoszenia Agencja Kuriera Poznańskiego, Krotoszyń. n 37 270

70

mórg pierwszej klasy, kompletnymi inwentarzami 3.000.— 100 mórg 6.000.— Rozwadowski, Przecław. poczta Pamiętowski. n 61 264

24. NAUKA

Buchalteryjne

Wspólczesne Wykłady, Warszawa, Nowogrodzka 48, gwarantuje wiodącą samodzielną — natychmiastowy warsztat pracy! Zamiejscowym korespondencyjnie. T 20 106

23. ROZMAITE

Lekcje

najnowszych artystycznych szydełkowania na drutach i filet. Łódź, Nawrot 9, m. 1. n 37 022

Baczność

Wykonuję garnitury 45.— zł, dobrymi dodatkami, robota pierwszorzędna. Łódź, Napiórkowskiego 5, front II p. m. 15. Kamiński. n 37 019

Trwała

ondulacja parowa gwarantowana na 6 miesięcy 4.— zł. Łódź, 6-go Sierpnia 1. fryzjer „Czesław”. n 37 000

Ondulacja

trwała 5.— zł aparatami; elektrycznym powietrznym i parowym. Łódź, Nawrot 54 s. Józef Podlesny. n 36 384

Kroju

szycia krawieczyzny bielizny wyucza gruntownie i szybko specjalistka dyplomowana mistrzyni. Łódź, Nawrot 9, m. 1. n 37 020

Chrześcijańska

wypożyczalnia sukien ślubnych, balowych, najelegantszych fasonów duży wybór. Łódź, Limanowskiego 38. (Aleksandrowska). n 37 334

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Młoda

dziewczyna początkująca do wszystkiego szuka posady. Oferty Oredownik, Poznań n 61 010

b) Inni

Zecer

kierownik drukarni Polak-katolik, władający polskim, niemieckim, ze znajomością kalkulacji, księgowości, korespondencji, poszukuje posady. Łaskawa oferty Oredownik, Łódź, „HD” n 37 029

Pomocnik

ogrodnicy kawaler, lat 25, warzywnik, kwiatciarz, szkółkarz. — silny sumienny osoba posady. — Zgłoszenia Małolepszy, Pleszew. n 60 421

Uczeń

rzeźnicki, silny, chętny do pracy 2 lata praktyki szuka dalszej nauki. Oferty Oredownik, Poznań n 60 890

Mleczarz

dobry fachowiec, poszukuje wiekszym majątku posady. Po ukończeniu pracy zastępstwo przeodka. Oferty Oredownik Poznań n 61 297

Podróżujący

z branży spożywczej i winnowódzanej, dobrze zaprowadzony na Pomorzu, w Gdyni i okolicy, przyjęcie przedstawicielstwo w takiej lub podobnej branży. Łaskawe zgłoszenia Gdynia, Skrytka pocztowa 163. n 60 583

Robotnik

młody z prowincji poszukuje jakiegokolwiek pracy chętnie jako palacz. Łaskawe oferty Kurier Poznański n 60 449 50

Bezpłatne

praktyki biurowej — na okres dwóch miesięcy poszukuje 29-letni. Oferty Oredownik, Poznań n 60 665

Fryzjerka

przyjmie posade pokojowej. Zna wszelkie prace. Oferty Oredownik, Poznań n 60 762

Uczeń

rzeźnicki silny, chętny do pracy 2 lata praktyki szuka dalszej nauki. Łaskawe oferty Oredownik, Poznań n 60 890

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Poniedziałek, 25 stycznia.

6.30 audycja poranna: 11.30 „Audycja dla szkół”; 12.00 „Współczesne wykłady”; 12.15 „Współczesne wykłady”; 12.30 „Współczesne wykłady”; 12.45 „Współczesne wykłady”; 13.00 „Współczesne wykłady”; 13.15 „Współczesne wykłady”; 13.30 „Współczesne wykłady”; 13.45 „Współczesne wykłady”; 14.00 „Współczesne wykłady”; 14.15 „Współczesne wykłady”; 14.30 „Współczesne wykłady”; 14.45 „Współczesne wykłady”; 15.00 „Współczesne wykłady”; 15.15 „Współczesne wykłady”; 15.30 „Współczesne wykłady”; 15.45 „Współczesne wykłady”; 16.00 „Współczesne wykłady”; 16.15 „Współczesne wykłady”; 16.30 „Współczesne wykłady”; 16.45 „Współczesne wykłady”; 17.00 „Współczesne wykłady”; 17.15 „Współczesne wykłady”; 17.30 „Współczesne wykłady”; 17.45 „Współczesne wykłady”; 18.00 „Współczesne wykłady”; 18.15 „Współczesne wykłady”; 18.30 „Współczesne wykłady”; 18.45 „Współczesne wykłady”; 19.00 „Współczesne wykłady”; 19.15 „Współczesne wykłady”; 19.30 „Współczesne wykłady”; 19.45 „Współczesne wykłady”; 20.00 „Współczesne wykłady”; 20.15 „Współczesne wykłady”; 20.30 „Współczesne wykłady”; 20.45 „Współczesne wykłady”; 21.00 „Współczesne wykłady”; 21.15 „Współczesne wykłady”; 21.30 „Współczesne wykłady”; 21.45 „Współczesne wykłady”; 22.00 „Współczesne wykłady”; 22.15 „Współczesne wykłady”; 22.30 „Współczesne wykłady”; 22.45 „Współczesne wykłady”; 23.00 „Współczesne wykłady”; 23.15 „Współczesne wykłady”; 23.30 „Współczesne wykłady”; 23.45 „Współczesne wykłady”; 24.00 „Współczesne wykłady”; 24.15 „Współczesne wykłady”; 24.30 „Współczesne wykłady”; 24.45 „Współczesne wykłady”; 25.00 „Współczesne wykłady”; 25.15 „Współczesne wykłady”; 25.30 „Współczesne wykłady”; 25.45 „Współczesne wykłady”; 26.00 „Współczesne wykłady”; 26.15 „Współczesne wykłady”; 26.30 „Współczesne wykłady”; 26.45 „Współczesne wykłady”; 27.00 „Współczesne wykłady”; 27.15 „Współczesne wykłady”; 27.30 „Współczesne wykłady”; 27.45 „Współczesne wykłady”; 28.00 „Współczesne wykłady”; 28.15 „Współczesne wykłady”; 28.30 „Współczesne wykłady”; 28.45 „Współczesne wykłady”; 29.00 „Współczesne wykłady”; 29.15 „Współczesne wykłady”; 29.30 „Współczesne wykłady”; 29.45 „Współczesne wykłady”; 30.00 „Współczesne wykłady”; 30.15 „Współczesne wykłady”; 30.30 „Współczesne wykłady”; 30.45 „Współczesne wykłady”; 31.00 „Współczesne wykłady”; 31.15 „Współczesne wykłady”; 31.30 „Współczesne wykłady”; 31.45 „Współczesne wykłady”; 32.00 „Współczesne wykłady”; 32.15 „Współczesne wykłady”; 32.30 „Współczesne wykłady”; 32.45 „Współczesne wykłady”; 33.00 „Współczesne wykłady”; 33.15 „Współczesne wykłady”; 33.30 „Współczesne wykłady”; 33.45 „Współczesne wykłady”; 34.00 „Współczesne wykłady”; 34.15 „Współczesne wykłady”; 34.30 „Współczesne wykłady”; 34.45 „Współczesne wykłady”; 35.00 „Współczesne wykłady”; 35.15 „Współczesne wykłady”; 35.30 „Współczesne wykłady”; 35.45 „Współczesne wykłady”; 36.00 „Współczesne wykłady”; 36.15 „Współczesne wykłady”; 36.30 „Współczesne wykłady”; 36.45 „Współczesne wykłady”; 37.00 „Współczesne wykłady”; 37.15 „Współczesne wykłady”; 37.30 „Współczesne wykłady”; 37.45 „Współczesne wykłady”; 38.00 „Współczesne wykłady”; 38.15 „Współczesne wykłady”; 38.30 „Współczesne wykłady”; 38.45 „Współczesne wykłady”; 39.00 „Współczesne wykłady”; 39.15 „Współczesne wykłady”; 39.30 „Współczesne wykłady”; 39.45 „Współczesne wykłady”; 40.00 „Współczesne wykłady”; 40.15 „Współczesne wykłady”; 40.30 „Współczesne wykłady”; 40.45 „Współczesne wykłady”; 41.00 „Współczesne wykłady”; 41.15 „Współczesne wykłady”; 41.30 „Współczesne wykłady”; 41.45 „Współczesne wykłady”; 42.00 „Współczesne wykłady”; 42.15 „Współczesne wykłady”; 42.30 „Współczesne wykłady”; 42.45 „Współczesne wykłady”; 43.00 „Współczesne wykłady”; 43.15 „Współczesne wykłady”; 43.30 „Współczesne wykłady”; 43.45 „Współczesne wykłady”; 44.00 „Współczesne wykłady”; 44.15 „Współczesne wykłady”; 44.30 „Współczesne wykłady”; 44.45 „Współczesne wykłady”; 45.00 „Współczesne wykłady”; 45.15 „Współczesne wykłady”; 45.30 „Współczesne wykłady”; 45.45 „Współczesne wykłady”; 46.00 „Współczesne wykłady”; 46.15 „Współczesne wykłady”; 46.30 „Współczesne wykłady”; 46.45 „Współczesne wykłady”; 47.00 „Współczesne wykłady”; 47.15 „Współczesne wykłady”; 47.30 „Współczesne wykłady”; 47.45 „Współczesne wykłady”; 48.00 „Współczesne wykłady”; 48.15 „Współczesne wykłady”; 48.30 „Współczesne wykłady”; 48.45 „Współczesne wykłady”; 49.00 „Współczesne wykłady”; 49.15 „Współczesne wykłady”; 49.30 „Współczesne wykłady”; 49.45 „Współczesne wykłady”; 50.00 „Współczesne wykłady”; 50.15 „Współczesne wykłady”; 50.30 „Współczesne wykłady”; 50.45 „Współczesne wykłady”; 51.00 „Współczesne wykłady”; 51.15 „Współczesne wykłady”; 51.30 „Współczesne wykłady”; 51.45 „Współczesne wykłady”; 52.00 „Współczesne wykłady”; 52.15 „Współczesne wykłady”; 52.30 „Współczesne wykłady”; 52.45 „Współczesne wykłady”; 53.00 „Współczesne wykłady”; 53.15 „Współczesne wykłady”; 53.30 „Współczesne wykłady”; 53.45 „Współczesne wykłady”; 54.00 „Współczesne wykłady”; 54.15 „Współczesne wykłady”; 54.30 „Współczesne wykłady”; 54.45 „Współczesne wykłady”; 55.00 „Współczesne wykłady”; 55.15 „Współczesne wykłady”; 55.30 „Współczesne wykłady”; 55.45 „Współczesne wykłady”; 56.00 „Współczesne wykłady”; 56.15 „Współczesne wykłady”; 56.30 „Współczesne wykłady”; 56.45 „Współczesne wykłady”; 57.00 „Współczesne wykłady”; 57.15 „Współczesne wykłady”; 57.30 „Współczesne wykłady”; 57.45 „Współczesne wykłady”; 58.00 „Współczesne wykłady”; 58.15 „Współczesne wykłady”; 58.30 „Współczesne wykłady”; 58.45 „Współczesne wykłady”; 59.00 „Współczesne wykłady”; 59.15 „Współczesne wykłady”; 59.30 „Współczesne wykłady”; 59.45 „Współczesne wykłady”; 60.00 „Współczesne wykłady”; 60.15 „Współczesne wykłady”; 60.30 „Współczesne wykłady”; 60.45 „Współczesne wykłady”; 61.00 „Współczesne wykłady”; 61.15 „Współczesne wykłady”; 61.30 „Współczesne wykłady”; 61.45 „Współczesne wykłady”; 62.00 „Współczesne wykłady”; 62.15 „Współczesne wykłady”; 62.30 „Współczesne wykłady”; 62.45 „Współczesne wykłady”; 63.00 „Współczesne wykłady”; 63.15 „Współczesne wykłady”; 63.30 „Współczesne wykłady”; 63.45 „Współczesne wykłady”; 64.00 „Współczesne wykłady”; 64.15 „Współczesne wykłady”; 64.30 „Współczesne wykłady”; 64.45 „Współczesne wykłady”; 65.00 „Współczesne wykłady”; 65.15 „Współczesne wykłady”; 65.30 „Współczesne wykłady”; 65.45 „Współczesne wykłady”; 66.00 „Współczesne wykłady”; 66.15 „Współczesne wykłady”; 66.30 „Współczesne wykłady”; 66.45 „Współczesne wykłady”; 67.00 „Współczesne wykłady”; 67.15 „Współczesne wykłady”; 67.30 „Współczesne wykłady”; 67.45 „Współczesne wykłady”; 68.00 „Współczesne wykłady”; 68.15 „Współczesne wykłady”; 68.30 „Współczesne wykłady”; 68.45 „Współczesne wykłady”; 69.00 „Współczesne wykłady”; 69.15 „Współczesne wykłady”; 69.30 „Współczesne wykłady”; 69.45 „Współczesne wykłady”; 70.00 „Współczesne wykłady”; 70.15 „Współczesne wykłady”; 70.30 „Współczesne wykłady”; 70.45 „Współczesne wykłady”; 71.00 „Współczesne wykłady”; 71.15 „Współczesne wykłady”; 71.30 „Współczesne wykłady”; 71.45 „Współczesne wykłady”; 72.00 „Współczesne wykłady”; 72.15 „Współczesne wykłady”; 72.30 „Współczesne wykłady”; 72.45 „Współczesne wykłady”; 73.00 „Współczesne wykłady”; 73.15 „Współczesne wykłady”; 73.30 „Współczesne wykłady”; 73.45 „Współczesne wykłady”; 74.00 „Współczesne wykłady”; 74.15 „Współczesne wykłady”; 74.30 „Współczesne wykłady”; 74.45 „Współczesne wykłady”; 75.00 „Współczesne wykłady”; 75.15 „Współczesne wykłady”; 75.30 „Współczesne wykłady”; 75.45 „Współczesne wykłady”; 76.00 „Współczesne wykłady”; 76.15 „Współczesne wykłady”; 76.30 „Współczesne wykłady”; 76.45 „Współczesne wykłady”; 77.00 „Współczesne wykłady”; 77.15 „Współczesne wykłady”; 77.30 „Współczesne wykłady”; 77.45 „Współczesne wykłady”; 78.00 „Współczesne wykłady”; 78.15 „Współczesne wykłady”; 78.30 „Współczesne wykłady”; 78.45 „Współczesne wykłady”; 79.00 „Współczesne wykłady”; 79.15 „Współczesne wykłady”; 79.30 „Współczesne wykłady”; 79.45 „Współczesne wykłady”; 80.00 „Współczesne wykłady”; 80.15 „Współczesne wykłady”; 80.30 „Współczesne wykłady”; 80.45 „Współczesne wykłady”; 81.00 „Współczesne wykłady”; 81.15 „Współczesne wykłady”; 81.30 „Współczesne wykłady”; 81.45 „Współczesne wykłady”; 82.00 „Współczesne wykłady”; 82.15 „Współczesne wykłady”; 82.30 „Współczesne wykłady”; 82.45 „Współczesne wykłady”; 83.00 „Współczesne wykłady”; 83.15 „Współczesne wykłady”; 83.30 „Współczesne wykłady”; 83.45 „Współczesne wykłady”; 84.00 „Współczesne wykłady”; 84.15 „Współczesne wykłady”; 84.30 „Współczesne wykłady”; 84.45 „Współczesne wykłady”; 85.00 „Współczesne wykłady”; 85.15 „Współczesne wykłady”; 85.30 „Współczesne wykłady”; 85.45 „Współczesne wykłady”; 86.00 „Współczesne wykłady”; 86.15 „Współczesne wykłady”; 86.30 „Współczesne wykłady”; 86.45 „Współczesne wykłady”; 87.00 „Współczesne wykłady”; 87.15 „Współczesne wykłady”; 87.30 „Współczesne wykłady”; 87.45 „Współczesne wykłady”; 88.00 „Współczesne wykłady”; 88.15 „Współczesne wykłady”; 88.30 „Współczesne wykłady”; 88.45 „Współczesne wykłady”; 89.00 „Współczesne wykłady”; 89.15 „Współczesne wykłady”; 89.30 „Współczesne wykłady”; 89.45 „Współczesne wykłady”; 90.00 „Współczesne wykłady”; 90.15 „Współczesne wykłady”; 90.30 „Współczesne wykłady”; 90.45 „Współczesne wykłady”; 91.00 „Współczesne wykłady”; 91.15 „Współczesne wykłady”; 91.30 „Współczesne wykłady”; 91.45 „Współczesne wykłady”; 92.00 „Współczesne wykłady”; 92.15 „Współczesne wykłady”; 92.30 „Współczesne wykłady”; 92.45 „Współczesne wykłady”; 93.00 „Współczesne wykłady”; 93.15 „Współczesne wykłady”; 93.30 „Współczesne wykłady”; 93.45 „Współczesne wykłady”; 94.00 „Współczesne wykłady”; 94.15 „Współczesne wykłady”; 94.30 „Współczesne wykłady”; 94.45 „Współczesne wykłady”; 95.00 „Współczesne wykłady”; 95.15 „Współczesne wykłady”; 95.30 „Współczesne wykłady”; 95.45 „Współczesne wykłady”; 96.00 „Współczesne wykłady”; 96.15 „Współczesne wykłady”; 96.30 „Współczesne wykłady”; 96.45 „Współczesne wykłady”; 97.00 „Współczesne wykłady”; 97.15 „Współczesne wykłady”; 97.30 „Współczesne wykłady”; 97.45 „Współczesne wykłady”; 98.00 „Współczesne wykłady”; 98.15 „Współczesne wykłady”; 98.30 „Współczesne wykłady”; 98.45 „Współczesne wykłady”; 99.00 „Współczesne wykłady”; 99.15 „Współczesne wykłady”; 99.30 „Współczesne wykłady”; 99.45 „Współczesne wykłady”; 100.00 „Współczesne wykłady”; 100.15 „Współczesne wykłady”; 100.30 „Współczesne wykłady”; 100.45 „Współczesne wykłady”; 101.00 „Współczesne wykłady”; 101.15 „Współczesne wykłady”; 101.30 „Współczesne wykłady”; 101.45 „Współczesne wykłady”; 102.00 „Współczesne wykłady”; 102.15 „Współczesne wykłady”; 102.30 „Współczesne wykłady”; 102.45 „Współczesne wykłady”; 103.00 „Współczesne wykłady”; 103.15 „Współczesne wykłady”; 103.30 „Współczesne wykłady”; 103.45 „Współczesne wykłady”; 104.00 „Współczesne wykłady”; 104.15 „Współczesne wykłady”; 104.30 „Współczesne wykłady”; 104.45 „Współczesne wykłady”; 105.00 „Współczesne wykłady”; 105.15 „Współczesne wykłady”; 105.30 „Współczesne wykłady”; 105.45 „Współczesne wykłady”; 106.00 „Współczesne wykłady”; 106.15 „Współczesne wykłady”; 106.30 „Współczesne wykłady”; 106.45 „Współczesne wykłady”; 107.00 „Współczesne wykłady”; 107.15 „Współczesne wykłady”; 107.30 „Współczesne wykłady”; 107.45 „Współczesne wykłady”; 108.00 „Współczesne wykłady”; 108.15 „Współczesne wykłady”; 108.30 „Współczesne wykłady”; 108.45 „Współczesne wykłady”; 109.00 „Współczesne wykłady”; 109.15 „Współczesne wykłady”; 109.30 „Współczesne wykłady”; 109.45 „Współczesne wykłady”; 110.00 „Współczesne wykłady”; 110.15 „Współczesne wykłady”; 110.30 „Współczesne wykłady”; 110.45 „Współczesne wykłady”; 111.00 „Współczesne wykłady”; 111.15 „Współczesne wykłady”; 111.30 „Współczesne wykłady”; 111.45 „Współczesne wykłady”; 112.00 „Współczesne wykłady”; 112.15 „Współczesne wykłady”; 112.30 „Współczesne wykłady”; 112.45 „Współczesne wykłady”; 113.00 „Współczesne wykłady”; 113.15 „Współczesne wykłady”; 113.30 „Współczesne wykłady”; 113.45 „Współczesne wykłady”; 114.00 „Współczesne wykłady”; 114.15 „Współczesne wykłady”; 114.30 „Współczesne wykłady”; 114.45 „Współczesne wykłady”; 115.00 „Współczesne wykłady”; 115.15 „Współczesne wykłady”; 115.30 „Współczesne wykłady”; 115.45 „Współczesne wykłady”; 116.00 „Współczesne wykłady”; 116.15 „Współczesne wykłady”; 116.30 „Współczesne wykłady”; 116.45 „Współczesne wykłady”; 117.00 „Współczesne wykłady”; 117.15 „Współczesne wykłady”; 117.30 „Współczesne wykłady”; 117.45 „Współczesne wykłady”; 118.00 „Współczesne wykłady”; 118.15 „Współczesne wykłady”; 118.30 „Współczesne wykłady”; 118.45 „Współczesne wykłady”; 119.00 „Współczesne wykłady”; 119.15 „Współczesne wykłady”; 119.30 „Współczesne wykłady”; 119.45 „Współczesne wykłady”; 120.00 „Współczesne wykłady”; 120.15 „Współczesne wykłady”; 120.30 „Współczesne wykłady”; 120.45 „Współczesne wykłady”; 121.00 „Współczesne wykłady”; 121.15 „Współczesne wykłady”; 121.30 „Współczesne wykłady”; 121.45 „Współczesne wykłady”; 122.00 „Współczesne wykłady”; 122.15 „Współczesne wykłady”; 122.30 „Współczesne wykłady”; 122.45 „Współczesne wykłady”; 123.00 „Współczesne wykłady”; 123.15 „Współczesne wykłady”; 123.30 „Współczesne wykłady”; 123.45 „Współczesne wykłady”; 124.00 „Współczesne wykłady”; 124.15 „Współczesne wykłady”; 124.30 „Współczesne wykłady”; 124.45 „Współczesne wykłady”; 125.00 „Współczesne wykłady”; 125.15 „Współczesne wykłady”; 125.30 „Współczesne wykłady”; 125.45 „Współczesne wykłady”; 126.00 „Współczesne wykłady”; 126.15 „Współczesne wykłady”; 126.30 „Współczesne wykłady”; 126.45 „Współczesne wykłady”; 127.00 „Współczesne wykłady”; 127.15 „Współczesne wykłady”; 127.30 „Współczesne wykłady”; 127.45 „Współczesne wykłady”; 128.00 „Współczesne wykłady”; 128.15 „Współczesne wykłady”; 128.30 „Współczesne wykłady”; 128.45 „Współczesne wykłady”; 129.00 „Współczesne wykłady”; 129.15 „Współczesne wykłady”; 129.30 „Współczesne wykłady”; 129.45 „Współczesne wykłady”; 130.00 „Współczesne wykłady”; 130.15 „Współczesne wykłady”; 130.30 „Współczesne wykłady”; 130.45 „Współczesne wykłady”; 131.00 „Współczesne wykłady”; 131.15

W pajęczynie sieci

Sensacyjna powieść współczesna — Napisał specjalnie dla „Oreodownika“ Antoni Hram

69) Sprawiało mu to niewypowiedziane katusze. O, jak wiele oddałby za to, aby móc w tej chwili zamienić rolę z adwokatem Dobieckim. Były to jednak tylko naiwne, niezaszczalne mrzonki, a przed nim stała naga, okrutna rzeczywistość.

— Wysoki Sądzie — zaczął niepewnym zrazu głosem. — Przypadła mi w udziale niewdzięczna rola oskarżyciela publicznego, w sprawie, która opanowała dziś wszystkie niemal umysły, stwarzając niebezpieczną dla sprawiedliwego wyroku atmosferę. Objaw ten znany jest nam dostatecznie z wielu podobnych, tak zwanych poszlakowych procesów i może on stać się w ręku obrony rzekomym argumentem przeciwko oskarżeniu. Dlatego chciałbym tutaj wyjaśnić na wstępie, że jeśli i ten czynnik mamy brać pod uwagę, to i w tym wypadku nie bez znaczenia jest ów zdrowy, podświadomy wprost instynkt przeważającej większości zdrowo i uczciwie myślącego społeczeństwa, które zwróci ławę stając po stronie oskarżenia. To jednak nie jest ważne i nie może mieć żadnego wpływu na przebieg samego procesu i jego epilog, jakim będzie, w co ani chwili nie wątpię, wyrok skazujący.

Postawmy sobie teraz pytanie: Kogo i za co mamy sądzić?... Odpowiedź pozornie wydaje się łatwa, a jednak przy głębszym zastanowieniu się natkamy na wielkie trudności. Dla szerokiego ogółu, oskarżony jest inżynierem Stanisławem Burskim, a przestępstwem — zbrodnia morderstwa popełniona na osobie drugiego młodego człowieka, przemysłowca, Stefana Grzywaka. Tak, to prawda. Postarajmy się jednak przed tym, zanim przejdziemy do dowodów rzeczowych, nakreślić sylwetki tych dwóch ludzi i tło, na którym wyległa się zbrodnia.

Oskarżony, to człowiek inteligentny, wykształcony, należący do lepszej, że się tak wyrażę, części społeczeństwa. To człowiek o wielkich aspiracjach, szerokim światopoglądzie, a zatem, jakby się należało spodziewać, o skryształizowanych, dojrzałych poglądach na życie i wszelkie jego przejawy. Jego stosunek do wszelkich, interesujących go spraw i zagadnień, pozabawiony był zawsze, jak to wynika z zeznań świadków, wszelkiej powierzchowności. Oskarżony wnikał głęboko w treść życia, mniej uwagi poświęcając formie. Był przy tym zamkniętym w sobie, dumnym i upartym, zdążającym do raz obranego celu z niezłomnym uporem. Był to charakter silny i mógł wiele dobrego uczynić dla społeczeństwa, gdyby nie te właśnie wybujałe ambicje i drzemający gdzieś w głębi, na dnie serca, pod politurą poprawnych form, wybujały egoizm.

A kim był zamordowany? To człowiek, będący niejako przeciwstawie-

niem tych wszystkich cech charakteru oskarżonego. Bezpretensjonalny, zawsze pogodny, możnaby nawet powiedzieć, płytki i rozbijający naiwny w stosunkach z ludźmi. Szczerota i łagodność, oto dwie zasadnicze cechy jego charakteru, które zjednywały mu wokół sympatię. Grzywak był młodzieńcem o nastawieniu wybitnie optymistycznym. Nie miał żadnych ambicji, zadowolając się tym, co zdobył i zdobywał dzięki sprytowi i rzutkiej przedsiębiorczości. Nie szkodził nikomu, nie miał do nikogo żadnych uprzedzeń i nawzajem pragnął tylko szczeroci. Był towarzyski, uczciwy i dobroduszny.

I jeśli teraz myślę o tych dwóch ludziach, przyjaciela; o tamtym, zamordowanym nieludzko i podstępnie, i o tym, który z dobrej udujony spokojem oczekuje wyroku, dostrzegam, jak świetnie mogli się uzupełniać nawzajem. Mogli, ale... ale Burskiemu brak było tych najprostszyc elementow uczuciowych: szczeroci i uczciwego stosunku do przyjaciela. Uczciwości, jaką prawy człowiek kieruje się w życiu zawsze i w stosunku do wszystkich. A przecież oskarżony uchoodził powszechnie, bo chciał uchoodzić, za człowieka nieposzlakowanego. A kiedy zaistniały tego rodzaju okoliczności, że należało otwarcie rozłożyć karty przed przyjacielem i wyznać mu prawdę, właśnie owa wybujała ambicja i zarozumialość, ów zgubny egoizm nie pozwał mu na takie postawienie sprawy. Wybrał drogę łatwiejszą od zwykłej uczciwości; drogę podstępny i perfidii.

Zarewicz przerwał potok wymowy i zwilżywszy usta wodą, ciągnął dalej:

— Oskarżony poznał w domu Grzywaka kobietę. Kobieta młoda i piękna i nikogo z nas nie może zdziwić, że zapalał ku niej afektem, choć wiedział, że jest ona w bardzo bliskich stosunkach z gospodarzem domu. Nie zdziwi nas i to, że mając sam narzeczoną, zaprzętnął sobie myśli tą drugą kobietą. Sercu bowiem nie można rozkazywać, w którą stronę ma skierować uczucia. Mamy jednak prawo wymagać od inteligentnego człowieka uczciwości, zwłaszcza w odniesieniu do swoich najbliższych. A czy oskarżony tak postąpił? .. Czy wyjawiał przyjacielemu najskrytsze swoje pragnienia i zamiary?... Nie. W swojej perfidnej grze był nadal dla niego słodkim, uprzejmym, nie okazując mu najmniejszej niechęci. A takim był po to, aby tym łatwiej, tym bezpieczniej knuć za jego plecami zdradę. A czy zamordowanie Grzywaka miało w czymkolwiek poprawić jego dotychczasowe położenie?... Nie. Krynicka go nie kochała i nie dawała mu najmniejszych nadziei, kochając tylko tamtego. Morderstwo mogło tylko jeszcze bardziej oddalić Burskiego od tej kobiety i zrodzić w jej sercu wieczną niena-

wieść. Cóż więc było bezpośrednim powodem zbrodni?... Odpowiedź jest krótka: podła, nieludzka nienawiść. Zazdrość, to niskie uczucie, które trafiało na podatny grunt egoizmu i wybujałej ambicji. I dlatego w tych okolicznościach czyn oskarżonego nabiera specjalnej wymowy. Czyn niski, przemysłany i nieludzki, i stąd nie mogą dopatrzeć się najmniejszych okoliczności łagodzących.

Ale przejdźmy teraz do sprawy zasadniczej, a mianowicie do udowodnienia samego przestępstwa, którego oskarżony się wypiera. Tak; niewątpliwie jest to jedyna droga, jaką Burski mógł obrać, skoro wie, że nie przyłapano go na gorącym uczynku zbrodni. Na szczęście mamy zbyt wiele jasnych, przekonujących dowodów, aby tego rodzaju przestępstwo miało uść bezkarnie. Mamy świadków i dowody rzeczowe. Jeden ze świadków, który niedawno zeznawał, rozpoznał w oskarżonym tego człowieka, który

wielokrotnie podkreślał, hołduje uczciwości, co nie pozwala mu zdradzić swojego alibi?... Gdzie oskarżony był tej nocy i co robił w tej chwili, kiedy zdradziecka kula przecięła kres życia jednego z jego przyjaciół? Dlaczego milczy, skoro mógłby oczyścić siebie z zarzutów i nam dopomóc do wykrycia prawdziwego mordercy, mszcząc przez to krzywdę przyjaciela. Oskarżony, swoją bezczelnością, swój cynizm i upór posuwa do tego stopnia, że nie usiłuje nawet tłumaczyć się zapomnieniem, czy innymi względami, lecz wręcz odmawia odpowiedzi na to pytanie. Nie mógł przecież w tym czasie popełniać większego nad zarzucane mu przestępstwa, aby nie zechciał mniejszą odpowiedzialnością ratować się przed większą. Ten fakt nie tylko potwierdza oskarżenie, ale jednocześnie naświetla w odpowiedni sposób właściwą sylwetkę tego człowieka. Uzmysławia nam jego wygórowane ambicje, bezczelność i niesłabnący tupet.

Kto zna mękę bezsenności

ten wie, że często pozbawiają nas smu zmęczone i wyczerpane nerwy. Ziola magistra Wolskiego ze znak. ochr. „Pasiverosa“, zawierające Passiflorę (Kwiat Meki Pańskiej), roślinę o własnościach uspakajających koją wzbudzone i zmęczone nerwy, łagodzą ich niedo-

magania jak nerwice serca, bóle i zawroty głowy, uczucie niepokoju oraz spowodując krzepiący, naturalny sen, nie powodując przyzwyczajenia. Wytwórnia: Magister Wolski, Warszawa, Ziola 14. n 36585

na kilka godzin przed dokonaniem zbrodni kręcił się dokoła willi Grzywaka. Drugi widział go, jak bezpośrednio po huku wystrzału w ogródki przed willą, uciekał w kierunku dworca. Żaden ze świadków nie zawałał się ani chwili, a nie mamy powodów nie wierzyć tym ludziom, którzy, nie znając wcale Burskiego, nie mieli w tym żadnego interesu. Zresztą i pies policyjny zaprowadził organa śledcze na dworzec, a przecież nikt z nas nie posiada tego poczciwego wilczura o zawiść w stosunku do oskarżonego.

Gdyby jednakże panowie sędziowie mieli tak dalece skrupulatne sumienia, że poddawaliby w wątpliwość zeznania tych wiarogodnych świadków, to pozostałe zasadnicze dowody w postaci tej oto fotografii. Ze była ona w posiadaniu Grzywaka, nie ulega już najmniejszej wątpliwości. Zresztą potwierdza to sam oskarżony, który widział tę fotografię na biurku zamordowanego. Nie chcę już wspominać o wypisanej na odwrocie dedykacji. Skąd więc ten przedmiot znalazł się w mieszkaniu oskarżonego?... Czy możemy dać wiarę najwinnemu twierdzeniu oskarżonego, że fotografię przyniósł mu postaniec? I na to się mogę zgodzić, ale niech oskarżony wskaże tego człowieka, niech go odszuka i postawi przed sadem jako świadka. Zresztą, jeśli go nie zna, to czyż ten człowiek nie zgłosiłby się tutaj sam, wiedząc, że może wybawić od kary niewinnego człowieka? Przecież o tym wszystkim prasa rozpisuje się szeroko... A jednak ani świadek sam się nie zgłosił, ani nie wskazał go oskarżony. Bo nie mógł go wskazać, skoro fotografię zabrał sam z biurka Grzywaka, po jego zamordowaniu. Dlaczego wreszcie nie wyjawiał swego alibi? Skoro, jak to

Zbrodnia morderstwa, choć zawsze jest czymś nieludzkim i potwornym, nie zawsze jest równa jedna drugiej. Można człowieka zamordować w afekcie, można zrobić to w przystępie rozpaczny, czy broniąc się przed przyłapaniem na gorącym uczynku innego przestępstwa, jak na przykład kradzieży. Są wreszcie zbrodnie, wyrosłe na podłożu niesnasek rodzinnych, czy materialnych kłopotów. W każdym z wymienionych wypadków sąd szuka okoliczności łagodzących, zwłaszcza, jeżeli zbrodniarz okazuje skruchę i żaluje popełnionego czynu. Ważnym jest i ten moment, że w takich wypadkach mamy najczęściej do czynienia z ludźmi, upośledzonymi pod względem intelektualnym i materialnym. Nie można więc jedną miarą mierzyć tych nieszczęśliwców, często ofiar nędzy i moralnego wykołajenia, z człowiekiem tej miary, co oskarżony, inżynier Burski. Od człowieka, zaliczającego się, jeśli nie do elity społeczeństwa, to do jej lepszej części, mamy prawo i obowiązek wymagać większej odpowiedzialności za czyny, zresztą przemyślane, a nie odruchowe.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Polska Fabryka Bielizny, Szadkowski, Papiewski i S-ka

ŁÓDŹ — Piotrkowska nr. 110 poleca najnowszyc wzorow BIELIZNĘ MĘSKĄ w duzym wyborze

PRZYGODY BONIFACEGO SZCZYPIORKA

Przedruk wzbroniony.



Zimą okrutne chłopaki Lapią w sidła biedne ptaki.



Szpak na smutny los swój czeka W dali widzi już człowieka.



Diabeł albo inne czasy. Szpak klucie jak narynierz stary.



Szpak nie był zaczarowany Tylko dobrze tresowany.

Karnawałowy wieczór

Karnawałowy nadszedł wieczór. Inny, niż setki, zda się, takich samych wieczorów, co mijają nas obojętnie, bez wrażeń. Mrok karnawałowy ma lśniące pragnieniem oczy młodej kobiety, pełne tęsknot ukrytych, tajemniczych. Wstępuje na ziemię w śniegu konfetti i w zawojach serpentyn wieczór karnawałowy.

Jego śmiech wytryskuje — to z otwartych drzwi baru, to z dancingu. Zapalono już światła. Latarnie stoją ciche, ale radosne, wtulone w ciepłe kożuszki białego śniegu.

Drzewa wyglądają, jak jabłonki na wiosnę postrojone do godów weselnych. Światło latarni zamienia biały śnieg, otulający każdą najmniejszą gałązkę waleczkiem waty śnieżnej, w drogie materia, lśniące od klejnotów. Tu błysnie krwawym rubinem od światła neonowych, zaczerwieni się biel gałązek, tu szmaragdy, zda się, leżą rozsypane, tam turkusy... Wszędzie jasno, radośnie i dobrze.

Czy tak na pewno wszędzie dobrze? Przy jednym z większych nocnych lokali, we wnętrzu muru, tkwi jakaś szara masa, to człowiek okutany w łachmany.

Nieśmiało od czasu do czasu wyciąga skostniałą, czerwoną rękę. Jemu obojętne, czy śnieg stroi świat na podobieństwo zaczarowanej krainy, obojętne mu, że to dziś pierwszy wieczór karnawałowy, że Sylwester roztańczony, rozbawiony schodzi na świat, on głodny stoi pod ścianą, za którą już rozpoczyna tętnić życie wesole, bez troski, gdzie pieniądze płyną nieliczone, — stoi pod ścianą głodny człowiek. Myśli nie płyną szybko, pod strzechą chust, suną wolno, jak zamarzająca rzeka. Jedna myśl uporczywie tkwi: żeby coś dali... może ten da... może ta pani... nie i nie, wszyscy mijają, nikt nawet nie spojrzy na szary cień człowieka, kulącego się do ściany zimnej.

Nadleciał ze świata swawolny wiatr, strząsnął garść puchu z drzew, rzucił ze śmiechem w twarz rozbawionym gościom. Przyjęto ten nagły żart wiatru ogólną wesołością. Wiatr jednak oburzył się, silniej zaświstał, potrząsnął futrem pań, panom chciał porwać kapelusze...

Jakie to było radosne, wesołe... Ile tematu do śmiechu, do nagłych dotknięć i zbliżeń... Dobry wiatr, niech wieje, miota i szaleje, tyle okazji daje... A starowina pod murem kulila się coraz bardziej w swych łachmanach. Wiatr bił w oczy, ścinał krew i tak trudno płynęła. „Żeby choć przestał wiać, żeby nie sypał zimnym śniegiem” — myśli kobieta.

Jednym radość — drugim lzy. Mijają godziny. Dla jednych szybko czas leci, za szybko nawet, innym wolno, jakby wcale nie szedł.

„Czas wracać do domu”, postanawia staruszka — „ale tak mało dostałam groszy, tak strasznie mało... jeszcze postoję, jeszcze trochę”.

Nie umie prosić, nie umie wyciągać ręki do obcych ludzi. Jeszcze tak niedawno miała córkę, miał skromne, ale pewne życie. Córka chodziła do pracowni, ona gotowała i dobrze im było.

Nie, nie dobrze, nie dobrze było córce. Jeszcze dawniej, gdy Mańka dopiero zaczęła chodzić do pracowni, to i śmiała się i żartowała ze starą matką, później przestała.

Stała się mrukliwa, posepna, w oczach jej dużych, niebieskich palił się zły ogień. Ze wstrętem odsuwała od siebie czarny chleb, kartoflanka przestała jej smakować; ciasne mieszkanie, radość i duma matki, dawało ją i powstrzymywało od dalszych lotów.

Początkowo matka nie zwracała uwagi na te, jak nazywała, grymasy, ale gdy na twarzy Mańki zaczęły się zjawiać ślady pomadki i pudru, matka zareagowała gwałtownie.

I wtedy dowiedziała się, że Mańka, tak jak jej koleżanki, znalazła sobie protektora.

Oburzenie i gniew staruszki wypędziły z domu córkę.

I od tej pory zaczęła się nędza. Wkradała się powoli, ale stale. Znikały co lepsze sprzęty z izdebki, aż w końcu trzeba było w ogóle wynieść się ze swego miłego mieszkania i zamieszkać kątem u ludzi.

Córki od chwili odejścia jej z domu nie widziała i nie chciała jej widzieć.

Na samą myśl o Mańce blade policzki dostawały rumieńców, a brwi groźnie się zbiegały. I oto w noc sylwestrową stoi zmarnięta i wyciąga nieśmiało i z lękiem rękę.

Mijają ją pięknie ubrane gromadki ludzi, ze śmiechem i kolorowymi balonkami.

Zaczął prosić drobny śnieg. Staruszka zdecydowała się wracać do domu.

Ucieszne przygody obieżyświatów



Chciał szczęśliwy to trafunek
Ze nadchodzi im ratunek
Pan Szczypiórek mianowicie
Znowu im ocali życie.



Ze swej rozłożystej sosny
Ujrzał obraz wprost żalony
Zobaczył wśród drapieżników
Znanych sobie dwóch łazików.



Dzielnie walczą, Prot Gerwazy
Między wilki dzieląc razy
Jednak brakowało chwili
A pożarłyby ich wilki.



Ogarnięty gniewem lutym
Bonifacy wali strutem
Wygarnia w sam środek stada
Parę wilków zaraz pada.



Straszny uczynił zamęt
Rozległ się żalony lament
A Szczypiórek wali z drzewa
Godząc w wilka z prawa z lewa.



Prawie wszystkie popadały
A te które ocalały
Z wyciem i okropnym wrzaskiem
Skrzyły się za bliskim łaskiem.



Wzrokiem naokoło toczą
Bo nie wierzą własnym oczom
Kto ich z biedy wyratował?
Tyle wilków naszlachtował?



To Szczypiórek Bonifacy
Tylko on a nie inacy
Bo chociaż postacią mały
Ale strzelec doskonały.



Odpoczywając co chwilką
Największego niosą wilka
Toć to będą się chwaliłi
Że go w dwóch zakatrupili.

W tym przed nocnym lokalem zatrzymało się auto i wysypało się z niego kilka osób: kobiet i mężczyzn. Młodzi byli wszyscy i weseli.

Staruszka wysunęła się z żalumu muru w smugę światła, płynącą z drzwi restauracji i podniosła błagalne oczy na młodą zgrabną kobietę, szybkim krokiem przebiegającą małą odległość od auta do drzwi restauracji.

I naraz stało się coś nieoczekiwanego.

Młoda kobieta wyciągnęła się, niezdecydowanym ruchem ręki sięgnęła do to-

rebki, a usta jej wyszeptaly „mama”. — Staruszka momentalnie zatrzymała się. Poznała córkę.

Krzyk zdławiony rozdarł powietrze: „Nie chcę twoich brudnych pieniędzy”, „Idź precz” — i potykając się, ruszyła w ciemność. Mańka z głową opuszczoną weszła do nocnego lokalu.

A śnieg prosił coraz gęściej, zacieraając wydeptane miejsce pod murem, gdzie przed chwilą stała matka-żebaczka.

(PAN.)

LIST EMIGRANTA

Piszę do Ciebie list, matulo droga,
I wiem, że wielką sprawię Ci uciechę,
Gdy słowa moje z pozdrowieniem Boga,
Przyjdą pod naszą, opuszczoną strzechę.

Wiem, że te drobne spracowane ręce,
Drzeć będą... Może czasem zła nowina
W liście się mieści?... W niepewności męce
Staniesz i zadrzysz o los swego syna.

Zabłysną potem twe zamglone oczy
I po twojej twarzy zmarszczkami zoranej,
Łza się gorąca, matczyna potoczy
I weschnie słona w ust kącice. W wezbranej.

Piersi twej serce silnie zalomoce;
A potem... przywrzesz wybladłymi usty
Do liter, których dzień całe i noc
Czekałaś — aby przyszyły pod dach pusty.

By Ci przyniosły cząstkę twego syna,
Który nie zawsze o tobie pamięta
I o swej starej matce zapomina.
Przebac mi matko, matko moja święta —

Toć i mnie myśl trapią, niepokoją,
Pytam się nieraz pogrążony w trosce,
Co też się dzieje z matuleńką moją,
Która ostala sama w naszej wiosce?

Dawno już słowo „matuś” cię nie pieści,
Z każdym dniem bardziej bieleje twa głowa —
Tęskniąc za synem i za trochę wieści,
Które ci niosą martwe listu słowa.

Żle ci beze mnie... Serce twe boleje,
Żeś bez synowskiej została opieki...
Z każdym dniem tracisz ostatnią nadzieję,
Ze syn po śmierci zamknie ci powieki.

O! Zanim pójdziesz przed tron Boży,
Syn cię do piersi swej nieraz przytuli,
I na twym czole pocałunek złoży —
Szepcąc — jak bardzo tęsknił do matuli.

Nie troszcz się więcej matko moja droga,
Niechaj się nigdy serce twe nie smuci,
Bo już niedługo syn twój z laski Boga
Pod naszą strzechę do Ciebie powróci.

„OBRONCA” — Pittsburg.



W Miami na Florydzie, która uchodzi za amerykańską Rivierę, odbył się konkurs kochanków kąpielowych nadchodzącego sezonu.



**Budziki,
łańcuszki
medaliki,
platory**
Jan Placek
Łódź,
Brzezińska 10
Hurt — Detal
n 10 934